

Ukazuje się od 1989 roku

ISSN 1897-1776



MAGAZYN INFORMACYJNY OSÓB
NIEPEŁNOSPRAWNYCH

marzec 2015
Nr 3 (282)

naszesprawy.eu



**Chroniony rynek pracy
wymaga szczególnego wsparcia**

Asystentura społeczna

Epifan Drowniak zwany Nikiforem

MP w narciarstwie alpejskim

W numerze m.in:

Co z przyszłością ulg we wpłatach na PFRON 6



„Plany państwa w zakresie zmian w systemie wspierania zatrudnienia osób niepełnosprawnych. Przyszłość rynku pracy chronionej i ulgi we wpłatach na PFRON” to temat konferencji zorganizowanej przez KZRSiSN, w której uczestniczyła Teresa Hemik, prezes Zarządu PFRON

Co proponuje projekt tzw. ustawy poselskiej? 11



Projekt nowelizacji ustawy o rehabilitacji, do którego nikt nie chce się przyznać, zawiera – prócz kontrowersyjnej propozycji radykalnego zmniejszenia limitu wysokości ulg z art. 22 – szereg porządkujących zapisów, oczekiwanych przez środowisko

Praca asystentów osób z niepełnosprawnością 16



...była tematem warsztatów i seminarium, na których zaprezentowano różne pilotażowe modele asystentury społecznej oraz europejskie doświadczenia we wdrażaniu asystentury jako formy wsparcia tych osób i ich rodzin

Zmienił się świat obok nas 18



Kolejna prezentacja wystawy fotogramów na okoliczność 25-lecia audycji „Gdzieś obok nas” emitowanej przez Radio Katowice, miała miejsce w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Siemianowicach Śl.

Jubileuszowe święto w Krakowie 20



Tegoroczna – już 15. – edycja Ogólnopolskiego Festiwalu Twórczości Teatralno-Muzycznej Osób Niepełnosprawnych Intelktualnie Albertiana, była okazją do obejrzenia spektakli pełnych pasji

Epifan Drowniak zwany Nikiforem 32



Esej pióra Seweryna Wisłockiego jest kontynuacją cyklu publikacji najciekawszych artykułów, które ukazały się na łamach „Naszych Spraw” na przestrzeni 25 lat

Najważniejsze było dojechać 36



Na XII Mistrzostwach Polski w Narciarstwie Alpejskim Niepełnosprawnych EDF CUP rozegranych w Jurgowie, prym wiedli faworyci

W następnym numerze m.in.:

- Zgromadzenie społeczne, czyli spór o ulgi z art. 22
- Niebieski Kraków – dla autyzmu
- Niedostępna kultura
- Europa bez barier
- II Mistrzostwa Katowic w Tenisie na Wózkach
- Kuba – rajską wyspą z wheelchaira

nowe Nasze Sprawy – Magazyn Informacyjny Osób Niepełnosprawnych

Wydawca: Krajowy Związek Rewizyjny Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych; 00–362 Warszawa, ul. Gałczyńskiego 4, tel. 22. 827–86–80, www.kzrsiisn.pl

Redakcja: 40–153 Katowice, al. Korfantego 191/E
Redaktor naczelny: Ryszard Rzebkowski
tel. 32. 253–05–41, tel./fax 32.730–29–28
tel. kom. 601. 414–460,
e-mail: redakcja@naszesprawy.com.pl
www.naszesprawy.eu; niepełnosprawni.info.pl

Skład, druk, kolportaż: TRIADAPRESS, Katowice.
Nakład 4500 egz.

Czasopismo wydawane przy wsparciu finansowym Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych

Cóżby to była za radość, gdyby pewnego dnia wszyscy zrobili się dobrzy! Naprawdę i do dna! Pełni wzajemnej miłości, pokorni, przeznaczeni – jakby Ci to użyczyło!

To czemu zwlekasz? Zaczynaj

Beata Obertyńska „Grudki Kadzidla”

*Z wielkocnym serdecznościami
przesyłamy
Czytelnikom
„Naszych Spraw”*



*Życzenia wiary w dobre jutro świata,
w którym życie przewyższa śmierć
i kreuje dobro, które zwycięża zło,
a człowiek człowiekowi nie jest wilkiem...
Życzymy miłości, afirmacji życia
i wiosennej odnowy,
nadziei na kolejne odrodzenie ducha
triumfującego nad materią.*

Redakcja



Stworzenie Statku Centrum Edukacji i Rehabilitacji Artystów Katowice

Chroniony rynek pracy wymaga szczególnego wsparcia

Piotr Stanisławski, Iwona Kucharska, fot. Piotr Stanisławski

Zakłady pracy chronionej (ZPCh) nie zostały powołane – jak twierdzą niektórzy – wraz z pierwszą ustawą o rehabilitacji przyjętą 9 maja 1991 roku. Jako specyficzna forma zatrudniania i rehabilitacji zawodowej i społecznej osób z najcięższymi niepełnosprawnościami funkcjonowały już w czasach PRL, zatem w obrębie tzw. gospodarki nakazowo-rozdzielczej. W ówczesnych spółdzielniach inwalidów i spółdzielniach niewidomych – bo tylko one zatrudniały w sposób systemowy tę grupę pracowników – były to najczęściej wydziały funkcjonujące w ramach spółdzielni, z rzadka całe spółdzielnie. Musiały one spełniać bardzo rygorystyczne wymogi dotyczące m.in. warunków pracy, pełniły też inne, poza produkcyjnymi, funkcje, w tym szkoleniowe, prowadząc np. tzw. szkoły życia.

Ustawa o rehabilitacji z 1991 roku zmodyfikowała wymogi w tym zakresie, inaczej określając funkcje ZPCh; status ten mogły uzyskać również firmy prywatne i nastąpił szybki rozwój tej formy gospodarowania i zatrudniania osób z dysfunkcjami. W szczytowym momencie, w roku 2000, w Polsce funkcjonowały 3742 zakłady pracy chronionej. Później ich liczba zaczęła gwałtownie maleć i dzisiaj jest ich niemal o dwie trzecie mniej – tylko 1275 firm.

O przyczynach tego zjawiska i obecnej sytuacji ZPCh oraz przyszłości chronionego zatrudnienia rozmawiano 19 lutego w Warszawie podczas Kongresu Pracodawców Osób Niepełnosprawnych pt. „Zagrożenia i perspektywy rozwoju chronionego rynku pracy”.

Coraz mniej chronione...

Polska Organizacja Pracodawców Osób Niepełnosprawnych, która zorganizowała zgromadzenie w ramach projektu Dialog Społeczny, współfinansowanego ze środków UE w ramach EFS – ocenia obecną sytuację na chronionym rynku pracy jako kryzysową. Od kilku lat – potwierdzają to również dane za ubiegły 2014 rok – sukcesywnie ubywa z rynku zakładów pracy chronionej oraz zmniejsza się liczba zatrudnionych w nich osób z niepełnosprawnością. Przyczyną takiego stanu są niekorzystne zmiany legislacyjne uderzające w firmy o tym statusie, które wprowadzono w ostatnich latach, systematyczne obniżanie im wysokości dofinansowania do wynagrodzeń pracowników z niepełnosprawnością, brak waloryzacji wysokości dofinansowań w stosunku do najniższego wynagrodzenia, a także ograniczenie wpływów na zakładowy fundusz rehabilitacji. Krótko mówiąc, ZPCh otrzymują coraz mniejsze wsparcie, choć odgrywają znaczącą rolę w rehabilitacji zawodowej osób z niepełnosprawnością, jak również – co podkreślają pracodawcy prowadzący ZPCh – w rehabilitacji leczniczej i społecznej swoich pracowników. Wielu pracodawców wyciąga stąd wnioski, że takie inicjowane przez rząd działania zmierzają w rzeczywistości do likwidacji rynku pracy chronionej.

– Zakłady pracy chronionej to firmy konkurujące na rynku, jeżeli mają wyższe koszty niż firmy otwartego rynku zatrudniające osoby niepełnosprawne, to są mniej konkurencyjne, a jak są mniej konkurencyjne, to ratując się, rezygnują ze statusu zakładu pracy chronionej, a jak rezygnują ze statusu, to optymalizują zatrudnienie i rozstają się z najmniej produktywnymi pracownikami. Czyli z osobami posiadającymi znaczny stopień i sprzężone schorzenia – powiedział Jan Zając, prezes Zarządu POPON. – I to jest nieszczęście, bo ci ludzie, tracąc pracę, już jej nie znajdują na otwartym rynku. I coraz więcej pracodawców z tym statusem stoi przed taką trudną decyzją,



co może sprawić, że za chwilę ZPCh przestaną istnieć na rynku. Dlatego zorganizowaliśmy tę konferencję, aby wspólnie z pełnomocnikiem rządu ds. osób niepełnosprawnych i przedstawicielami PFRON wymienić poglądy i w dialogu wypracować rozwiązania. Oczekujemy, że rząd i parlament stworzą warunki sprzyjające funkcjonowaniu ZPCh.

Przewodnicząca Rady Krajowej POPON Barbara Pokorny dodała, że ograniczanie wsparcia



dla rynku pracy chronionej, a co za tym idzie, zmniejszająca się liczba zakładów o tym statusie oznacza dla wielu osób niepełnosprawnych, poza utratą miejsca pracy, także utratę wsparcia ze środków zakładowego funduszu rehabilitacyjnego osób niepełnosprawnych (ZFRON) w postaci dodatkowej opieki medycznej, refundacji kosztów sprzętu rehabilitacyjnego czy kosztów uczestnictwa w turnusie rehabilitacyjnym. – Nie możemy tego wspólnego dorobku zmarnować – mówiła Barbara Pokorny. – Wielu pracodawców prowadzących ZPCh stoi obecnie przed bardzo trudnym wyborem – czy utrzymać ten status, czy przejść na otwarty rynek pracy. Biorąc pod uwagę niskie kwalifikacje wielu osób niepełnosprawnych zatrudnionych w ZPCh, trudno sobie dziś wyobrazić ich sytuację, gdyby doszło do likwidacji lub reorganizacji ich zakładu pracy. Nie wierzę w tezę, że znajdują się miejsca pracy dla wszystkich takich osób na otwartym rynku pracy.



Jarosław Duda, pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych, uspokajał pracodawców, wskazując na dane pokazujące, że osoby niepełnosprawne

Chroniony rynek pracy wymaga

w większości pozostają w zakładach, które zrezygnowały ze statusu zakładu pracy chronionej i „weszły” na otwarty rynek pracy. Świadczy o tym m.in. wzrastający w ubiegłym roku – po woli, lecz sukcesywnie, w każdym niemal miesiącu – wskaźnik liczby zatrudnionych osób na otwartym rynku pracy. Z danych, jakie posiada PFRON, wynika, że w 2014 roku liczba pracowników zgłoszonych przez pracodawców o dofinansowanie do wynagrodzeń z SODiR (System Obsługi Dofinansowań i Refundacji) wahała się pomiędzy 239 a 248 tys. osób, w zależności od miesiąca. Z tej liczby 38 proc. stanowili pracownicy otwartego rynku, a 62 proc. pracownicy ZPCh. Na rynku pracy chronionej zmniejsza się więc ogólna liczba zatrudnionych – w ubiegłym roku ubyto najwięcej pracowników z umiarkowanym stopniem niepełnosprawności (o ok. 13 tys.) i z lekkim (o ok. 4,5 tys.), natomiast zwiększa się zatrudnienie osób niepełnosprawnych na otwartym rynku pracy – z umiarkowanym stopniem (o ok. 8,5 tys. osób), z umiarkowanym ze schorzeniami specjalnymi (o ok. 3 tys.), ze znacznym stopniem niepełnosprawności oraz ze schorzeniami specjalnymi (razem ponad 1000 osób) i z lekkim stopniem oraz lekkim ze schorzeniami specjalnymi – razem o ok. 3200 osób. Obserwujemy więc „przechodzenie” pracowników z zatrudnienia chronionego na otwarty rynek pracy, ale również „migrację” orzecznictw wśród pracowników (np. ze stopnia lekkiego na umiarkowany). Całościowe dane za ubiegły rok wyraźnie jednak pokazują wzrost zatrudnienia osób niepełnosprawnych. Na koniec III kwartału 2014 roku zatrudnienie miało 24,1 proc. osób niepełnosprawnych w wieku produkcyjnym, a aktywność zawodową wykazywało 28,2 proc., natomiast wskaźnik bezrobocia wynosił 14,7 proc.

– Przy różnych zmianach systemowych pojawiają się głosy, że celową polityką rządu i pełnomocnika jest likwidacja zakładów pracy chronionej i spółdzielczości – powiedział Jarosław Duda. – Chcę Państwa zapewnić, że takich planów i założeń nie ma. ZPCh były kiedyś monopolistą w zatrudnianiu osób niepełnosprawnych, dzisiaj jest jednak inaczej i widać stałą tendencję, że coraz mniej osób pracuje w tym obszarze, a coraz więcej na otwartym rynku. Kiedy zrównaliśmy stawki dofinansowania do wynagrodzeń dla rynku pracy chronionej i otwartego, pracodawcy prowadzący ZPCh wyrażali obawy, że z tego powodu może stracić pracę nawet 100 tys. osób niepełnosprawnych. Nic takiego się nie stało. Przeciwnie, od kilku lat wskaźnik zatrudnienia i aktywności zawodowej osób niepełnosprawnych powoli się zwiększa – około 5-6 proc. To nie wysokość dofinansowania

decyduje o wysokości wskaźnika zatrudnienia w Polsce, tylko koniunktura gospodarcza, jeśli ona jest, to wzrasta zatrudnienie również w obszarze rynku pracy chronionej. Cieszy również, że maleje nam poziom bezrobocia osób niepełnosprawnych i że pracę znajduje więcej osób ze schorzeniami specjalnymi.



Teresa Hernik, prezes Państwowego Funduszu Rehabilitacyjnego Osób Niepełnosprawnych, przytoczyła dane pokazujące, jak bardzo rynek chroniony jest wspierany przez środki Funduszu. Ponad 66 proc. środków PFRON zgromadzonych w SODiR trafiło w 2014 roku do zakładów pracy chronionej (1.970.544 mln zł), a 33 proc. do pracodawców otwartego rynku pracy (985.531 mln zł). Przypomniła, że ZPCh zwolnione są dodatkowo z części podatków i opłat publicznych (które przeznaczane są na ZFRON i PFRON), otrzymać mogą rekompensatę dodatkowych kosztów zatrudnienia osób niepełnosprawnych w postaci dofinansowania do 50 proc. wysokości oprocentowania zaciągniętych kredytów bankowych wykorzystywanych na cele związane z rehabilitacją zawodową i społeczną oraz zwrot kosztów budowy oraz przebudowy związanych z modernizacją obiektów, pomieszczeń zakładu, usług transportowych i administracyjnych. Z prezentacji wynikało jednak, że w tych dwóch ostatnich pozycjach nie są to znaczące środki: na dofinansowanie odsetek od kredytów wydatkowano w 2014 roku niespełna 2,32 mln zł, na zwrot kosztów budowy – niespełna 5,95 mln zł w skali całego roku. ZPCh mogą również dysponować środkami zgromadzonymi na koncie ZFRON. Tak jak inni pracodawcy korzystają ze zwrotu kosztów związanych z przystosowaniem i wyposażeniem stanowisk pracy, zwrotu kosztów szkolenia pracowników z niepełnosprawnością, zwrotu miesięcznych kosztów zatrudnienia

pracowników pomagającym pracownikowi z niepełnosprawnością w pracy oraz szkolenia pracownika pomagającego osobie niepełnosprawnej.

– Nie ma więc niczego, co świadczyłoby o chęci likwidacji zakładów pracy chronionej czy ich dyskryminacji – dodał Jarosław Duda. – Po prostu nastąpiły zmiany systemowe, które mają tworzyć najlepsze warunki, dzięki którym jak najwięcej osób z niepełnosprawnością będzie mogło pracować. Mnie cieszy, jako osobę odpowiedzialną za system, że coraz więcej osób niepełnosprawnych pracuje na otwartym rynku pracy. Oczywiście pozostaje pytanie, co z osobami z najtrudniejszymi i sprzężonymi schorzeniami, które na otwartym rynku pracy nie znajdują zatrudnienia, a mogą pracować tylko w systemie chronionym. Tutaj należy wypracować mechanizmy i zapisy, które będą chronić grupy specjalne w zakładach pracy chronionej. Myślę, że ZPCh to najlepsze miejsca dla takich osób.

Pytania, czy pracownicy ze znacznym stopniem niepełnosprawności i specjalnymi schorzeniami będą tracić pracę, czy pozostawać w firmach, które zrezygnują ze statusu ZPCh i przejdą na otwarty rynek, pojawiały się jeszcze w wypowiedziach innych osób. Z jednej strony pracodawcom nie powinno się opłacać ich zwalniać, ponieważ na takich pracowników otrzymują najwyższe dofinansowanie z SODiR (do 2970 zł brutto ze schorzeniem specjalnym i do 1890 zł bez takiego schorzenia). Jeśli jednak zakład, który zrezygnował ze statusu ZPCh, nastawia się teraz wyłącznie na wydajność pracowników – i zakłada, że w końcowym bilansie przyniesie mu to większe korzyści nawet z niższymi kwotami dofinansowania – wtedy takie osoby są zagrożone utratą pracy. Dane na koniec 2014 r. pokazują, że zakłady otwartego rynku pracy zatrudniają bardzo zbliżoną liczbę osób ze znacznym stopniem niepełnosprawności oraz specjalnymi schorzeniami – razem ok. 9 tys. pracowników (ZPCh ok. 10 tys. osób). Nie ma niestety badań pokazujących, w jakich zawodach i na jakich stanowiskach pracują te osoby w jednym i drugim obszarze rynku. Wiadomo, że średnie zarobki pracowników z niepełnosprawnością są wyższe w firmach otwartego rynku pracy – oprócz zarobków pracowników z lekkim stopniem niepełnosprawności, tu płace są na podobnym poziomie, średnio ok. 2600 zł brutto. Gdy tacy pracownicy posiadają dodatkowe schorzenia, to pracujący w zakładach otwartego rynku zarabiają o ok. 100 zł więcej. Średnie zarobki pracowników z umiarkowanym stopniem niepełnosprawności wynoszą w ZPCh ok. 2230 zł brutto i 2530 zł na otwartym rynku – jeśli mają

szczególnego wsparcia

dodatkowe schorzenia, to różnica jest podobna, ok. 100 zł więcej na korzyść pracowników otwartego rynku. Natomiast średnia płaca osób ze znacznym stopniem niepełnosprawności wynosi ok. 2180 zł brutto w ZPCh i ok. 2370 zł w zakładach otwartego rynku – gdy posiadają dodatkowe schorzenia, otrzymują w ZPCh ok. 2300 zł brutto, a na otwartym rynku ok. 2500 zł brutto.

Na Kongresie gościli także przedstawiciele parlamentu z różnych opcji politycznych: Stanisław Szwed (PiS), Tadeusz Tomaszewski (SLD), Mieczysław Augustyn (PO) i Janusz Palikot (Twój Ruch).

Posel **Tadeusz Tomaszewski** w swoim wystąpieniu zwrócił uwagę, że osoby niepełnosprawne w niewielkim stopniu korzystają ze wzrostu gospodarczego kraju, ponieważ państwo mimo rosnącego PKB nie przekazuje PFRON większych środków z budżetu. Przeciwnie, kilka lat temu te środki jeszcze zmniejszono.

– Z raportu na temat ubóstwa w Polsce wynika, że największa bieda jest w rodzinach wielodzietnych,



rodzinach na wsi, a trzecią grupę stanowią rodziny z osobą niepełnosprawną – mówił Tadeusz Tomaszewski. – Stąd tak ważna jest praca osoby niepełnosprawnej, aby odbywała się także w cywilizowanych warunkach. Musimy pilnie wprowadzić instytucję płacy minimalnej za godzinę, w granicach ok. 11 zł. Rozmawiałem niedawno z młodymi ludźmi zatrudnionymi w różnych firmach, którzy pracują na dwie umowy za 5 zł na godzinę i od jednej umowy nie płaci się im składki, a pracują świątek, piątek i niedzielę.

Senator **Mieczysław Augustyn** opowiedział się za reformą systemu orzekania, który powinien promować sprawność i możliwości, a nie niepełnosprawność i ograniczenia, w oparciu o kryteria oceny ICF (Międzynarodowa Klasyfikacja

Funkcjonowania). Opowiedział się także za wzmocnieniem samodzielności PFRON.

– Wprowadzenie systemu kwotowego było umową społeczną, w której pracodawcy zgodzili się wpłacać pod pewnymi warunkami środki do PFRON, aby służyły rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych i trafiały do tych pracodawców, którzy te osoby zatrudniają – powiedział Mieczysław Augustyn. – I tak powinno być, że pieniądze, które wpływają do PFRON, były przeznaczane na cele związane z rehabilitacją zawodową i zatrudnieniem, a nie na inne cele.



Proponujemy, aby te cele odseparować, aby PFRON skupiał się wyłącznie na wspieraniu zatrudnienia osób niepełnosprawnych, a rehabilitację społeczną realizować tylko jako zadania rządowe, finansowane z pieniędzy rządowych. W rehabilitację społeczną bardziej powinny zaangażować się samorządy, skoro jest to własne zadanie gmin. Nie może być tak, że robią tylko tyle, ile PFRON da im pieniędzy.

Dyskusja oraz pytania kierowane do prelegentów były ważną częścią Kongresu. Pracodawcy często zwracali uwagę na kwestię przyznawania ulg z art. 22 ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych. Zgodnie z nim, firmy zatrudniające co najmniej 30 proc. osób niepełnosprawnych ze znacznym stopniem niepełnosprawności oraz osób niewidomych, psychicznie chorych, upośledzonych umysłowo, osób z całościowymi zaburzeniami rozwojowymi lub epilepsją zaliczonych do umiarkowanego stopnia niepełnosprawności, mogą przyznawać swoim kontrahentom ulgę we wpłatach na PFRON. Przepis ten ma charakter prozatrudnieniowy – ma na celu zwiększenie zatrudnienia osób z najcięższymi dysfunkcjami. Dlatego im więcej firma zatrudnia takich osób, tym większe ulgi może przyznać swemu

kontrahentowi zakupującemu towary lub usługi. Dla takich firm to ważna karta przetargowa w pozyskiwaniu kontraktów, nie miałyby szans na ich pozyskiwanie, ze względu na podwyższone koszty wynikające z zatrudniania takich osób. Na rynku pojawia się jednak coraz więcej podmiotów przyznających ulgi na bardzo wysokim poziomie, stąd pojawiają się podejrzenia, że część z nich nie zatrudnia wymaganej liczby osób ze specjalnymi schorzeniami. Skutkuje to natomiast znacznym ograniczeniem wpływów do PFRON, który w skali roku może osiągnąć poziom 600 mln zł. Na Kongresie temat ten był gorąco dyskutowany, powtarzały się postulaty kierowane do pełnomocnika rządu o ograniczenie możliwości przyznawania ulg do wysokości 30 proc. wartości sprzedaży.

Jednym z postulatów zawartych w projekcie uchwały Kongresu było ograniczenie kręgu podmiotów uprawnionych do przyznawania ulgi z tytułu art. 22 do zakładów pracy chronionej, jednak – na skutek energicznych protestów obecnych na tym zgromadzeniu przedsiębiorców z otwartego rynku pracy – nie znalazł się on w ostatecznej wersji uchwały.

Pełnomocnik poinformował zebranych, że sprawa skutków i możliwych rozwiązań dotyczących zapisu w art. 22 jest obecnie analizowana, że rzeczywiście bierze się pod uwagę ograniczenie tej ulgi do poziomu 30-50 proc., nie ma jednak projektu ograniczenia uprawnionych podmiotów tylko do grupy ZPCh.

W imieniu Porozumienia Branżowego Związku Pracodawców **Ryszard Rzebko** – prezes Zarządu tej organizacji – wystąpił z propozycją kwotowego ograniczenia poziomu tej ulgi do wysokości płacy minimalnej, nie rzeczywistej. Wskazał też na wyraźną niespójność przepisów, które dla



Co z przyszłością ulg we wpłatach

Tekst i fot. Hubert Pora (KZRSliSN)

19 marca 2015 r. w Warszawie miała miejsce konferencja zorganizowana przez Krajowy Związek Rewizyjny Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych pt.: „Plany państwa w zakresie zmian w systemie wspierania zatrudniania osób niepełnosprawnych. Przyszłość chronionego rynku pracy i ulgi we wpłatach na PFRON (art. 22)”.

Udział w niej zapowiedzieli przedstawiciele Biura Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych (BON), ale ostatecznie w spotkaniu wzięła udział Teresa Hernik, prezes Zarządu PFRON, która przedstawiła zgromadzonemu przedstawicielom ZPCh plany i problemy, z którymi boryka się fundusz.

Spotkanie skupiło się na niepokojących sygnałach o kolejnej doraźnej nowelizacji ustawy o rehabilitacji. Ambitne plany legislacyjne resortu zapowiadane w roku wyborczym nie wieszczą zbyt dobrze. Dotychczasowe niedoprecyzowane nowelizacje najczęściej nie były korzystne dla zatrudnienia osób z niepełnosprawnością i tylko doraźnie rozwiązywały zdiagnozowane problemy. Znany z mediów obecny projekt najnowszej nowelizacji, formalnie nieznanego autorstwa, zawierający zestaw regulacji mających na celu głównie uszczelnienie systemu korzystania z ulg w obowiązkowych wpłatach na PFRON, udzielanych przez uprawnionych pracodawców osobom z niepełnosprawnością określonych w art. 22 ustawy o rehabilitacji, prezentuje również wiele nowych rozwiązań. Niektóre z zawartych w nim propozycji były długo oczekiwane przez pracodawców, ale część rozwiązań już budzi spore kontrowersje.

Wpływy do PFRON coraz bardziej uszczuplone

Analizy opracowane przez PFRON wskazują na rozwój niekorzystnych zjawisk w zakresie patologicznego korzystania z omawianych ulg przez część pracodawców oraz ich znaczące skutki dla budżetu funduszu. Ulga ta daje możliwość dużym pracodawcom zwolnić się z części „kary” za niezatrudnianie osób niepełnosprawnych. W ostatnich latach jej poziom na tyle dynamicznie wzrasta, że staje się realnym zagrożeniem dla wysokości planowanych wpływów do budżetu PFRON i realizacji przez niego zadań ustawowych. W roku 2011 pracodawcy dzięki zakupom towarów lub usług od podmiotów uprawnionych do udzielania tej ulgi zmniejszyli swoje wpłaty na PFRON o 352 mln. W roku 2012 ulga przekroczyła 400 mln, w 2013 – 498, a w 2014 sięgnęła 560 mln. Dynamika ostatnich 12 miesięcy wskazuje na realne prawdopodobieństwo uszczuplenia wpływów PFRON nawet o kwotę 700 mln zł w roku 2015.

Ulga z art. 22 w założeniach miała częściowo zwalniać z opłaty na PFRON pracodawców, którzy – z różnych powodów – nie są w stanie zatrudniać osób z niepełnosprawnością. Z czasem idea ta uległa znacznemu wypaczeniu, a sama ulga stała się narzędziem pozwalającym na znaczne obniżenie kosztów. Coraz większa grupa pracodawców, zobligowanych prawnie do zatrudniania minimum 6 proc. osób niepełnosprawnych, mimo wysokich kar, nie tylko nie stara się o ich zatrudnienie, ale zleca usługi firmom oferującym najwyższe ulgi. Mimo podwyżek wynagrodzenia minimalnego, przetargi nadal wygrywają firmy oferujące usługi w cenie około 5 zł za godzinę pracy realizujących zlecenie pracowników, zakładając z góry wykonanie usług pracownikami zatrudnionymi „na czarno” lub na tzw. umowy śmieciowe. Legalnie działające zakłady zatrudniające osoby z niepełnosprawnością, przestrzegające prawa pracy i korzystające z dofinansowań ich wynagrodzenia z SODiR, również oferują relatywnie niskie stawki, poniżej 10 zł/godz., choć pracownikom płacą znacznie więcej. W obu przypadkach okazuje się, że taniej dla pracodawców jest zlecić wykonanie usług niż zatrudnić osoby z niepełnosprawnością. Dodatkowo, jeśli weźmie się pod uwagę



Od lewej: prezes KZRSliSN Jerzy Szreter, Teresa Hernik – prezes Zarządu PFRON i Ryszard Plusa, przewodniczący Rady Nadzorczej KZRSliSN

możliwość skorzystania z ulgi we wpłacie na PFRON, to usługi lub towary oferowane przez pracodawców osób niepełnosprawnych mogą być efektywnie znacznie tańsze.

Jakie działania naprawcze?

Zatem wykorzystanie ulgi przez pracodawców oznacza w praktyce, że część kosztu usług lub produktów „opłacana” jest jakby „karą” za niezatrudnianie osób z niepełnosprawnością, która winna trafić do PFRON. Dane zbierane przez PFRON wskazują na znaczący przyrost takich działań i podjęcie kroków zmierzających do zmniejszenia „popytu” na te ulgi wydaje się konieczne.

Propozycje działań naprawczych w zakresie art. 22 dotyczą m.in. zmniejszenia możliwości maksymalnego wykorzystania ulgi w danym miesiącu do 30 proc. dotychczasowego jej poziomu. Uczestniczący w konferencji pracodawcy uznali, że efektywny spadek możliwości wykorzystania ulgi



na PFRON?

z dotychczasowych 80 proc. do 30 proc. naliczenia może się niekorzystnie i zbyt silnie odbić na kondycji podmiotów udzielających ulgi.

Dalsza propozycja Biura Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych i PFRON dotyczy skrócenia czasu wykorzystania ulg nabytych przez przedsiębiorców do 6 miesięcy wobec 12 miesięcy w stanie obecnym. Podobna regulacja dotyczyć miałaby również ulg nabytych w poprzednim stanie prawnym, w którym brak było terminu ważności ulg nabytych i wciąż zgłaszane są do wykorzystania ulgi nabyte w latach 2000-2010. Celem zdyscyplinowania wystawców zaświadczeń o ulgach proponuje się wprowadzenie kar dla wystawcy wadliwego zaświadczenia. Kara w wysokości od 5 do 30 proc. dotyczyłaby błędów rachunkowych, udzielania ulgi nieuprawnionym podmiotom czy też udzielania ulgi przez podmiot niespełniający koniecznych wymogów dotyczących np. zatrudnienia osób z niepełnosprawnością. Projekt zakłada nowe obowiązki sprawozdawcze dla wystawców zaświadczeń w postaci konieczności prowadzenia szczegółowego rejestru oraz terminowego raportowania do PFRON ulg udzielonych w danym miesiącu.

Z dalszych propozycji stawiających sobie za cel uszczelnienie systemu należy wymienić ograniczenie maksymalnej kwoty wynagrodzeń zaliczanych do poziomu ulgi do wysokości przeciętnego wynagrodzenia. Działanie to ma na celu wyeliminowanie tzw. kominów płacowych u grupy podmiotów specjalizujących się w udzielaniu ulg w wysokości wielokrotnie przekraczającej średnie wynagrodzenie.

Propozycja resortu zakłada też konieczność zaliczania do schorzeń szczególnych, wymaganych w przypadku art. 22, wyłącznie na podstawie orzeczenia lekarskiego. Obecna regulacja zezwala w pewnych przypadkach zaliczać do schorzeń specjalnych również osoby mające potwierdzenie schorzenia w formie zaświadczenia od lekarza specjalisty. Regulacja ta może ograniczyć liczbę pracowników w podmiotach uprawnionych do udzielania ulg, które muszą osiągnąć wskaźnik zatrudnienia osób niepełnosprawnych w stopniu znacznym albo umiarkowanym ze schorzeniem specjalnym na poziomie minimum 30 proc.

Prowadzący spotkanie Prezes KZRSliSN Jerzy Szreter zwrócił uwagę, że obowiązująca obecnie konstrukcja algorytmu wyliczania ulg nie pozwala wykazywać pełnego kosztu płacy osób niepełnosprawnych, bo wzór ogranicza go do płacy brutto pomniejszonej o ubezpieczenie społeczne. Algorytm obowiązujący w latach poprzednich uwzględniał przysługujące pełne zwolnienie wynagrodzeń osób niepełnosprawnych ze składek ZUS, ale przecież to zwolnienie zostało zniesione z końcem roku 2008.

Realne zagrożenie dofinansowań z SODiR

Przedstawiciele spółdzielczych podmiotów zgromadzeni na konferencji zgadzają się z prezes Teresą Hernik, że pozostawienie ulg z art. 22 na dotychczasowym poziomie grozi radykalnym spadkiem wpływów na PFRON, co może zagrozić możliwościom budżetowania dofinansowań SODiR dla pracodawców osób niepełnosprawnych i realizacji przez fundusz innych zadań ustawowych. Brak waloryzacji dofinansowań w 2015 roku i znaczny poziom ich zmniejszenia dla prowadzących ZPCh od kwietnia 2014 roku obrazują kierunki zmian w możliwościach finansowych funduszu. Dalsze zmniejszanie wpływów PFRON znacznie ograniczy możliwości realizacji jego programów adresowanych bezpośrednio do osób z niepełnosprawnością, ograniczy subwencje dla samorządów, organizacji pozarządowych oraz inne działania mające na celu aktywizację zawodową. Akceptując szereg propozycji dyscyplinujących i czyniących bardziej

przejrzystym proces udzielania i wykorzystania ulg z art. 22, zwracano też uwagę na lawinowy przyrost biurokracji. Ze względu na drastyczność propozycji zmniejszenia możliwości wykorzystania ulgi z 80 do 30 proc. wpłat na PFRON uznano, że w tej postaci może ona być niszcząca dla funkcjonowania art. 22.

Propozycje innych zmian i regulacji

Z pełną aprobatą spotkała się natomiast sugestia prezes PFRON, że fundusz powinien się skupić na działaniach prozatrudnieniowych i wyłączyć z horyzontu swych zainteresowań elementy rehabilitacji leczniczej, która powinna być realizowana w ramach Narodowego Funduszu Zdrowia.

Prezentowane założenia do koniecznych regulacji opracowywane wspólnie przez BON, PFRON i grupę posłów zakładają realizację wymienionych postulatów jeszcze przed jesienią br. Przyjęcie tzw. szybkiej ścieżki być może umożliwi przyjęcie ustawy jeszcze w tej kadencji. Przy okazji tej nowelizacji pojawiły się szanse na wprowadzenie innych postulowanych zmian w ustawie o rehabilitacji. Propozycje zniesienia obowiązku zapewniania opieki medycznej przez ZPCh, zniesienia obowiązku tworzenia indywidualnych programów rehabilitacji, uzyskiwania efektu zachęty netto również w przypadku uzyskania stopnia niepełnosprawności w trakcie zatrudnienia czy też doprecyzowania terminu przekazywania na ZFRON zaliczki PIT4 budzą zainteresowanie wszystkich prowadzących zakłady pracy chronionej.



W podsumowaniu dyskusji prezes Zbigniew Splawski ze Spółdzielni „Przyjaźń” w Słupcy podkreślił fakt, że ostatecznym beneficjentem zapisów wynikających z art. 22 są podmioty, które nie są w gruncie rzeczy zainteresowane zatrudnianiem osób z niepełnosprawnością. Korzyści płynące z ulgi „przechwytyją” szczególnie chętnie podmioty związane z administracją publiczną; szpitale, urzędy, ZUS czy ministerstwa. Jego spółdzielnia, pomimo spełniania wymogów, nie udziela ulg we wpłatach na PFRON i – tak jak wiele innych ZPCh – ocenia art. 22 jako słabo motywujący do zatrudniania osób niepełnosprawnych, zwłaszcza gdy jego patologiczne wykorzystanie wpływa na antagonizowanie opinii publicznej wobec subwencjonowanego zatrudnienia osób niepełnosprawnych.

Oprac. (rhr)

Hubert Pora

23-24.04.2015, Kielce

TargiKielce
EXHIBITION & CONGRESS CENTRE

IV Targi Rehabilitacji, Terapii
i Pielęgnacji Chorych

REHMED-PLUS

IX Konferencja

„POMÓŻMY LEPIEJ ŻYĆ”

24.04.2015, Kielce

Sesja 1: Sport skuteczną formą kompleksowej
rehabilitacji osób w niepełnosprawności

Sesja 2: Diagnostyka i terapia stopy



SPRZĘT I OPRZYRZĄDOWANIE UŻYWANE W:

* Codziennym funkcjonowaniu osób
niepełnosprawnych (transport, komputery,
pomoc edukacyjna)

* Fizjoterapii (fizykoterapii, balneoterapii,
hydroterapii, terapii manualnej i masażu
lecniczym)

* Ortopedii (m.in. ortezy, protezy,
gorsety i kołnierze, wózki
inwalidzkie i balkoniki)

* Programy komputerowe wspierające
rehabilitację



www.rehmed.targikielce.pl

Patronat medialny Rehabilitacja

Acta
Balneologica

Ortopedia
Traumatologia
Rehabilitacja

MEDYCYNA
SPORTOWA

NASZE
SPRAWY

WYDARZENIA 9

Chroniony rynek pracy wymaga szczególnego wsparcia

dokończenie ze str. 5

celów dofinansowań z SODiR bezwzględnie wymagają orzeczeń lekarskich, tymczasem dla oceny szczególnych schorzeń pracowników, których zatrudnianie uprawnia do przyznawania ulgi z art. 22, wystarczające są zaświadczenia lekarskie. Postulował zaostreżenie kryteriów oceny tych schorzeń poprzez ujednolicenie przepisów i również wprowadzenie obligatoryjnych orzeczeń. Zwrócił również uwagę na kwestię wliczania osób z prawem do emerytury z lekkim i umiarkowanym stopniem niepełnosprawności do 6 proc. obligatoryjnego dla wszystkich pracodawców wskaźnika zatrudniania osób z niepełnosprawnością (spełniając wskaźnik, ich pracodawcy nie wnoszą obowiązkowych wpłat na PFRON). Skoro od dawna nie mają oni prawa do dofinansowań z SODiR, logiczne wydaje się wykluczenie tej grupy również z obligatoryjnego wskaźnika zatrudnienia. Przełożyłoby się to również na zwiększenie wpływów do PFRON.

W trakcie dyskusji pojawiła się sprawa uczestnictwa w przetargach. W polskim Prawie zamówień publicznych istnieje także „prozatrudnieniowy” zapis (tzw. klauzula społeczna), który pozwala jednostkom organizującym przetarg publiczny postawić uczestnikom do niego przystępującym warunek zatrudnienia ponad 50 proc. osób z niepełnosprawnością. Klauzule społeczne miały być szansą dla przedsiębiorstw o takiej strukturze zatrudnienia. Niestety, podmioty publiczne bardzo rzadko korzystają z tej klauzuli (ledwie w 0,23 proc. zamówień publicznych), dlatego wiele zakładów zatrudniających osoby z niepełnosprawnością, choć przystępuje do przetargów publicznych, nie otrzymuje kontraktu. Ich pracodawcy postulują, aby rząd wprowadził jakieś rozwiązanie, które zwiększy w samorządach i innych podmiotach publicznych wykorzystywanie klauzuli społecznej.

Pracodawcy zebrani na Kongresie przygotowali końcowy dokument z postulatami i rekomendacjami, który zostanie przekazany na ręce pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych. Wśród nich znalazły się m.in. postulaty:

1. Złagodzenie zasad przyznawania pomocy publicznej dla przedsiębiorstw uznawanych za przedsiębiorstwa w trudnej sytuacji ekonomicznej, którym nie można z tego powodu udzielać pomocy.
2. Dokonanie zmiany w art. 22 ustawy o rehabilitacji (...) poprzez zmianę zasad udzielania ulg we wpłatach na PFRON. Maksymalna wysokość ulgi do wykorzystania powinna wynosić 30 proc. wartości faktury z tytułu zakupu u uprawnionego sprzedawcy.
3. Wprowadzenie dodatkowej wyższej kwoty dofinansowania do wynagrodzeń pracowników z niepełnosprawnością u pracodawców posiadających wysoki wskaźnik zatrudnienia osób niepełnosprawnych w postaci:
 - a. wyższych stawek dofinansowania dla poszczególnych stopni i rodzajów niepełnosprawności tylko dla zakładów o wysokim wskaźniku zatrudnienia osób niepełnosprawnych (zakładów pracy chronionej), z wyłączeniem innych pracodawców; lub
 - b. dodatkowej procentowej „premi” do podstawowej stawki dofinansowania, której wysokość uzależniona będzie od wysokości wskaźnika zatrudnienia osób z niepełnosprawnością w zakładzie (im wyższy wskaźnik, tym wyższe dofinansowanie), dla wszystkich pracodawców.
4. Dokonanie zmiany w art. 26a ustawy o rehabilitacji (...) poprzez wprowadzenie waloryzacji wielkości kwot dofinansowania do wynagrodzeń osób niepełnosprawnych w każdym roku kalendarzowym o wskaźnik wzrostu minimalnego wynagrodzenia za pracę. Waloryzacja ta powinna zostać wprowadzona poprzez modyfikację obecnego systemu kwotowego, tzn. poprzez zwiększenie kwot dofinansowania do wynagrodzeń osób niepełnosprawnych o wskaźnik wzrostu minimalnego wynagrodzenia za pracę.
5. Dokonanie zmiany w art. 33 ust. 4a ustawy o rehabilitacji (...) poprzez likwidację sankcji wysokości 30 proc. za nieprawidłowe gromadzenie lub wydatkowanie środków ZFRON.
6. Wprowadzenie zasady, iż niekorzystna zmiana przepisów w zakresie zatrudniania osób z niepełnosprawnością (np. obniżenie maksymalnych kwot dofinansowania) może wejść w życie dopiero po upływie co najmniej 12 miesięcznego *vacatio legis*.
7. Wprowadzenie zasady ustalania miesięcznych wskaźników zatrudnienia personelu ogółem na potrzeby ustalania tzw. efektu zachęty metodą ilościową, w oparciu o stan zatrudnienia ogółem wykazywany w danym zakładzie.
8. Zwiększenie zaangażowania państwa w realizację zwrotu dodatkowych kosztów zatrudniania osób niepełnosprawnych u pracodawców zapewniających pracę chronioną w postaci dodatkowego, niezależnego narzędzia wsparcia.
9. Doprecyzowanie zapisów ustawy Prawo zamówień publicznych, które spowodują obligatoryjne stosowanie w zamówieniach przez instytucje publiczne klauzul społecznych.

Piotr Stanisławski, Iwona Kucharska
fot. Piotr Stanisławski



Przełomowe orzeczenie dotyczące przetargów?

Krajowa Izba Odwoławcza pod koniec lutego wydała precedensowe orzeczenie dotyczące przetargu i „rażąco niskiej ceny” na ochronę obiektów Komisji Nadzoru Finansowego. Jednym z warunków przetargu był zapis, że optymalne będzie zatrudnienie pracowników na podstawie umów o pracę.

Zwycięzcą przetargu był zakład pracy chronionej, który otrzymuje dofinansowanie do wynagrodzeń zatrudnianych osób z niepełnosprawnością, co w efekcie umożliwiło znaczne obniżenie ceny oferty w porównaniu do konkurencji. Jednak w ofercie przetargowej zapewniono, że prace związane z dozorem będą wykonywały wyłącznie osoby pełnosprawne, co właśnie Krajowa Izba Odwoławcza uznała za niedopuszczalne, bowiem celem dofinansowania pracy osób niepełnosprawnych nie jest obniżenie kosztów funkcjonowania całej firmy, ale wsparcie zatrudniania konkretnych pracowników z niepełnosprawnością.

W oparciu o ten kontekst KIO nakazała odrzucenie wybranej oferty właśnie ze względu na „rażąco niską cenę”. Uznano bowiem, że ten sposób obniżania kosztów funkcjonowania całej firmy pozwolił w ofercie „ustalić cenę w oderwaniu od rzeczywistej wartości zamówienia”, co stanowi czyn nieuczciwej konkurencji.

To orzeczenie jest jasnym sygnałem, że nie można dotacji z PFRON do konkretnego miejsca pracy traktować jako dofinansowania do działalności firmy. Do tej pory niektóre zakłady pracy chronionej bardzo liberalnie traktowały tę zasadę. To bardzo dobra wiadomość z punktu widzenia przejrzystości zamówień publicznych i teoretycznie zła – dla firm o tym statusie. Chyba jednak nie do końca. Wiele z nich, by przetrwać, zmuszana jest do funkcjonowania tak naprawdę jako redystrybutor otrzymywanego dofinansowania, ich kontrahenci bowiem doskonale znają jego wysokość i pod te parametry ustawiane są przetargi. I to właśnie ci kontrahenci – często są to jednostki samorządowe i inne podmioty publiczne – są ostatecznymi beneficjentami tego dofinansowania. Może po tym orzeczeniu KIO powstanie szansa, że w przetargach ceny będą bardziej realne, uwzględniające oczywiście zysk, ale także odpowiednie wynagrodzenie pracownika oraz koszty ponoszone na jego wyposażenie w odpowiednie narzędzia pracy.

Podobny problem z przetargiem ma Kancelaria Sejmu, która jako jedyne kryterium podala najniższą cenę, pomijając tzw. klauzule społeczne, co oprotestowała „Solidarność”. Urzędnicy Kancelarii Sejmu bronią swojej decyzji, gdyż uważają, że charakter usługi, czyli dbanie o porządek i czystość terenu, nie wymaga zastosowania wymogów społecznych. Niemniej Kancelaria Sejmu zwróciła się do wszystkich startujących w przetargu firm o uzasadnienie dla wyższej ceny, którą oferowały, a po ich złożeniu prace nad wyłonieniem najkorzystniejszej oferty będą kontynuowane.

R.S.

Konsultacje u źródeł

5 marca w Katowicach odbyło się spotkanie zorganizowane przez Polską Organizację Pracodawców Osób Niepełnosprawnych w ramach projektu EFS – Dialog Społeczny. Temat: Jak zmienić system zatrudniania osób niepełnosprawnych?

Projekt EFS ma na celu rozwój dialogu społecznego poprzez wzmocnienie potencjału POPON, zrzeszającego około 600 firm. Okres realizacji projektu trwa od sierpnia 2013 roku do czerwca 2015. W jego ramach realizowane są różne zadania, m.in. opracowanie strategii rozwoju POPON i jej wdrożenie, szkolenia z kompetencji do prowadzenia dialogu społecznego, utworzenie i funkcjonowanie platformy dialogu społecznego www.ekspertpopon.pl, działania konsultacyjno-informacyjne: dialog społeczny w praktyce.

To ostatnie zadanie było realizowane 5 marca w Katowicach. Jego celem jest zwiększenie liczby pracodawców uczestniczących w dialogu społecznym oraz wypracowanie prototypu zmian dotyczących zatrudniania niepełnosprawnych. Od stycznia do maja ubiegłego roku odbyło się 10 takich spotkań. Ich wyniki zostały przekazane parlamentarzystom i rządowi podczas konferencji w Senacie RP 8 maja 2014 roku.

Obecnie realizowany jest kolejny cykl dziewięciu spotkań w największych miastach kraju; odbył się już Kongres POPON w Warszawie, na którym zostało przyjęte stanowisko pracodawców w sprawie zmian w systemie rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych. Pierwsze spotkanie regionalne miało miejsce właśnie w Katowicach, następne będą w Krakowie, Poznaniu i innych miastach. Podsumowanie nastąpi w czerwcu w Warszawie, wypracowane stanowisko pracodawców zostanie przekazane stronie rządowej.

Do regionalnych spotkań zaproszeni zostali pracodawcy, przedstawiciele urzędów i organizacji pozarządowych. W Katowicach konferencję prowadziła Zofia Zięba, założycielka i prezes spółdzielni socjalnej Kreatywni w Bydgoszczy, specjalistka ds. zatrudnienia i rehabilitacji osób niepełnosprawnych, ekspert POPON, oraz Damian Staniszewski, wiceprezes tej spółdzielni i również ekspert POPON.

W trakcie spotkania – po jego części wykładowej – sformułowane zostały postulaty śląskiego środowiska pracodawców osób z niepełnosprawnością:

1. Jednoznaczny zapis w prawie zamówień publicznych wykluczający, jako czyn nieuczciwej konkurencji, wliczanie przez wykonawców wszelkich dotacji w koszty wynagrodzenia, za czym idzie obniżenie cen wykonania zlecenia w ramach zamówienia publicznego. Poprzez wyłączenie takiej możliwości nie będzie już zjawiska zaniżania cen rynkowych.
2. Zmiana zapisów w ustawie o rehabilitacji dotyczących przystosowania lokali wykonywanych przez przedsiębiorców prowadzących zakłady pracy chronionej. Chodzi o ograniczenie wymogów przystosowania lokali wyłącznie do miejsc, w których pracują niepełnosprawni. Podano przykład biura funkcjonującego na drugim końcu kraju, w którym niepełnosprawni faktycznie nie przebywają i nie powinno być potrzeby jego dostosowania do ich potrzeb, mimo że cały zakład niepełnosprawnych oczywiście zatrudnia.
3. Uszczegółowienie przepisów dotyczących stanowiska pracy osoby niepełnosprawnej w taki sposób, aby było ono dostosowane dla konkretnego pracownika z niepełnosprawnością, bo niektóre wymagane udogodnienia – wobec konkretnej niepełnosprawności – nie są konieczne.
4. Zniesienie konieczności specjalistycznej opieki medycznej nad niepełnosprawnymi, wymaganej od prowadzącego zakład pracy chronionej.

Marek Ciszak

Co proponuje projekt tzw. ustawy poselskiej?

Propozycje zmian w ustawie o rehabilitacji – tzw. ustawa poselska – są już znane z materiałów przekazanych członkom Rady Nadzorczej PFRON oraz zostały opublikowane na stronach OBPON i POPON. Konkretnie jest to projekt ustawy o zmianie ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych oraz ustawy o zmianie ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym, z dnia 18 lutego 2015 r. (wersja rozszerzona). Tę inicjatywę legislacyjną przypisuje się bliżej nieokreślonym posłom Platformy Obywatelskiej. Formalnie rzecz biorąc, nie wpłynął projekt jeszcze do łaski marszałkowskiej, nie jest zatem przez Sejm procedowany. Przedstawiamy najważniejsze propozycje, które on zawiera.

Ulgi we wpłatach na PFRON

- Wyłączenie usług najmu, dzierżawy lub leasingu jako podstawy do wystawienia ulgi.
- Zmniejszenie limitu wysokości wpłaty ulg z 80 do 30 proc. wpłaty (projekt – *obniżenie wpłaty przysługuje do wysokości 30 proc. wpłaty na Fundusz, do której obowiązany jest nabywca w danym miesiącu*). W praktyce bez zmian pozostaje przepis dotyczący wysokości udzielania ulgi w stosunku do kwoty na fakturze (projekt – *w przypadku, gdy kwota obniżenia przewyższa wartość zakupionej produkcji lub usługi, obniżenie wpłaty przysługuje tylko do wysokości kwoty netto określonej na fakturze*).
- Skrócenie okresu wykorzystania ulgi przez kontrahenta z 12 do 6 miesięcy.
- Kwota wynagrodzenia poszczególnych pracowników, na podstawie której oblicza się sumę wynagrodzeń osób niepełnosprawnych, nie może przekraczać 100 proc. przeciętnego wynagrodzenia. Zatem przy obliczeniu kwoty ulgi będzie brana wysokość wynagrodzenia nieprzekraczająca kwoty przeciętnego wynagrodzenia, choćby w rzeczywistości było wyższe. Ma to wyeliminować zawyżanie kwot ulg w wyniku zawyżania wynagrodzeń kadry kierowniczej u sprzedających.
- Dookreślenie – analogicznie jak ma to miejsce w art. 26a ust. 1b ustawy o rehabilitacji – sposobu dokumentowania szczególnych schorzeń dla celów ustalania struktury zatrudnienia uprawniającej do wystawiania ulg. Wystąpienie upośledzenia umysłowego, choroby psychicznej, epilepsji lub całościowych zaburzeń rozwojowych ma być dokumentowane orzeczeniem, a ślepotą – również w inny sposób (tj. zaświadczeniem lekarza specjalisty).
- Dla celów ulg we wpłatach na Fundusz brane będą pod uwagę wyłącznie osoby zatrudnione

na podstawie umowy o pracę lub spółdzielczą umowę o pracę.

- Nowe obowiązki sprzedającego – wystawcy ulgi:
 1. sprzedający wystawia informację o kwocie obniżenia niezwłocznie po terminowym uregulowaniu należności, jednak nie później niż do ostatniego dnia miesiąca następującego po miesiącu, w którym przypadał termin płatności za zakup)
 2. sprzedający ma prowadzić ewidencję wystawionych informacji o kwocie obniżenia,
 3. sprzedający przekazuje Zarządowi Funduszu zestawienia miesięczne o informacjach o kwocie obniżenia – w terminie do 20. dnia miesiąca następującego po miesiącu, w którym wystawił informację.
- W nowym przepisie art. 22b proponuje się wprowadzenie wpłat na Fundusz w przypadkach, w których dochodzi obecnie do nieprawidłowości w wystawianiu ulg, tj. wystawianiu ulg przez podmiot nieuprawniony, opóźnieniu w wystawianiu informacji o wysokości ulg oraz podania w informacji nieprawdziwych danych (w tym nieprawidłowo obliczonej kwoty ulgi), a także w przypadkach niewywiązania się z nowych obowiązków (prowadzenie ewidencji informacji o wysokości obniżenia wpłat, terminowe wystawienie informacji) w wysokości odpowiednio 5 proc., 10 proc. lub 30 proc. sumy kwot obniżenia wykazywanych w informacjach o kwocie obniżenia.
- Przepisy przejściowe – wprowadzenie rozwiązania zapewniającego ochronę konstytucyjnej zasady ochrony praw nabytych po wejściu w życie nowych przepisów:
 1. Pracodawca, który przed dniem wejścia w życie ustawy nabył prawo do obniżenia wpłat, może je wykorzystać na warunkach dotychczasowych, jednakże obniżenie wpłaty nie może przekroczyć 30 proc. wpłaty na Fundusz, do której obowiązany jest nabywca w danym miesiącu.
 2. Pracodawca, który przed dniem wejścia w życie ustawy dokonał potwierdzonego fakturą zakupu uprawniającego do obniżenia wpłat, może nabyć prawo do obniżenia wpłat i wykorzystać je na warunkach określonych w ust. 1.
- Przewidziano rozwiązanie modyfikujące okres wykorzystania ulgi przyznanych na zasadach obowiązujących do dnia 31 grudnia 1998 r., a więc podlegających wykorzystaniu bezterminowo. Proponuje się zapewnienie 3-letniego okresu na ostateczne wykorzystanie tych ulg.
- Planowane wejście w życie zmian w ulgach – od dnia 1 października 2015 r. (brak w projekcie *vacatio legis* związanego ze zmianą stanu prawnego).

Dofinansowania do wynagrodzeń pracowników z niepełnosprawnością

- Dofinansowanie nie będzie przysługiwało do wynagrodzeń wypłaconych po dniu złożenia wniosku o wypłatę dofinansowania.
- Odstępuje się od wykazywania efektu zachęty (wzrostu netto zatrudnienia ogółem) w przypadku, gdy niepełnosprawność pracownika powstała w trakcie zatrudnienia u pracodawcy ubiegającego się o miesięczne dofinansowanie (tzw. stary pracownik).

Status ZPCh

- Uchyła się obowiązek zapewniania przez ZPCh doraźnej i specjalistycznej opieki medycznej oraz poradnictwa i usług rehabilitacyjnych. Jest to motywowane sukcesywnym wycofywaniem się ustawodawcy z uzależniania instrumentów wsparcia zakładów pracy chronionej wyłącznie od legitymowania się tym statusem na rzecz instrumentów warunkowanych zapewnieniem określonej struktury zatrudnienia oraz wynika z występujących wątpliwości interpretacyjnych dotyczących sposobu realizacji obowiązków wynikających z art. 28 ust. 1 pkt 3 ustawy o rehabilitacji. Obowiązek ten pozostaje przy podmiotach ze statusem ZAZ.

ZFRON

- Nabycie prawa do zwolnienia z zaliczek na podatek dochodowy od osób fizycznych ustala się na dzień ich uzyskania, za który uznaje się dzień wypłaty wynagrodzeń.
- Środki na ZFRON mają być przekazywane nie tylko w przypadku zbycia środka trwałego, ale także oddania go w posiadanie zależne.
- Uchyła się w art. 33 ust. 3 pkt 4 zobowiązujący pracodawcę prowadzącego ZPCh do przeznaczania co najmniej 15 proc. środków zakładowego funduszu rehabilitacji na indywidualne programy rehabilitacji (IPR nadal będą istniały, ale nie będzie obowiązku gromadzenia na ten cel wyodrębnionych środków).
- Zobowiązuje się pracodawcę do przeznaczania co najmniej 20 proc. środków ZFRON na pomoc indywidualną (zwiększa się limit minimalny z 10 do 20 proc.).

Wejście w życie

- Ustawa ma wejść w życie z dniem **1 stycznia 2016 r.** z wyjątkami (zmiany w ulgach – od 1 października 2015 r.).

Oprac. **pr**

Nowy system świadczeń dla opiekunów osób z niepełnosprawnością

Rezygnujący z pracy opiekunowie osób niepełnosprawnych, których dochód na jedną osobę w rodzinie nie przekracza 1 tys. zł, otrzymają świadczenie pielęgnacyjne – zakłada projekt ustawy przygotowany przez resort pracy. Jego wysokość będzie zależna od wieku podopiecznego.

– Wracamy do jednego świadczenia, świadczenia pielęgnacyjnego dla osób, które opiekują się osobami niepełnosprawnymi w stopniu znacznym – powiedziała 17 marca dziennikarzom wiceminister pracy Elżbieta Seredyn. Do tej pory przepisy różnicowały świadczenia dla opiekunów w zależności od tego, kiedy powstała niepełnosprawność ich podopiecznego. Seredyn zaznaczyła, że osoby, które będą chciały pozostać w starym systemie, będą mogły to zrobić. Zachowanie praw nabytych jest ważne nawet wówczas, gdy osoba niepełnosprawna uzyskuje nowe orzeczenie o niepełnosprawności.

Projekt realizuje wyrok Trybunału Konstytucyjnego z jesieni 2014 r. Uznał on, że nie można różnicować prawa do świadczenia ze względu na moment powstania niepełnosprawności. Konsultacje społeczne nad projektem mają się zakończyć do 3 kwietnia.

Resort proponuje, by wszystkim osobom, które nie podejmują lub rezygnują z pracy, by zajmować się niepełnosprawnym członkiem rodziny, przysługiwało świadczenie pielęgnacyjne. Różnicowana zostanie jego wysokość. Gdy będzie to osoba do 18. roku życia lub do 25., jeżeli się uczy, opiekun otrzyma w tym roku 1200 zł netto miesięcznie i od 2016 r. – 1300 zł. W przypadku, gdy podopieczny będzie starszy – 800 zł netto miesięcznie.

Począwszy od roku 2017, wysokość świadczenia pielęgnacyjnego ma podlegać corocznej waloryzacji.

Świadczenie zależne będzie od kryterium dochodowego wynoszącego tysiąc zł na osobę w rodzinie; jeżeli ta kwota zostanie przekroczona – świadczenie nie przysługuje. Do tej pory opiekunów dzieci niepełnosprawnych ten wymóg nie dotyczył. Opiekunowie dorosłych niepełnosprawnych otrzymywali 520 zł specjalnego zasiłku opiekuńczego i nie mogli miesięcznie przekroczyć 664 zł dochodu na osobę w rodzinie.

Do osób, które nabyły uprawnienie do świadczenia pielęgnacyjnego lub specjalnego zasiłku opiekuńczego na podstawie obowiązujących obecnie przepisów, stosowane będą przepisy dotychczasowe. Co oznacza, że świadczenia na nowych warunkach otrzymają nowe osoby w systemie. Opiekunowie dzieci, które już mają orzeczenie o niepełnosprawności, zachowaliby

prawa do obecnego świadczenia (bez kryterium dochodowego i bez zmniejszenia kwoty po 18. roku życia).

Świadczenie ma przysługiwać osobie, która rezygnuje z pracy, by zająć się niepełnosprawnym członkiem rodziny, w sytuacji, gdy inny członek rodziny już ma ustalone prawo do świadczenia pielęgnacyjnego na inną osobę niepełnosprawną w rodzinie. Do tej pory nie było to możliwe. Resort ponadto proponuje przyznanie świadczenia pielęgnacyjnego tym opiekunom, którzy pobierają emeryturę czy rentę. Będzie im przysługiwać różnica między świadczeniem a kwotą pobieranej emerytury czy renty. Świadczenie pielęgnacyjne nie będzie przysługiwać w przypadku, gdy różnica kwot będzie niższa niż 20 zł.

W projekcie jest też zapis mówiący, że w przypadku śmierci podopiecznego i jednocześnie utraty świadczenia pielęgnacyjnego opiekun nabywa prawo do zasiłku dla bezrobotnych.

21 października 2014 r. Trybunał Konstytucyjny orzekł, że uzależnienie świadczenia pielęgnacyjnego dla opiekuna dorosłej osoby niepełnosprawnej od wieku, w którym powstała niepełnosprawność podopiecznego, jest niezgodne z konstytucją. Wyrok dotyczył znowelizowanej ustawy o świadczeniach rodzinnych obowiązującej od początku 2013 r. Pozbawiła ona część opiekunów osób niepełnosprawnych prawa do świadczeń pielęgnacyjnych. Nowela była jedną z przyczyn protestów opiekunów osób niepełnosprawnych wiosną 2014 r.

Wprowadzając tę ustawę, MPiPS argumentowało, że część osób pobierających świadczenie „nadużywała pomocy finansowej”. Dlatego po zmianach prawo do świadczenia pielęgnacyjnego utracili opiekunowie osób, u których niepełnosprawność pojawiła się po ukończeniu 18. roku życia lub – w przypadku nauki – po ukończeniu 25. roku życia. Ustawa przewidywała możliwość rekompensaty dla opiekunów, którzy utracili świadczenie pielęgnacyjne, i wprowadziła do systemu nowe rozwiązanie – specjalny zasiłek opiekuńczy. Prawo do tego nowego zasiłku uzależniono jednak od kryterium dochodowego. Ten ostatni warunek TK uznał za zgodny z konstytucją.

Obecnie osoby opiekujące się dorosłą osobą niepełnosprawną w tym samym wieku mogą być różnie traktowane w zależności od tego, czy niepełnosprawność ich podopiecznego powstała przed, czy po osiągnięciu przez niego dorosłości. (PAP)

bos/ jbr/

Protest

Opiekunowie niepełnosprawnych dzieci, którzy protestowali 19 marca w stolicy, uważają, że przez rok, który minął od czasu, gdy okupowali Sejm, nie został zrealizowany żaden z ich postulatów. Ich zdaniem przygotowany w MPiPS projekt ustawy jest nie do przyjęcia.

Przed rokiem opiekunowie dzieci niepełnosprawnych protestowali w Sejmie. 19 marca kilkaset osób przyjechało do stolicy z różnych miejsc w kraju, m.in. Torunia, Olsztyna, Zabrze i Mielca, by zaprotestować przeciw propozycjom zmian w systemie świadczeń dla opiekunów niepełnosprawnych – dzieci i dorosłych. Nie zgadzają się na różnicowanie świadczeń ze względu na wiek niepełnosprawnego i kryterium dochodowe.

Początkowo pikietowali Kancelarię Premiera, gdzie chcieli wręczyć petycję ze swoimi postulatami wiceminister pracy i polityki społecznej Elżbieta Seredyn, jednak nie zdecydowali się, by do Kancelarii weszła ich delegacja – chcieli, by wiceminister wyszła do nich. Tak się jednak nie stało. Jak powiedział PAP rzecznik MPiPS Janusz Sejmiej, Seredyn była gotowa do rozmów w siedzibie KPRM, ale z reprezentantami protestujących, a nie z całą grupą.

Zgodnie z projektem MPiPS opiekunowie osób niepełnosprawnych rezygnujący z pracy mieliby otrzymywać świadczenie pielęgnacyjne. Jego przyznanie zależne byłoby od kryterium dochodowego (1 tys. zł netto na osobę w rodzinie), a wysokość – od wieku niepełnosprawnego. Opiekunowie osób, które nie ukończyły 18 lat (lub 25 lat, gdy się uczą), mieliby świadczenie w wysokości 1200 zł w tym roku i 1300 zł od 2016 r. Opiekunom osób niepełnosprawnych dorosłych będzie przysługiwało świadczenie wynoszące 800 zł netto.

Rodzice mówią, że przez ostatni rok nie udało się wypracować żadnych rozwiązań, które poprawiałyby ich sytuację; nie został spełniony żaden z postulatów. – Dziś sytuacja wygląda jeszcze bardziej dramatycznie, bo rząd obniża świadczenie pielęgnacyjne wywalczone w ubiegłym roku przez rodziców – przekonywała jedna z organizatorek protestów, Iwona Hartwich.

opiekunów niepełnosprawnych przeciw planom zmian świadczeń

Dodała, że rząd proponuje rodzicom pełnoletnich dzieci niepełnosprawnych od urodzenia zmniejszenie kwoty świadczenia do 800 zł i wprowadza kolejne kryterium dochodowe. – My, rodzice wychowujący przez całe życie nasze dzieci, 30-, 40-, 50-lętnie, niepełnosprawne od urodzenia, nie godzimy się na takie traktowanie przez rząd, na brak stabilności w naszych rodzinach, na brak poczucia bezpieczeństwa, na znęcanie się psychiczne i fizyczne nad naszymi niepełnosprawnymi dziećmi i ich rodzinami – mówiła Hartwich przed KPRM.

W proteście uczestniczyło wiele osób, różne organizacje, było dużo młodzieży na wózkach. Uczestnicy przynieśli transparenty m.in. z hasłami „Mamy prawo godnie żyć”, „Konstytucja Polski nakazuje w sposób szczególny dbać o osoby niepełnosprawne”. Wznoszono okrzyki: „Hańba”, „Oszuści”, „Zdrada”. Odśpiewano hymn i „Rotę”.

Około godz. 14 protestujący przeszli przed Sejm, gdzie zorganizowali konferencję prasową. W jej trakcie Hartwich powiedziała, że projekt ustawy jest szkodliwy dla opiekunów osób niepełnosprawnych, bo odbiera im to, co wywalczyli przed rokiem, czyli wyższe świadczenie pielęgnacyjne bez kryterium dochodowego.

Dodała, że rząd przygotowuje również zmiany w ustawie o rehabilitacji. Jeden z zapisów ustawy ma dzielić osoby ze znaczną niepełnosprawnością na całkowicie wymagające opieki i wymagające jej tylko częściowo. Protestujący uważają, że przepis ten wiąże się ściśle z prawem do świadczenia pielęgnacyjnego i w efekcie jego wprowadzenia kolejna grupa zostanie pozbawiona wsparcia.

– Zrywamy rozmowy z rządem, bo nie chcemy przykładać ręki do tego, żeby obniżano świadczenia rodzicom niepełnosprawnych dzieci – powiedziała.

Do protestujących wyszli posłowie Arkadiusz Mularczyk (ZP) i Małgorzata Sadurska (PiS). – Jest mi wstyd za państwo polskie, za to, że musicie tu przyjeżdżać. Jest mi wstyd za to, że rząd i marszałek Sejmu traktują was jak chuliganów stadionowych – powiedział Mularczyk, odnosząc się w ten sposób do zakazu wejścia do Sejmu dla organizatorów protestu. Sadurska zapowiedziała, że z reprezentantami protestujących w najbliższym czasie spotka się kandydat PiS na prezydenta, Andrzej Duda. O wsparciu protestujących zapewnił też przedstawiciel sztabu innego kandydata na prezydenta – Pawła Kukiza.

Po konferencji prasowej protestujący przeszli przed jedno z wejść do Sejmu, gdzie kontynuują akcję protestacyjną.

Konferencję na temat sytuacji protestujących zorganizował w Sejmie PiS. Stanisław Szwed (PiS) ocenił, że przez rok rząd PO-PSL nie spełnił obietnic złożonych rodzicom niepełnosprawnych dzieci i wprowadził „szkodliwe” rozwiązania, dzieląc opiekunów osób niepełnosprawnych na kilka grup. – Na skutek wniosku posłów PiS Trybunał Konstytucyjny jednoznacznie orzekł, że nie można dzielić opiekunów osób niepełnosprawnych ze względu na wiek powstania niepełnosprawności – przypomniał Szwed.

SLD zorganizowało konferencję z udziałem opiekunów dorosłych osób niepełnosprawnych. – To niespotykane, że dzieli się wysokość świadczenia i prawo do świadczenia nie ze względu na wiek, w którym nastąpiła niepełnosprawność – mówiła wiceszefowa klubu SLD Anna Bańkowska. Zaapelowała do MPiPS, by „poważnie potraktowało wszystkie te słuszne postulaty, które środowisko opiekunów dorosłych osób niepełnosprawnych składa”.

Według resortu nowy system dla wielu osób będzie bardziej atrakcyjny niż obecny, np. opiekunowie osób dorosłych niepełnosprawnych będą mieć wyższy próg dochodowy, od którego przysługuje świadczenie, i wyższe samo świadczenie – 800 zł zamiast obecnych 520 zł. Osoby, które będą chciały pozostać w starym systemie, będą miały do tego prawo.

Ta akcja przed Kancelarią Premiera i Sejmem jest kolejną taką manifestacją. Opiekunowie niepełnosprawnych przyjeżdżają do stolicy protestować co miesiąc, dwa. Są to m.in. osoby, które rok temu okupowały Sejm, związane z toruńskim stowarzyszeniem „Mam Przyszłość”. Domagają się kompleksowego systemu pomocy osobom niepełnosprawnym, świadczenia dla rodziców nie tylko za życia, ale także po śmierci podopiecznego, podniesienie zasiłku pielęgnacyjnego, który obecnie wynosi 153 zł, i renty socjalnej – 619 zł.

Gdy ta grupa – rodziców dzieci, których niepełnosprawność powstała przed osiągnięciem dorosłości – przyjeżdża do stolicy, inne grupy opiekunów niepełnosprawnych – tym razem dorosłych – składają wcześniej w Kancelarii Premiera swoje postulaty. Domagają się równego traktowania wszystkich niepełnosprawnych i ich opiekunów, bez względu na wiek podopiecznego czy czas

powstania niepełnosprawności. Tym razem było podobnie – przed rozpoczęciem protestu opiekunowie dorosłych byli w KPRM.

– Nie zgadzamy się na dalsze dzielenie opiekunów na lepszych i gorszych. Nie do przyjęcia jest utrzymywanie olbrzymiej dysproporcji w wysokości świadczenia pielęgnacyjnego pomiędzy opiekunami – powiedziała PAP Marzena Kaczmarek, reprezentująca opiekunów dorosłych. Dodała, że świadczenie pielęgnacyjne jest rekompensatą za rezygnację z zatrudnienia i zapłatą za ciężką pracę, jaką jest opieka nad osobą niepełnosprawną. Według niej projekt MPiPS wykluczy kolejną grupę opiekunów, którzy będą przekraczać kryterium dochodowe i nie dostaną świadczenia.

Jak przypomniała, przed 2013 r. opiekunowie osób dorosłych mieli prawo do świadczenia w wysokości pielęgnacyjnego 520 zł, bez kryterium. Jej zdaniem projekt powinien być szczegółowo ze stroną społeczną omówiony przy okrągłym stole w zespołach tematycznych.

Projekt ustawy, który powstał w MPiPS, realizuje wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 21 października 2014 r. Trybunał orzekł, że uzależnienie świadczenia pielęgnacyjnego dla opiekuna dorosłej osoby niepełnosprawnej od wieku, w którym powstała niepełnosprawność podopiecznego, jest niezgodne z konstytucją. Według Trybunału ustawodawca powinien podjąć działania zmierzające do przywrócenia równego traktowania wszystkich opiekunów dorosłych osób niepełnosprawnych. (PAP)

bos/ mca/ gl/ sdd/ akw/ malk/



Wiosna otwiera
Bławkowe okna
Które dzwonekami
Skrzące się rosy
Budzą przyrody świat
A święta wraz z nami
Tworzą barwne witraże
Przetykane światłem dnia.

Dorota Suder

Czy będą specjalne uprawnienia dla osób najmniej samodzielnych?

Wyodrębnienie z grona osób ze znacznym stopniem niepełnosprawności grupy osób najmniej samodzielnych i skierowanie do nich specjalistycznych form pomocy to główny cel projektu przygotowanego z inicjatywy Parlamentarnej Grupy ds. Autyzmu.

Pierwsze czytanie poselskiego projektu nowelizacji ustawy o rehabilitacji odbyło się 19 marca na posiedzeniu sejmowej Komisji Polityki Społecznej i Rodziny.

Jak tłumaczyła w imieniu wnioskodawców przewodnicząca Parlamentarnej Grupy ds. Autyzmu, Katarzyna Hall (PO), obecnie nie ma możliwości formalnego wyodrębnienia grupy niepełnosprawnych, która jest najmniej samodzielna, stąd propozycja wypracowania formularza kwalifikującego do specjalnego wsparcia.

Dodała, że projekt inspirowany jest rozwiązaniami oświatowymi, gdzie są różnicowane wysokości dotacji, uzależnione od stopnia zaburzeń i indywidualnych potrzeb.

Zaznaczyła, że obecnie istnieją formy wsparcia dla tej grupy, ale nie zawsze trafiają one do osób najbardziej niesamodzielnych, bo system ich nie rozróżnia. Wskazywała np. na takie formy jak miejsca integracji społecznej i zawodowej, różne rodzaje wspomagane mieszkalnictwa. Obecnie, jak mówiła, często okazuje się, że te miejsca nie trafiają do osób najbardziej potrzebujących, bo nie ma możliwości różnicowania środków stosownie do wymaganego wsparcia. Podkreśliła, że przedstawiona propozycja jest zgodna z postulatami przedstawicieli środowisk osób niepełnosprawnych i organizacji pozarządowych zajmujących się ich problemami.

Pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych, Jarosław Duda, poinformował, że w pełni popiera ten projekt. Zaznaczył, że jest to tylko jeden z elementów systemu orzekania, który docelowo ma zostać gruntownie zreformowany. Przekonywał, że propozycja ta zawiera zmiany niezbędne chociażby z tego względu, że umożliwią one wsparcie środowisk do tej pory wykluczanych i stygmatyzowanych, czyli osób z autyzmem. Podał przykład warsztatów terapii zajęciowej, na których ta grupa często się nie odnajduje, bo potrzebuje indywidualnego traktowania, które przy obecnym modelu finansowania nie jest możliwe. – Chcemy zindywidualizować pomoc, nikogo nie wykluczać – mówił.

Stanisław Szwed (PiS) miał wątpliwości, czy takie rozwiązania nie pogorszą sytuację innych grup niepełnosprawnych. Beata Mazurek (PiS) zgłosiła wniosek o wysłuchanie publiczne, argumentując, że projekt był zbyt wąsko konsultowany, a tego rodzaju zmiany powinny być tworzone przy udziale osób zainteresowanych. Nie zyskał on jednak poparcia komisji. Projekt został skierowany do dalszych prac w specjalnie powołanej podkomisji.

Projektowana nowela wprowadza również inne zmiany, np. dotyczące ulg i uprawnień osób, którym przysługują one na podstawie orzeczenia organu rentowego, np. ZUS. Podyktowane jest to częstymi sygnałami o rozbieżnościach pomiędzy aktualnym stanem osoby a tym, co faktycznie ma w orzeczeniu. Orzeczenia, które kwalifikują do odpowiednich grup zdolności lub niezdolności do pracy, nadal będą się przekładały na stopnie niepełnosprawności, jednak uchylony ma zostać artykuł, który pozwala osobie legitymującej się orzeczeniem organu rentowego uzyskać wskazania do ulg i uprawnień.

(PAP)

Projekt ustawy o zawodzie fizjoterapeuty skierowany do podkomisji

19 marca sejmowa Komisja Zdrowia skierowała do podkomisji projekt ustawy o zawodzie fizjoterapeuty przygotowany przez PSL. Zakłada on m.in., że tytułem fizjoterapeuty będzie mogła posługiwać się osoba, która ukończy studia, przynajmniej licencjackie.

Podczas posiedzenia komisji odbyło się pierwsze czytanie projektu ustawy o zawodzie fizjoterapeuty, który do Sejmu wpłynął w lipcu 2014. Wprowadza on różne stopnie specjalizacji w zawodzie fizjoterapeuty oraz określa kompetencje osób wykonujących ten zawód. Określa również organizację i zadania samorządu zawodowego fizjoterapeutów.

Przedstawiciel wnioskodawców Dariusz Dziadzio (PSL) podkreślił, że głównym celem projektu jest zapewnienie bezpiecznej fizjoterapii poprzez uniemożliwienie wykonywania tego zawodu przez osoby bez odpowiednich kwalifikacji. Poseł przypomniał raport NIK z września 2014 r. o dostępności i finansowaniu rehabilitacji leczniczej, w którym stwierdzono, że resort zdrowia powinien jak najszybciej zakończyć prace nad projektem ustawy o zawodzie fizjoterapeuty. – Składając ten projekt, wyszliśmy naprzeciw Ministerstwu Zdrowia – dodał Dziadzio.

Wiceminister zdrowia Piotr Warczyński zadeklarował wsparcie dla projektu, podkreślił jednak, że ministerstwo ma „szereg szczegółowych uwag”, które zostaną zgłoszone podczas prac podkomisji.

Zarówno wiceprezes Polskiego Towarzystwa Rehabilitacji Piotr Majcher, jak i Tomasz Marek ze Stowarzyszenia Fizjoterapia Polska powiedzieli, że organizacje, które reprezentują, mają wątpliwości co do niektórych zapisów ustawy, i zadeklarowali chęć uczestniczenia w pracach podkomisji.

Biuro Analiz Sejmowych uznało projekt ustawy za sprzeczny z prawem UE, w związku z tym członkowie komisji stwierdzili, że podkomisja przede wszystkim powinna się zająć uzgodnieniem projektu z prawem unijnym.

Według projektu fizjoterapeuta miałby prawo i obowiązek pogłębiania i aktualizowania wiedzy i umiejętności zawodowych. Miałby też prawo do uzyskiwania tytułu specjalisty, potwierdzającego posiadanie określonych kwalifikacji zawodowych. Warunkiem byłoby odbycie szkolenia ustalonego programem specjalizacji i zdanie Państwowego Egzaminu Specjalizacyjnego Fizjoterapeutów.

Projekt przewiduje też powstanie samorządu fizjoterapeutów. Do jego zadań należałoby m.in. sprawowanie pieczy nad należytym wykonywaniem zawodu fizjoterapeuty, reprezentowanie fizjoterapeutów oraz ochrona ich interesów zawodowych czy ustalanie oraz aktualizacja standardów lub wytycznych w fizjoterapii. Działalność samorządu byłaby finansowana m.in. ze składek członkowskich i z tytułu opłat za stwierdzenie prawa wykonywania zawodu. Członkowie samorządu podlegaliby odpowiedzialności zawodowej za naruszenie zasad etyki zawodowej lub przepisów dotyczących wykonywania zawodu.

Prace nad innym projektem ustawy o zawodzie fizjoterapeuty trwają w resorcie zdrowia. Na początku lutego wiceszef MZ Sławomir Neumann informował w Sejmie, że projekt resortu wymaga uzgodnień i uszczegółowienia. Dopytywany, kiedy można się spodziewać skierowania go do Sejmu, powiedział, że „żeby mieć szanse na uchwalenie tej ustawy w tej kadencji parlamentu, rząd musi przekazać ją najpóźniej do maja czy początku czerwca”.

Obecnie w Polsce zawód fizjoterapeuty wykonuje ok. 70 tys. osób z różnymi kwalifikacjami. (PAP)

ozk/ itm/

Ulicami Warszawy przeszła Manifa – demonstracja z okazji Dnia Kobiet

„Wszystkie jesteśmy u siebie” – to hasło tegorocznej Manify, która w niedzielę, 8 marca przeszła ulicami Warszawy. Jej uczestnicy zwracali uwagę m.in. na sytuację kobiet z niepełnosprawnościami, zagrożenie przemocą i molestowaniem seksualnym, problemy z egzekwowaniem alimentów.

Uczestniczki i uczestnicy Manify nieśli transparenty z hasłami: „Alimenty to twój czas honoru”, „Równości fala od morza do Podhala”, „Chcemy medycyny nie ideologii”, „Nie znaczy nie”, „Kobieta – więźniarka cudzego sumienia”, „Żłobki zamiast broni”.

W Manifie wzięły udział kobiety w różnym wieku – od nastolatek po seniorki. Jak co roku wśród uczestników nie brakowało mężczyzn, którzy popierają równościowe postulaty. Było też wiele rodzin z dziećmi, a także osoby na wózkach. Dla osób z dziećmi przygotowano tzw. Kids Block, czyli specjalną platformę, na której mogli się bawić najmłodsi uczestnicy. Osoby mające trudności w poruszaniu się mogły skorzystać z autobusu niskopodłogowego.

Tegoroczne hasło bezpośrednio wiązało się z trasą Manify. Organizatorki tłumaczyły, że chcą przejść obok miejsc ważnych na feministycznej mapie Warszawy – Fundacji Feminoteka, Fundacji MaMa, Skłotu Syrena, a także zaznaczyć obecność kobiet w przestrzeni publicznej, by była ona dla nich dostępna, by kobiety czuły się bezpiecznie wszędzie – w pracy, w domu, na ulicy.

W tym roku szczególnie ważnym tematem na Manifie była sytuacja kobiet z niepełnosprawnością, które często są dyskryminowane ze względu na pleć i na niepełnosprawność, częściej niż inne grupy doświadczają przemocy, borykają się z różnego rodzaju ograniczeniami i barierami – komunikacyjnymi, architektonicznymi i technologicznymi. Uczestniczki i uczestnicy Manify zwracali również uwagę na kwestie molestowania seksualnego i przemocy. Bardzo wyraźnie wybrzmiewały również hasła domagające się zmian prawnych ułatwiających egzekwowanie alimentów.

akw/ ozk/ mhr/

Katarzyna Bratkowska z Porozumienia Kobiet 8 Marca kilkakrotnie podkreślała, że manifestacja nie jest organizowana z inicjatywy żadnej partii politycznej. – Ta Manifa była po to, żeby – zamiast postulować coś do polityków, którzy mają nas głęboko gdzieś – (...) pobyć ze sobą i powiedzieć sobie, i powiedzieć wszystkim innym kobietom, że wszystkie jesteśmy u siebie – podkreśliła Bratkowska, podsumowując tegoroczną demonstrację. Jej zdaniem obecnie ważna jest ratyfikacja konwencji o zapobieganiu przemocy. – To jest trochę smutne, że tak się myśli o polskiej rodzinie, że zakaz bicia kobiet może ją zniszczyć – dodała. Powtórzyła również postulat o konieczności wprowadzenia zmian w prawie ułatwiających ściąganie alimentów od ojców uchylających się od obowiązku ich płacenia.

Uczestnicy i uczestniczki Manify domagali się również m.in. legalizacji aborcji. Małgorzata Danicka ze Stowarzyszenia „Same o Sobie” podkreślała, że zapobiegłoby to jej przeprowadzaniu w warunkach niebezpiecznych dla życia i zdrowia kobiet.

Na Manifie zachęcano również dziewczęta do nauki przedmiotów ścisłych. Biana Siwińska, koordynatorka akcji „Dziewczyny na Politechniki”, zachęcała kobiety do angażowania się w technologiczne start-upy, zakładania nowoczesnych firm i wybierania politechnicznych kierunków studiów. Międzynarodowy Dzień Kobiet to święto ustanowione w 1910 r. dla upamiętnienia strajku 15 tys. kobiet, pracownic fabryki tekstylnej w Nowym Jorku, które 8 marca 1908 r. domagały się praw wyborczych i polepszenia warunków pracy. Właściciel fabryki zamknął strajkujące w pomieszczeniach fabrycznych. W wyniku pożaru zginęło wówczas 129 kobiet. (PAP)

Raport: 12,8 proc. instytucji ma strony www dostosowane dla niepełnosprawnych

Tylko 12,8 proc. instytucji publicznych ma strony internetowe dostosowane do potrzeb osób z niepełnosprawnościami – wynika z raportu Fundacji Widzialni. Jego autorzy wystawili oceny niedostateczne m.in. stronom Sejmu, Senatu, UKE i Sądu Najwyższego. Raport przedstawiono 17 marca na zorganizowanej w Sejmie konferencji „Cyfrowo wykluczeni”.

Wynika z niego, że przeważająca większość stron wciąż nie jest dostosowana do potrzeb osób z niepełnosprawnościami, choć do 30 maja wszystkie serwisy internetowe instytucji publicznych powinny być dostępne dla użytkowników niezależnie od ich niepełnosprawności, wieku, używanego sprzętu i oprogramowania (zgodnie z międzynarodowym standardem WCAG 2.0.).

W raporcie ocenę niedostateczną za dostosowanie strony wystawiono wielu resortom, m.in. MSZ, MEN, MON, MS. Oznacza to, że ich strony internetowe nie pozwalają na równy dostęp do informacji dla wszystkich użytkowników Internetu. Dobrze oceniono jedynie serwisy MF, MAC i MSW.

Oceny dostateczne otrzymały strony prezydenta, premiera oraz TK. W ocenie autorów raportu największy postęp od 2013 r. zrobiły m.in. GIF, MSW, MZ.

„Mimo że tempo zmian cieszy, w dalszym ciągu jesteśmy w ogonie UE” – ocenili autorzy raportu.

Fundacja podkreśla, że w 2013 r. dostosowanych stron internetowych było 1,7 proc., więc jest wyraźna poprawa, ponad siedmiokrotny wzrost liczby serwisów, które spełniają podstawowe wymagania dostępności. Nadal jednak ponad 85 proc. stron nie jest dostępnych dla wszystkich.

Przewodniczący rady Fundacji Widzialni Artur Marcinkowski szacuje, że w Polsce jest ok. 400 tys. stron internetowych podmiotów publicznych, które powinny zostać zmienione lub dostosowane do wymagań dostępności.

(PAP) bos/ akw/

W tegorocznym Finale WOŚP zebrała ponad 53 mln zł

... poinformował 8 marca szef fundacji Jurek Owsiak. W tym roku Fundacja Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy podsumowanie 23. Finału zorganizowała w Ornece (woj. warmińsko-mazurskie). Jak wyjaśnił PAP rzecznik prasowy fundacji Krzysztof Dobies, w tej miejscowości już od kilkunastu lat wzorowo działa sztab organizujący finałowe zbiórki.

Burmistrz Ornety Ireneusz Popiel wyraził zadowolenie, że właśnie tu przyjechała WOŚP, by poinformować o wyniku tegorocznej zbiórki. i zadeklarował, że Orneka będzie się angażować w kolejne Finały z nie mniejszym zapałem niż dotychczas.

Owsiak podkreślił, że WOŚP nie chodzi o rekordy. – Jak nie będzie rekordu, to mamy przestać grać? – pytał retorycznie. Jednak w tym roku rekord ponownie został pobity – całkowity wynik zbiórki to 53 mln 109 tys. 702 zł i 83 gr.

Dzień po Finale WOŚP informowała o kwocie ponad 36,2 mln zł. Jednak jak co roku sztaby miały czas na rozliczenie się do końca lutego, zatem ostatecznie zebrana kwota podawana jest do wiadomości dopiero na początku marca.

W tym roku WOŚP po raz trzeci zbierała pieniądze na zapewnienie godnej opieki najstarszym pacjentom oraz na diagnozowanie najmłodszych. Po raz kolejny wspierać będzie onkologię i kardiologię dziecięcą oraz – po raz pierwszy – dwie nowe dla fundacji dziedziny: reumatologię i pulmonologię. W zeszłym roku WOŚP zebrała ponad 52,4 mln zł. Dzień po finale zadeklarowana kwota wynosiła blisko 35,5 mln zł. (PAP)

jwo/ akw/

Kompetencje niezbędne w pracy asystentów osób z niepełnosprawnością

Tekst i fot. Ilona Raczyńska

Bielskie Stowarzyszenie Artystyczne Teatr Grodzki wraz z Fundacją Imago oraz Wydziałem Nauk Społeczno-Pedagogicznych WSP im. Janusza Korczaka zorganizowało w Katowicach dwudniowe warsztaty, poświęcone usługom asystentów osób z niepełnosprawnością. Było to jedno z przedsięwzięć projektu „Centrum Asystentury Społecznej – model wsparcia zadań OSP/PCPR w aktywizacji społecznej i zawodowej ON”.

Tematyka warsztatów szczególnie ważna w kontekście zapowiadanego przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej uregulowania w tym roku usług asystenckich w systemie wsparcia osób z niepełnosprawnością.

Ich moderatorem był **Sławomir Lipke**. Zdobywał doświadczenie na stanowisku pracownika socjalnego w ośrodku pomocy społecznej, potem głównego specjalisty i naczelnika wydziału w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej,



w Biurze Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych. Od kilku lat jest zastępcą dyrektora w Centrum Usług Socjalnych i Szkolenia Kadr Pomocy Społecznej „Ośrodek Nowolipie”, gdzie jest realizowany program Asystent Osoby Niepełnosprawnej w Warszawie.

Wraz z nim warsztaty prowadzili pracownicy Stowarzyszenia Teatr Grodzki, realizujący usługi asystenckie w ramach unijnego projektu. Pierwszego dnia warsztatów analizowano potrzeby rynkowe dotyczące usług asystentów osób z niepełnosprawnością, drugiego – uczestnicy omawiali kompetencje niezbędne w pracy asystentów.

Uczestnicy mieli możliwość poznania, jak funkcjonują usługi asystenckie, na przykładzie dwóch

rodzajów Centrów Asystentury Społecznej (CAS) – prowadzonych przez organizację pozarządową w Bielsku-Białej i przez samorząd, w jednostce budżetowej „Ośrodek Nowolipie” w Warszawie. Zobaczyli, jak funkcjonują, jakie są między nimi różnice.

Potem pracowali w grupach złożonych z przedstawicieli instytucji samorządowych i organizacji pozarządowych.

Kim jest asystent?

W 2001 roku z inicjatywy organizacji pozarządowych powstał taki zawód – streścił po krótko historię asystentury w Polsce Sławomir Lipke – niemniej tego rodzaju usługi były znane w Polsce już wcześniej, bo było to zapisane w ustawie o rehabilitacji. Jednak postanowiono, tak jak w innych krajach, gdzie od lat promowana jest koncepcja niezależnego życia, stworzyć odrębny zawód asystenta osoby z niepełnosprawnością. Został wpisany do klasyfikacji zawodów w 2001 roku (Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 29 marca 2001 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie klasyfikacji zawodów szkolnictwa zawodowego, Dz. U. nr 34, poz. 405) i wprowadzony do grupy zawodów oznaczonych symbolem 346 – zawód asystent osoby niepełnosprawnej. Stworzono podstawy programowe kształcenia, co jest słuszne, bo mierza do profesjonalizacji zawodu. Powstały szkoły policealne, sporo osób je ukończyło, ale niestety, gminy nie znajdowały pieniędzy na realizację w praktyce usług asystenckich. Trochę zmanowana szansa.

Kto może zostać asystentem? Jakie musi mieć kwalifikacje?

W „Ośrodku Nowolipie” realizowany jest projekt pilotażowy, jest to jednostka budżetowa, miasto wydaje na to około 1,5 mln złotych rocznie. Osoby zatrudnione jako asystenci osób z niepełnosprawnością posiadają ukończone szkolenie organizowane przez podmioty specjalizujące się w tej tematyce. Ponadto przeszły szereg szkoleń i kursów, aby być jak najlepiej przygotowanym do swojej roli. Asystenci mają szerokie zainteresowania, które mogą wykorzystać w kontaktach z osobami niepełnosprawnymi – malarstwo, turystyka, sport. Niektórzy z nich są także masażystami, rehabilitantami, przewodnikami turystycznymi. Są to ludzie wykształceni i otwarci, a problemy dnia codziennego osób z niepełnosprawnością nie są im obce.

Dawid Zieliński z Centrum Asystentury Społecznej w Bielsku Białej o projekcie „Centrum Asystentury Społecznej”: – Nasz program jest testujący, innowacyjny, finansowany ze środków unijnych. W przeciwieństwie do Nowolipia nasi

asystenci nie musieli mieć kwalifikacji poświadczonych dokumentami. To często wolontariusze różnych organizacji. Oczekiwaliśmy doświadczenia, umiejętności praktycznych, mile widziana była znajomość języka migowego, ważne były



cechy osobowości. Te osoby były później przez nas szkolone, mamy wypracowany system szkoleniowy.

Charakter pracy asystenta

W Nowolipiu usługi asystenckie wykonywane są 7 dni w tygodniu w godz. 8.00 – 22.00, największe zapotrzebowanie występuje w godzinach 8.00 – 16.00. Usługi świadczone są również w niedziele. Jest to rzadkość, wysoko ceniona przez niepełnosprawnych. Możliwość taką daje stosowanie mieszanego systemu zatrudnienia. W Warszawie zatrudnionych jest około 30 asystentów, z tego 26 na etacie, a 4-5 osób pracuje na umowie zleceniu. I te właśnie osoby pracują w soboty i niedziele, jeśli jest taka potrzeba. Jedno środowisko (rodzina) może korzystać z pomocy programu w wymiarze jednej do sześciu godzin w tygodniu.

W Bielsku Białej natomiast pracowało 20 asystentów, choć na początku w 2013 roku zgłosiło się 35 osób. Są do dyspozycji od poniedziałku do piątku w godzinach 8.00 – 20.00, ewentualnie w soboty.

Na czym polega praca asystenta?

– Na **wspieraniu** osoby niepełnosprawnej w aktywności – podkreśla Sławomir Lipke – my nic **nie załatwiamy** dla klienta, robimy to z nim, wspieramy w aktywności, staramy się wyjść z ludźmi na zewnątrz. Miasta są coraz bardziej dostępne, również instytucje kultury, komunikacja,



parki, biblioteki. Czasami jednak, żeby osoba niepełnosprawna wyszła z domu, potrzebne jej jest wsparcie. I tu jest właśnie miejsce na asystenta, nie na opiekuna.

Integracja nie odbywa się na festynach integracyjnych, ale w przestrzeni miejskiej.

W Bielsku asystenci pomagają przy załatwianiu różnych spraw, np. w urzędach, ośrodkach pomocy społecznej, u dentysty czy po prostu w wyjściu na spacer. Niektóre z osób z niepełnosprawnością po jakimś czasie umieją już same załatwiać swoje sprawy, przełamują lęk przed samodzielnym wyjściem i stopniowo rezygnują z usług asystenta. Potrzeba asystenta zależy nawet od pogody. Wystarczy, że spadnie śnieg lub deszcz i już zapotrzebowanie na asystenta spada. Z czasem pojawiły się zniżki dla asystentów do kina, teatru, z czego korzystali zamożniejsi klienci.

Przydatne kompetencje

W części warsztatowej uczestnicy w grupach wypracowywali podstawowe kompetencje asystenta: cierpliwość, szacunek dla drugiego człowieka, asertywność, doświadczenie życiowe, komunikatywność, odpowiedzialność, słuchanie ze zrozumieniem, konsekwencja, spokój, opanowanie, punktualność. Dobrze byłoby, aby byli to absolwenci pedagogiki specjalnej. Jako kompetencje dodatkowe, uzupełniające, jakimi powinien charakteryzować się asystent osoby z niepełnosprawnością, wymieniono: umiejętność „poruszania się” po urzędach i załatwiania spraw urzędowych, komunikacja interpersonalna, konsekwencja, odpowiedzialność, szacunek, siła fizyczna, punktualność, prawo jazdy, ewentualnie posiadanie samochodu, umiejętność budowania zaufania, znajomość topografii miasta i komunikacji publicznej, kursy zawodowe, dodatkowe kwalifikacje.

– Osób z takimi kwalifikacjami i cechami chcących pracować z osobami z niepełnosprawnością jest немало – zapewnił moderator. – Czekamy na realizację zmian zapowiadanych przez pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych Jarosława Dudę. Dziś w ramach pomocy społecznej mamy usługi opiekuńcze, ale nam chodzi o coś innego – o wprowadzenie do porządku prawnego możliwości finansowania osoby, która będzie pełniła wobec niepełnosprawnego rolę wspierającą, towarzyszącą.

Projekt rozporządzenia ministra pracy i polityki społecznej zmieniającego rozporządzenie w sprawie rodzajów zadań z zakresu rehabilitacji zawodowej i społecznej osób niepełnosprawnych zleczanych fundacjom oraz organizacjom pozarządowym został ogłoszony 20 marca.

Asystent pokona niepełnosprawność

Tekst i fot. Ilona Raczyńska

W środę 18 marca w Śląskim Urzędzie Marszałkowskim w Katowicach odbyło się międzynarodowe seminarium poświęcone europejskim doświadczeniom we wdrażaniu asystentury jako formy wsparcia osób niepełnosprawnych i ich rodzin.



Wzięli w nim udział goście z Danii oraz Niemiec, prowadzący podmioty wyspecjalizowane w świadczeniu tzw. usług family relief – short brake, czyli asystenckich usług przerwy regeneracyjnej dla rodzin z niepełnosprawnymi osobami zależnymi – z duńskiego Granbohus we Fredensborgu (wiodąca placówka w światowej sieci instytucji świadczących tego rodzaju usługi) i niemieckiego ośrodka Czerwonego Krzyża z Wolfenbüttel. Metoda „short break” z punktu widzenia usług, które są dostępne w Polsce, to nowatorskie rozwiązanie. Jest ukierunkowane bardziej na otoczenie osób niepełnosprawnych. Chodzi o to, aby poza aktywizacją samych niepełnosprawnych odciążyć także osoby, które wspierają ich na co dzień, dać im możliwość koniecznej regeneracji, stąd inna nazwa metody – „respite break”. Czasem trzeba kilku godzin na załatwienie koniecznych, codziennych spraw, czasem trzeba kilku dni na zregenerowanie sił do dalszej opieki nad bliskim. To wsparcie pomaga w wydłużeniu opieki w domu rodzinnym, a nie w domu pomocy. Ponadto dzięki wsparciu zewnętrznych asystentów zachodzą konstruktywne zmiany w całym otoczeniu osoby z niepełnosprawnością. Według ISBA (międzynarodowa organizacja usług wspierających) tylko 20 proc. usług asystenckich jest świadczonych przez specjalistów różnego typu, natomiast 80 proc. przez rodzinę i bliskich.

Na katowickim seminarium zaprezentowano również krajowe pilotażowe działania tego typu realizowane na Śląsku przez Stowarzyszenie Teatr Grodzki z Bielska-Białej i Fundację „Imago” z Wrocławia.

Gościem seminarium był poseł z niepełnosprawnością do Parlamentu Europejskiego Marek Plura, który mówił: – Od kiedy zostałem eurodeputowanym, w Parlamencie Europejskim stworzono nową funkcję – asystenta osoby z niepełnosprawnością. Tam, podobnie jak w większości krajów Unii, rozumiano, że jest to podstawowa forma wsparcia osób niesamodzielnych w umożliwieniu im edukacji, pracy czy aktywności społecznej – i to działa! Nawet ci najmniej sprawni przechodzą z zasiłków na własne utrzymanie.

W Polsce prawie cała kwota na wsparcie zawodowe osób niepełnosprawnych – kontynuował Marek Plura – wspiera tak na prawdę przedsiębiorców, którzy zechcą ich zatrudnić – i to nie działa, bo bezrobocie wśród niepełnosprawnych mamy jedno z największych w Unii. To jednak już niedługo zyska szansę na pozytywną zmianę, ponieważ powstał projekt rozporządzenia pozwalającego samorządom na opłacanie asystentów ze środków PFRON, a ja zachęcam samorządy, by wykorzystywały do tego także środki unijne, i bardzo się cieszę, że to właśnie na Śląsku jesteśmy tak dobrze do tego przygotowani.

Pierwszy w Europie podręcznik e-wolontariatu

Czym e-wolontariat różni się od wolontariatu tradycyjnego? W jaki sposób nowe technologie mogą pomóc w realizacji ważnych społecznie działań? Jak efektywnie współpracować ze społecznościami internetowymi? Na te i wiele innych pytań odpowiedź znajdziecie w pierwszym w Polsce „Podręczniku e-wolontariatu”!

„Podręcznik e-wolontariatu” to praktyczny przewodnik, który w prosty sposób objaśnia tajniki współpracy z wolontariuszami wykonującymi zadania zdalnie, za pośrednictwem Internetu. Taki sposób współpracy przyda się szczególnie tym organizacjom, które nie mają możliwości przyjęcia do siebie tradycyjnych wolontariuszy lub tych, które pragną rozszerzyć zasięg swoich działań. Istnieje mnóstwo aktywności, które mogą być wykonywane za pośrednictwem sieci: od tłumaczenia dokumentów, przez tworzenie multimediów, po prowadzenie kampanii społecznych w mediach społecznościowych.

Podręcznik został podzielony na pięć części:

Część I: e-Wolontariusze w twojej organizacji
W jakich codziennych zadaniach e-wolontariusze mogą wesprzeć organizację pozarządową? Jak ich do tego zachęcić? Jakich narzędzi używać w komunikacji z nimi?

Część II: Twój projekt e-wolontariacki

Na co zwrócić uwagę, podczas tworzenia projektu e-wolontariackiego, np. e-learningu lub platformy samopomocowej?

Część III: E-wolontariat pracowniczy

W jaki sposób pracownicy mogą się włączyć w e-wolontariat?

Część IV: Bezpieczeństwo w Internecie

Jak odpowiednio zadbać o bezpieczeństwo współpracy on-line?

Część V: Przydatne narzędzia

Spis programów, aplikacji i narzędzi przydatnych we współpracy z e-wolontariuszami.

„Podręcznik e-wolontariatu” dostępny jest w wersji elektronicznej (pdf, EPUB, MOBI). Można go pobrać **bezpłatnie** ze strony: www.e-wolontariat.pl. Publikacja powstała w ramach projektu „Handbook on e-volunteering”, sfinansowanego w ramach Programu Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności „Przemiany w Regionie” – RITA. Jest efektem wspólnej pracy Fundacji Dobra Sieć oraz partnerskich organizacji z Ukrainy: GURT Resource Centre, „Dobra Volya” Volunteering Center, Ukraine Social Community oraz Kherson Regional Charitable Foundation Union.

Info: Fundacja Dobra Sieć, oprac. **pr**



Iwona Kucharska, fot. Ryszard Rzebko

Po licznych prezentacjach w Katowicach wystawa fotogramów „25 lat – ludzie, emocje, wydarzenia” 4 marca br. zagościła w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Siemianowicach Śl. 25 fotogramów prezentujących historię ludzi – bohaterów i słuchaczy audycji radiowej „Gdzieś obok nas”, z okazji jubileuszu – 25 lat jej istnienia – przedstawiła jej autorka, redaktor Beata Tomanek.

Wrażliwa i pełna empatii dziennikarka jest laureatką wielu znaczących nagród, ważnych nie tylko dla środowiska osób z niepełnosprawnościami, które w 2005 r. obdarowało ją wyróżnieniem „Ecce Homo”, a w 2010 roku przyznało jej nagrodę „Super Łodolamacza”. W 2014 r. została wybrana kobietą sukcesu do złotej dziesiątki. Śląska. Audycja radiowa „Gdzieś obok nas” pierwotnie adresowana do ludzi niewidomych szybko stała się audycją kierowaną do szerokiego ogółu ludzi z niepełnosprawnościami. 25 fotogramów wybrali jej słuchacze, uznając je za bardzo ważne dla całego środowiska. Pokazują one ludzi i wydarzenia przełomowe w okresie ostatniego 25-lecia.

Prezentując fotogramy na wernisażu wystawy w Galerii Biblioteki Miejskiej w Siemianowicach, redaktor B. Tomanek podkreśliła, że audycja „Gdzieś obok nas” dzisiaj to prawie już instytucja, do której zgłaszają się osoby szukające wsparcia w trudnych momentach swojego życia, osoby z różnymi dysfunkcjami i ograniczeniami. – Przez ostatnie 25 lat bardzo zmienił się nasz świat, zmieniło się też postrzeganie tej grupy ludzi i oni sami też się zmienili – podkreśliła B. Tomanek. – Te 25 lat to wolny rynek, często drapieżny, a nawet okrutny dla słabszych, ale też demokracja

Zmienił się

i wolność w podejmowaniu decyzji. W tym świecie wszyscy musieliśmy się odnaleźć. Przede wszystkim osoby niepełnosprawne.

W ciągu tych lat ludzi, którzy zmieniali rzeczywistość wokół i obok nas, było i jest naprawdę dużo. Wybrani zaś przez słuchaczy audycji ludzie i wydarzenia na 25 prezentowanych fotogramach to prawdziwe „znaki czasu”. Na planszach można również zobaczyć ludzi, którzy wychowali się już w wolnej Polsce. Możliwość korzystania z olbrzymich udogodnień technologicznych dała im szansę na twórcze i satysfakcjonujące życie nawet pomimo rozległej niepełnosprawności. O wielu tych osobach i ich działaniach piszą także dziennikarze „Naszych Spraw” – czasopisma, które zostało również wyróżnione przez słuchaczy audycji „Gdzieś obok nas”.

– Współdziałamy z „Naszymi Sprawami”, które są równolatkiem naszej audycji, w roku ubiegłym również obchodziły jubileusz 25-lecia – podkreśliła red. B. Tomanek. – Bardzo często szukam w „Naszych Sprawach” odpowiedzi na wiele pytań, bo jest to pismo o zasięgu ogólnopolskim, jego dziennikarze, jeżdżąc po całej Polsce, są obecni na różnych wydarzeniach, opisują je, prezentują różne sprawy, problemy i ludzi.

Audycja „Gdzieś obok nas” ma zasięg regionalny i fajnie mieć taką odpowiedź, za co jesteśmy wdzięczni – podsumowała.

– Trzeba przyznać, że to działa w obie strony, bo nas audycja red. Beaty Tomanek wielokrotnie inspirowała – skonstatował Ryszard Rzebko, redaktor naczelny pisma.

Mottem tej audycji jest, by o trudnych sprawach mówić pozytywnie, „ku pokrzepieniu serc”, by można było sprostać codziennym problemom. – Od początku przylgnęły do mnie tematy społeczne – podkreśla redaktor B. Tomanek – wydaje mi się, że miałam takie predyspozycje. Zaczynałam swoją pracę radiową od rozmów z doktor Marią Trzcińską-Fajfrowską, która stworzyła – na tamte czasy bardzo nowatorski – ośrodek dla osób z niepełnosprawnością intelektualną, noszący obecnie jej imię – opowiada dalej. – Była jedną z pierwszych osób występujących w audycji „Gdzieś obok nas”. Podpowiadała mi tematy. Wchodzenie bowiem w hermetyczne środowisko osób niepełnosprawnych nie jest łatwe, szczególnie nie było 25 lat temu! Ona przez kilka lat – aż do jej tragicznej śmierci – była prawdziwym duchem tej audycji, otworzyła oczy wielu ludziom na świat „obok nas”.

Wspominając początki audycji, podkreśliła, że wszystko zaczęło się od Norberta Galli, prezesa

świat obok nas



Red. Beata Tomanek i Wiesława Szlachta, dyrektor Biblioteki



Red. Sabina Skalka przeprowadza wywiad do audycji „Gdzieś obok nas”

Te trzy niezwykle osobowości nadały ton audycji „Gdzieś obok nas”, a czwarta – jej autorka – potrafiła ją ulepić i przeprowadzić przez ćwierćwiecze w dobrym zdrowiu, ciekawą życia, ludzi i świata. I co ważniejsze – wciąż potrzebną. Wystawa fotogramów będzie „wędrawać” dalej. Będziemy jej wiernie towarzyszyć.





W Krakowie odbyła się gala 15. Ogólnopolskiego Festiwalu Twórczości Teatralno-Muzycznej Osób Niepełnosprawnych Intelktualnie Albertiana. Publiczność zgromadzona 9 marca w Teatrze im. Juliusza Słowackiego obejrzała występy pełne pasji, a także ceremonię wręczania Medali świętego Brata Alberta. Wydarzenie zostało zorganizowane przez Fundację Anny Dymnej Mimo Wszystko oraz Fundację im. Brata Alberta.

Jubileuszowe święto

Tekst i fot. Marcin Gazda



Zespół teatralny Recepta, przedstawienie „Siewcy”

Jury zawsze ma problem z wyborem laureatów w regionach. Z jednej strony to jest bardzo pozytywne, że zgłasza się tyle zespołów, ale tylko jeden może przyjechać i wystąpić w Krakowie. Zdobywcy drugich i trzecich miejsc też są z nami, lecz jako widzowie. Dużo grup zna się już od dawna i czeka cały rok na to wydarzenie – mówi ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski, prezes Fundacji im. Brata Alberta.

Droga na Dużą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego składała się z dwóch etapów. Najpierw odbyły się eliminacje w pięciu regionach, zakończone wyłonieniem dziewięciu najlepszych zespołów teatralnych i trojga solistów w każdym z nich. O werdyktach przesądziły przeglądy występów nagranych na płytach DVD. Konkurs sceniczny, będący kolejnym etapem, zadecydował o wyborze zwycięzców regionalnych: trzech zespołów teatralnych i solisty. W Krakowie zdobywcy drugich i trzecich miejsc odebrali nagrody



Krzysztof Olczyk, „Wszystko ma swój czas”



Teatr Radwanek, przedstawienie „Franek z Doliny Słońca”



Na pierwszym planie Anna Dymna

rzeczowe oraz statuetki Albercików, których autorami są podopieczni Warsztatów Terapii Zajęciowej Fundacji im. Brata Alberta w Orlęcynie. Maski przyznawane przez krakowskie teatry trafiły do najlepszych zespołów.

Docenieni i dowartościowani

Albertiana jest wyjątkowa nie tylko dla osób z niepełnosprawnością intelektualną, ale także ich pedagogów, terapeutów i opiekunów. – Myślę, że zgłasza się tak dużo uczestników ze względu na atmosferę. W różnych małych miejscowościach odbywają się piękne rzeczy, tylko nikt tego nie widzi, nikt tego nie chce poprzeć. Intencja Festiwalu jest taka, żeby uaktywnić małe ośrodki, aby ci ludzie czuli się docenieni i dowartościowani. Tutaj mają możliwość pokazania szerokiej publiczności swo-



Zespół teatralny Pozytywka, przedstawienie „Mąż zmarł, ale już mu lepiej”



Malwina Terlecka i zespół Outsider, „Lubię mówić z tobą”

jego dorobku – mówi ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski. Występy osób niepełnosprawnych oklaskiwali liczni goście, m.in. minister pracy i polityki społecznej Władysław Kosiniak-Kamysz.

Pomysłodawczynią Albertiany, organizowanej od 2001 r., jest Anna Dymna. Aktorka Narodowego Starego Teatru tradycyjnie już poprowadziła galę

teatralno-muzyczne

Chór Vox Populi pod dyktando Rafała Marchewczyka



wspólnie z Lidią Jazgar. Symboliczny klucz do Teatru im. Juliusza Słowackiego przekazał prof. Krzysztof Orzechowski, który od 1999 r. kieruje tą placówką. Kiedy podniosła się Kurtyna Siemiradzkiego, chór Vox Populi pod dyktando Rafała Marchewczyka odśpiewał strofy „Miłości”. Autorem słów hymnu Festiwalu jest Czesław Miłosz, a muzyki – Abel Korzeniowski.

– Mam przyjemność znać go prawie 30 lat. Alain zainicjował wiele działalności, także budowę i wspieranie ośrodka dla niepełnosprawnych w Radwanowicach. Jego przyjazd jest naszym powrotem do korzeni, jeżeli chodzi o Fundację – mówi ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski. W poprzednich latach zostali uhonorowani m.in.: ks. kardynał Franciszek Macharski, prof. Zbigniew Brzeziński, ks. kardynał Stanisław Dziwisz, Anna Dymna, Ewa Błaszczyk, Lidia Jazgar, Irena Santor, Agnieszka i Urszula Radwańskie, Natalia Partyka, Marek Kamiński i Paweł Kukiz. Projekt medalu wykonał Krzysztof Sieprawski, niepełnosprawny intelektualnie podopieczny Fundacji im. Brata Alberta ze Schroniska w Radwanowicach.

Ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski, prezes Fundacji im. Brata Alberta

Z tegorocznej Albertiany najbardziej ujęła mnie wypowiedź Alaina Michela, który w Polsce jest mało znany, a zrobił bardzo dużo. W 1984 r., po śmierci swojego ojca, powiedział jednemu z księży, że chciałby zrobić coś dobrego. W odpowiedzi usłyszał: „Organizuję transport darów do Polski, pojedź jako kierowca”. I pojechał. Chwylił bakcyła do tego stopnia, że to nie jest już tylko biznesmen czy filantrop. Jego wypowiedź podczas ceremonii wręczenia medali była niezwykle uduchowiona. On jest dzisiaj na Bliskim Wschodzie, gdzie zajmuje się pojednaniem arabsko-żydowskim i troszczy się o chrześcijan tam mieszkających. Ujęła mnie jego głębia. Mam okazję po raz kolejny przekonać się, że człowiek, który robi dużo dobrego, sam się uszlachetnia. Alain jest dla mnie takim idealnym przykładem.



Zespół teatralny Tęcza, przedstawienie „Alibaba”

Laureaci 15. Ogólnopolskiego Festiwalu Twórczości Teatralno-Muzycznej Osób Niepełnosprawnych Intelktualnie Albertiana

Region I (woj.: kujawsko-pomorskie, warmińsko-mazurskie, pomorskie, zachodniopomorskie):

- zespół teatralny Recepta z Centrum Kultury i Spotkań Europejskich w Białogardzie (przedstawienie: „Siewcy”)
- Łukasz Beiger z Warsztatu Terapii Zajęciowej w Brodnicy (utwór: „Wehikuł czasu”)

Region II (woj.: mazowieckie, podlaskie, łódzkie):

- zespół teatralny Pozytywka z Powiatowego Środowiskowego Domu Samopomocy w Czepowie (przedstawienie: „Mąż zmarł, ale już mu lepiej”)
- Krzysztof Olczyk z Warsztatu Terapii Zajęciowej przy Stowarzyszeniu na Rzecz Osób Niepełnosprawnych „Razem” (utwór: „Wszystko ma swój czas”)

Region III (woj.: małopolskie, śląskie, opolskie):

- zespół teatralny Tęcza z Warsztatu Terapii Zajęciowej „Tęcza” w Gliwicach (przedstawienie: „Alibaba”)
- Maja Łuc ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Skawinie (utwór: „Tylko mnie poprosz do tańca”)

Region IV (woj.: podkarpackie, świętokrzyskie, lubelskie):

- zespół teatralny Miesz Masz ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego im. Świętego Franciszka z Asyżu w Kębłach (przedstawienie: „Królowa śniegu”)
- Łukasz Lisek z Warsztatu Terapii Zajęciowej w Janowicy (utwór: „Kochaj ile sił”)

Region V (woj.: dolnośląskie, lubuskie, wielkopolskie):

- zespół teatralny Iluzja z Domu Pomocy Społecznej w Legnickim Polu (przedstawienie: „Legenda o księżnej Jadwidze Śląskiej i Henryku Pobożnym”)
- Malwina Terlecka i zespół Outsider z Warsztatu Terapii Zajęciowej w Jaworze (utwór: „Lubię mówić z tobą”)



Zespół teatralny Iluzja, przedstawienie „Legenda o księżnej Jadwidze Śląskiej i Henryku Pobożnym”

Międzynarodowe Mistrzostwa Kulinarne po raz szósty!

Tekst i fot. Ilona Raczynska

W tym roku daniem głównym miały być pierogi z mięsem, a lepienie ciasta to dla każdej kucharki jest prawdziwe wyzwanie! – Czy się aby nie rozkleją? – martwiła się dyrektor szkoły, Małgorzata Gondek. Kucharz (ten sam co roku, „wypożyczony” z hotelu Senator w Katowicach) odpowiada z uśmiechem: – To się okaże w gotowaniu!



nr 8 w Katowicach. W tym roku po raz pierwszy profesjonalną pomocą służyły uczennice i uczniowie Zespołu Szkół

Gastronomicznych im. Gustawa Morcinka, jedna osoba pomagała jednej drużynie; dla większości z nich był to pierwszy kontakt z osobami niepełnosprawnymi intelektualnie, a spotkanie nabrało bardziej integracyjnego charakteru.

Jak co roku drużyny składały się z sześciuosobowych grup - starsi uczniowie przygotowują potrawę, zgodnie z przepisem, z zapewnionych przez organizatora produktów, młodszy w tym czasie nakrywają i dekorują stoły. Wspólnie, całą grupą prezentują występ artystyczny charakterystyczny dla swojego kraju czy regionu. Zawsze któryś z nich porywa wszystkich – w tym roku był to Marsz Radeckiego odegrany na talerzach (na zdjęciu – cała orkiestra wraz z dziewczynką na wózku) i brawurowo wykonany break dance.

Mistrzostwa nie są prawdziwym konkursem, nie ma tu rywalizacji o pierwszeństwo i najlepszego

z najlepszych, wszystkie reprezentacje zostały nagrodzone dyplomami.

W ramach tych spotkań jest również tworzona „wielojęzyczna” książka kucharska, w tym roku drużyny przywoziły z sobą przepisy na salatkę warzywną z wiosennych nowalijek.

Jak zawsze, Czesi, Słowacy i Węgrzy przyjechali nie tylko na kulinarne mistrzostwa – w tym roku byli w nowym Muzeum Śląskim na wystawie Metropolis, uczestniczyli w warsztatach artystycznych w Młodzieżowym Domu Kultury na Osiedlu Tysiąclecia – uczyli się robić linoryty. Wieczorem – w szkole dyskoteka – coroczny, bardzo oczekiwany punkt programu.

W tym roku uczniowie ZSS nr 8 zostali zaproszeni z rewigacją do Miskolca, jedzie sześciu uczniów, dwoje nauczycieli. Gospodarze też szykują jakieś atrakcje – ma być podobno jakiś bieg patrolowy, wszyscy czekają z niecierpliwością i wszystko „Naszym Sprawom” opowiedzą.

Mistrzostwa Kulinarne objął patronatem prezydent Katowic.



Jedyny taki człowiek na Ziemi

Tak reklamowany jest przyjazd do Polski (30 kwietnia, Inea Stadion Poznań) legendarnego już mówcy motywacyjnego, a także ewangelizatora, Nicka Vujicica. Pozbawiony rąk i nóg Australijczyk pochodzenia serbskiego od kilku lat jeździ po świecie, gromadząc na stadionach i halach widowiskowych dziesiątki tysięcy ludzi spragnionych pociechy, nadziei i motywującej do działania idei.

Na pierwszy rzut oka Nick Vujicic budzi najpierw ciekawość połączoną z niedowierzaniem, a zaraz potem podziw dla jego hartu ducha i ciała, które razem tworzą nader eksplozywną mieszankę. Nie mniej jednak kampania reklamowa jego przyjazdu do Polski może wzbudzać wątpliwości...

Advocatus Dei

Na jednym z filmików zamieszczonych w Internecie można posłuchać historii życia Nicka i poszukać odpowiedzi na pytanie: dlaczego Bóg chciał, aby syn pastora urodził się bez rąk i nóg? Miał wobec Nicka plan i cel, choć nic nie przyszło łatwo i od razu... Genetyczna, bardzo rzadka choroba tetra-amelia objawia się całkowitym brakiem kończyn. Nick Vujicic pomaga sobie jedynie trzema palcami, jakie wyrastają mu bezpośrednio z tułowia...

Na początku była rozpacz, depresja i próba samobójcza. Potem Nick odkrył, że „...nie ma sensu być kompletnym na zewnątrz, jeśli jesteś rozbity w środku (...) Ofiarowałem swoje życie Jezusowi, kiedy przeczytałem 9. rozdział Ewangelii Jana”. To fragment, gdzie uczniowie przechodzą przez wioskę obok niewidomego od urodzenia człowieka i pytają Jezusa o przyczynę, dla której ten człowiek urodził się właśnie takim. Jezus odpowiada: urodził się takim, aby dzieła Boże mogły się przez niego objawić.

Dziś Nick wykonuje czynności, wydawać by się mogło, niemożliwe dla niego – jest samodzielny, pływa, potrafi się ogolić, umyć zęby, surfuje i jeździ na deskorolce. Ożenił się z piękną, pełnosprawną kobietą, jest ojcem dwojga dzieci. Jest szczęśliwy i twierdzi: bez rąk, bez nóg, bez ograniczeń. To tytuł jego książki. W ciągu ostatnich lat Nick opowiedział swoje życie w 24 krajach świata, dla 3 mln ludzi. Jest wiele poruszających świadectw, że dzięki jego słowom i przykładowi samobójcy rezygnowali ze swych zamiarów, upadli i pokonani na nowo odnajdowali sens życia, wyzbyci wiary stawali się religijni.

Jego stronę internetową polubiło ponad 5 mln 700 tys. ludzi.

Advocatus diaboli

Zapowiedź wizyty w naszym kraju wywołała spory odzew. Na Facebooku ma już blisko 6 tysięcy

polskich lajków, funkcjonuje strona internetowa, na której można kupić bilet, niedostępny raczej w innej formie, niż poprzez internetową rezerwację (<http://www.zyjbezograniczen.pl>). Reklama głosi, że będzie to wydarzenie na skalę światową, używa m.in. hasła „Jedyny taki człowiek na Ziemi”, „To spotkanie na zawsze odmieni Twoje życie”, a szef firmy Milewski & Partnerzy, organizator wydarzenia, twierdzi z emfazą, że: „Mamy marzenie, aby dać szansę Polakom na cudowne chwile, które będą inspiracją do zmian na kolejne pokolenia”. Momentami można odnieść wrażenie, że Nick ma być pokazywany jak dziwolog, przysłowiowa baba z brodą, o czym zresztą opowiada nakręcony z jego udziałem krótkometrażowy film „Cyrk motyli”.

Dyskusję wzbudziła cena biletu – pomiędzy 130 zł za najgorsze miejsca, po 900(!) zł za te najlepsze. Zainteresowanych nurtuje problem natury etycznej, który jeden z dyskutantów sformułował dosadnie: czy można ewangelizację traktować jak towar i brać za to pieniądze? Większość wpisów krytykuje cenę biletów „wziętą z kosmosu”, przeciętnego internauty nie stać na taki wydatek. Przypomina się misjonarza o. Johna Bashobora i krytykujące go artykuły, bo wejściówka na stadion kosztowała... 40 zł. Internauci (nieco naiwnie) wierzą, że sam Nick Vujicic nie ma pojęcia o skandalicznych cenach biletów i raczej widzą w tym pazerność polskich organizatorów...

Nie rozstrzygniemy tego dylematu. W USA, a także już w Polsce, sprawne głoszenie „prawd objawionych” lub choćby tylko motywowanie do skutecznego działania stało się znakomitym biznesem. Najlepsi zarabiają miliony i bynajmniej nie widzą w tym niczego nagannego – trzeba pokryć koszty podróży, wynajęcia stadionu, wynagrodzeń, obsługi, ochrony, reklamy. To jest show, w omawianym przypadku trwający osiem godzin! Powtórzmy – show, bo w Poznaniu będą też występy estradowe i inni mówcy. A to kosztuje...

Nie sposób nie zacytować na koniec jednego z internetowych wpisów: Mamy wszystko, co jest potrzebne, aby naśladować Jezusa w swoim życiu. Czy będziemy tam, czy nie... trudno, nie martw się tym. Chrystus mieszka w Tobie, to się liczy.

Marek Ciszak

Monika Kuszyńska wystąpi na Eurowizji 2015

Piosenka „In the name of love” w wykonaniu Moniki Kuszyńskiej będzie reprezentowała Telewizję Polską na 60. Konkursie Piosenki Eurowizji w Wiedniu. Wiadomość ogłoszono 9 marca w programie TVP1 „Świat się kręci”, którego gościem była artystka.

Podczas 60. edycji Konkursu Piosenki Eurowizji Polskę będzie reprezentowała piosenka z przesłaniem – „In the name of love” („W imię miłości”), w wykonaniu artystki, która w umiejętny sposób łączy popularność z ideą budowania mostu tolerancji – Moniki Kuszyńskiej.



– Poprzez swoją działalność artystyczną staram się promować ideę łączenia dwóch światów, które do niedawna zdawały się być niemożliwe do połączenia – mówi Monika Kuszyńska. – Świata osób sprawnych i niepełnosprawnych. Most porozumienia między nimi z każdym rokiem się umacnia i wierzę, że pewnego dnia granice zostaną zatarte.

Tegoroczne hasło Eurowizji: „Building bridges” („Budowanie mostów”) idealnie wpisuje się w tę ideę.

Monika Kuszyńska, wokalistka i autorka tekstów. Debiutowała w 2001 roku jako solistka zespołu Varius Manx. Wspólnie nagrali cztery albumy.

Kariere artystyczną wokalistki przerwał w maju 2006 roku tragiczny wypadek samochodowy, w wyniku którego pozostaje częściowo sparaliżowana i porusza się na wózku. Po kilku latach artystka wróciła do aktywnego życia i do śpiewania. W 2012 roku ukazała się jej pierwsza solowa płyta o wymownym tytule „Ocalona”.

W 2013 roku Monika została odznaczona przez prezydenta RP, Bronisława Komorowskiego, Złotym Krzyżem Zasługi za działalność artystyczną i charytatywną na rzecz promowania osób niepełnosprawnych. (PAP Life)

dki/

Kolejny etap wspierającego projektu

Tekst i fot. Ilona Raczynska

PFRON oraz Fundacja Aktywizacja realizują dwuletni ogólnopolski projekt „Wsparcie środowiska osób niepełnosprawnych z terenów wiejskich i małomiasteczkowych”, którego celem jest przygotowanie do wejścia na rynek pracy 2 tys. osób z niepełnosprawnością. Obecnie Fundacja Aktywizacja przeprowadza na terenie całego kraju cykl 50 spotkań dla pracodawców, inspirując ich do zwiększenia zatrudnienia tych osób na lokalnym rynku pracy. Konferencje połączone są z targami pracy.

W Katowicach spotkanie informacyjne pod nazwą „(Nie)pełnosprawni na śląskim rynku pracy” zorganizowano 25 lutego, w hotelu Best Western Premier Hotel. Frekwencja była znakomita, sala wypełniona, organizatorzy sami przyjemnie zaskoczeni, donosili i stawiali krzesła na każdym wolnym skrawku. W promocji spotkania pomogli im pracownicy Urzędu Miasta Siemianowice, którzy osobiście plakowali ośrodek pomocy społecznej, przychodnię psychologiczną, urzędy. – Aktywizujemy zawodowo i społecznie – powiedziała Justyna Szpilak, kierownik Centrum Edukacji i Aktywizacji Zawodowej Osób Niepełnosprawnych w Opolu, otwierając konferencję. – Fundacja przygotowuje i wprowadza osoby niepełnosprawne na otwarty rynek pracy, począwszy od diagnozy predyspozycji i kompetencji zawodowych, przez doradztwo, szkolenia komputerowe, staże i praktyki zawodowe, usługi trenera pracy. Prowadzimy również Centra Edukacji i Aktywizacji Zawodowej ON w ośmiu miastach w Polsce.

W 2014 roku dzięki działaniom Fundacji 926 osób z niepełnosprawnością zdobyło zatrudnienie, przede wszystkim na otwartym rynku pracy. Prezentację o tytule „Osoba z niepełnosprawnością – nowy członek zespołu” przedstawiła Katarzyna Górczyńska, psycholog w Fundacji Aktywizacja. – Państwo nie muszą pracować tylko w zakładach pracy chronionej – zwróciła

się do osób niepełnosprawnych, zaś do pracodawców zaapelowała: – Nie bójcie się zatrudniać osoby niepełnosprawne, często jest to lęk przed swoimi na nią reakcjami. Ten lęk w dużej mierze związany jest z nieoswojeniem się z niepełnosprawnością, to ciągle trochę temat tabu, pomimo że mówimy o tym coraz więcej i coraz głośniej. Lęk przed zatrudnieniem osoby niepełnosprawnej wynika po prostu z braku wiedzy na temat konkretnego schorzenia, braku doświadczenia w kontaktach z takimi osobami lub w wyniku posiadania błędnych informacji. Duży wpływ na nasze postawy – kontynuowała Górczyńska – mają uprzedzenia i stereotypy. Badania pokazują, że osoby niepełnosprawne opisywane są jako słabe, lękliwe, samotne, podejrzliwe, skryte, nerwowe, niepewne siebie i ubogie – trzeba przyznać, że jest to myślenie mocno przeszycone uprzedzeniami, które z pewnością w zatrudnieniu osoby niepełnosprawnej nie pomaga. Jedną z prelekcji „Rzecznik praw obywatelskich na rzecz osób z niepełnosprawnościami – wybrane aspekty” wygłosił Marcin Pachota – główny specjalista w Biurze Terenowym RPO w Katowicach. Jej treść stanowiło omówienie Konwencji ONZ ratyfikowanej przez Polskę w zakresie dyskryminacji i równości wobec prawa. Konferencja była tłumaczona na język migowy, zakończona targami pracy, które cieszyły się ogromnym powodzeniem, spotkaliśmy na nich osoby, które przyjechały nawet z Zawiercia.



Pożegnanie Jerzego Bednarkiewicza



W dniu 5 marca 2015 roku w wieku 77 lat zmarł Jerzy Bednarkiewicz, wiceprzewodniczący Zgromadzenia Ogólnego Krajowej Rady Spółdzielczej.

Prawie całe swoje życie poświęcił pomaganiu innym ludziom, zwłaszcza tym słabszym – niepełnosprawnym. Przez lata kierował Spółdzielnią Inwalidów Saturn w Warszawie, gdzie niepełnosprawni spółdzielcy znajdowali rehabilitację medyczną, zawodową, opiekę socjalną i co najważniejsze – pracę.

Pracował w CZSI (Centralny Związek Spółdzielni Inwalidów), a po jego rozwiązaniu współtworzył i budował Krajowy Związek Rewizyjny Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych, w którym do końca życia pracował. Również do końca życia reprezentował środowisko niepełnosprawnych spółdzielców we władzach Krajowej Rady Spółdzielczej. Postawa społecznego opiekuna odbijała się nie tylko na Jego działalności na niwie spółdzielczej, ale także na całym pozazawodowym życiu. Przez wiele lat był aktywny na forum Rady Przyjaciół Dzieci Specjalnej Troski sprawującej patronat nad Drużynami Nieprzetartego Szlaku, skupiającymi drużyny grupujące niepełnosprawne dzieci i młodzież na Pradze-Południe. W swojej parafii organizował pomoc Caritas na rzecz osób niepełnosprawnych.

Wszyscy, którzy Go znali, a zwłaszcza ci, których zaszczycał przyjaźnią, wiedzą, że był człowiekiem ciepłym, mądrym i tolerancyjnym. Był głęboko religijny, ale nikogo nie nawracał. Swoim życiem i przykładem dawał świadectwo chrześcijańskich, zarazem głęboko humanistycznych, a także spółdzielczych wartości. Stworzył wspólną rodzinę. Przed sześciu laty, niestety, zmarła Jego Małżonka. Wieloletnia walka z Jej chorobą wymagała Jego najwyższych poświęceń i wręcz heroizmu tym bardziej cennego, że pozbawionego jakiegokolwiek koturnowości czy efektu demonstracji. On po prostu wiedział, jak należy postępować i – co jeszcze trudniejsze – tak właśnie postępował.

Odejście Jerzego Bednarkiewicza jest dla nas wszystkich wielką stratą. Zabraknie nam jego ciepła, mądrości i tolerancji, ale także niezłomności, kiedy jest ona po ludzku konieczna.

Żegnamy Kolegę Jerzego. Ruch spółdzielczy bez niego będzie z pewnością znacznie uboższy.

Przyjaciele z Krajowego Związku SiSiN

Dwudziesta rocznica śmierci ojca światowej rehabilitacji

W lutym minęło 20 lat od śmierci profesora Wiktora Degi – wybitnego polskiego ortopedy, naukowca, założyciela Szpitala Klinicznego w Poznaniu. Z tej okazji przypominamy krótko sylwetkę profesora, przez wielu nazywanego ojcem światowej rehabilitacji. Jego model kompleksowej rehabilitacji został uznany przez Światową Organizację Zdrowia (WHO) za obowiązujący standard na całym świecie.

Wiktor Dega był światowej sławy chirurgiem i ortopedą, a także naukowcem Akademii Medycznej w Poznaniu. Pracował jako ekspert WHO, był współzałożycielem i pierwszym prezesem Polskiego Towarzystwa Walki z Kalectwem. Specjalizował się m.in. w leczeniu ortopedycznym dzieci, ratując ich zdrowie, a niekiedy również życie, za co mali pacjenci odwiedzili się, przyznając profesorowi w 1969 r. Order Uśmiechu. Dega studiował na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu w Berlinie, a następnie kontynuował naukę na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Warszawskiego. W 1924 roku rozpoczął pracę w Zakładzie Ortopedycznym im. B. S. Gąsiorowskiego, pod kierownictwem profesora Wierzejewskiego. To właśnie życzliwość i wsparcie doświadczonego lekarza pozwoliły Wiktorowi Dedze na szybkie zdobywanie umiejętności, wdrażanie własnych technik operacyjnych oraz prowadzenie badań naukowych. Specjalizował się w ortopedii i chirurgii ortopedycznej, a swoją wiedzę pogłębiał podczas licznych staży zagranicznych, m.in. we Francji, Szwecji i Włoszech. Obserwując pracę zachodnich lekarzy, Wiktor Dega stopniowo tworzył podwaliny naukowe dla rozwoju rehabilitacji medycznej w Polsce.

Jeszcze w latach 20. Dega zaczął prowadzić szerokie badania wad postawy u poznańskich dzieci (w następstwie w dwóch szkołach wprowadzono regularne ćwiczenia korekcyjne). Wiktor Dega w 1945 roku uzyskał tytuł profesora nadzwyczajnego i objął kierownictwo Katedry i Kliniki Ortopedycznej Uniwersytetu Poznańskiego. W tym okresie przebudował Klinikę Ortopedyczną oraz stworzył oddział rehabilitacji oparty na koncepcji, która w 1970 roku została uznana przez Światową Organizację Zdrowia jako modelowy wzór do naśladowania. Rehabilitacja według modelu Degi miała być: **powszechna** (dostępna dla wszystkich chorych), **wczesna** (rozpoczęta się nie rzadko jeszcze przed samym zabiegiem), **kompleksowa** (w zależności od potrzeb pacjenta, z udziałem lekarzy różnych specjalności, a dla dzieci także nauczyciela)

oraz **ciągła** (prowadzona tak długo, jak była potrzebna). Model ten zrewolucjonizował dotychczasowe metody rehabilitacji i zapewnił profesorowi Dedze miejsce wśród najwybitniejszych światowych lekarzy. Program kompleksowej rehabilitacji jest na całym świecie stosowany do dziś. Profesor Dega był aktywny zawodowo do końca lat 60. XX wieku. Już wówczas był „postacią historyczną” dla pracujących z nim ortopedów i rehabilitantów. Nie angażował się w działalność publiczną ani nie mówił dużo o sobie, zamiast tego po prostu ciężko pracował.

– Najstarsi pacjenci, którzy jeszcze pamiętają profesora, zgodnie określają go jako ideał lekarza, dla którego dobro pacjenta liczyło się najbardziej. Często odwiedzał on swoich podopiecznych na oddziale, także poza oficjalnymi godzinami pracy – wspomina dr hab. n. med. Przemysław Lisiński, kierownik Kliniki Rehabilitacji. Profesor Dega do śmierci mieszkał na terenie szpitala. Od 1996 roku Szpital Kliniczny nosi jego imię.

O Szpitalu im. Wiktora Degi

Ortopedyczno-rehabilitacyjny Szpital Kliniczny im. Wiktora Degi w Poznaniu został zbudowany w 1871 roku. Na bazie Collegium Marcinkowskiego, w 1955 roku rozpoczął swoją działalność Państwowy Szpital Kliniczny nr 4 im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu. W szpitalu tym działała wówczas tylko jedna klinika ortopedyczna. Pierwszym dyrektorem tego szpitala został (i był nim aż do dnia przejścia na emeryturę) prof. Wiktor Dega. W 1996 r., w setną rocznicę urodzin profesora, szpital otrzymał Jego imię. Misją szpitala jest leczenie i nauczanie w oparciu o najwyższe standardy. Na jego terenie funkcjonuje osiem specjalistycznych klinik oraz zakłady i pracownie, w których uczą się studenci poznańskiego Uniwersytetu Medycznego. Ukoronowaniem dotychczasowej działalności Szpitala im. W. Degi jest zdobyta w 2014 nagroda im. prof. Zbigniewa Religi – tytuł „Wzorcowej Placówki Służby Zdrowia”.

pr

Gra w szachy – terapią dla chorych dzieci

Gra w szachy może być znakomitą terapią dla chorych: wymaga koncentracji i wytrwałości, pozwala zapomnieć o problemach ze zdrowiem. Polski Związek Szachowy uruchamia program „Rehabilitacja przez szachy”. W Krakowie chce z niego skorzystać Szpital Dziecięcy im. św. Ludwika.

Program polega na nauce gry w szachy pacjentów przebywających w szpitalach. Polski Związek Szachowy uruchomił specjalną stronę internetową, przeszkolił wolontariuszy pracujących z chorymi i niepełnosprawnymi, nauczycieli ze szkół przyszpitalnych i przekazał placówkom sprzęt szachowy.

– Szachy rozwijają myślenie analityczne, uczą podejmowania decyzji – każde posunięcie to decyzja, która natychmiast przynosi konsekwencje. W przypadku dzieci chorych ważne jest to, że na grze trzeba się skupić, wtedy przestaje się myśleć o problemach związanych ze zdrowiem i pobytem w szpitalu. Ci, którzy przegrają, uczą się przyjmować porażki, ci, którzy wygrają, mają satysfakcję i wyższą samoocenę – powiedział prezes Małopolskiego Związku Szachowego Jan Kusina.

Jak zaznaczył, nauka nie musi polegać tylko na grze w szachy, dzieci mogą rzeźbić albo malować figury szachowe.

W Wojewódzkim Specjalistycznym Szpitalu Dziecięcym im. św. Ludwika w Krakowie terapia przez szachy na początek będzie prowadzona na oddziale psychiatrii, choć niewykluczone, że będzie też stosowana w rehabilitacji. – Wiemy, że ma ona ogromne znaczenie w leczeniu dzieci z ograniczeniami ruchowymi. Nie chodzi tylko o rozwój intelektualny i zajęcie czasu. Szachy umożliwiają w przyjemny dla dzieci sposób – przez grę – uzyskać poprawę czynności ruchowych, przy czym nie jest to przez dziecko odbierane jako czynność medyczna. To dla nich atrakcja – powiedziała PAP pełnomocnik ds. organizacji leczenia zamkniętego w Szpitalu Dziecięcym im. św. Ludwika, dr med. Katarzyna Przybyszewska.

W tej placówce stosowane są różne terapie niestandardowe: hortiterapia, dogoterapia i muzykoterapia. W szachy grają uczniowie szkoły przyszpitalnej, ale teraz program ma być rozbudowany.

Polski Związek Szachowy zachęca zainteresowanych do kontaktu i planuje szkolenia dla wolontariuszy. W praktyce program „Rehabilitacja przez szachy” powinien ruszyć od września. Zainteresowały się nim już szpitale w Warszawie, Krakowie i Kielcach. Uruchomienie programu było możliwe dzięki wsparciu anonimowego darczyńcy. Informacje są dostępne na stronie www.rehabilitacja.przezszachy.pl. (PAP)

wos/pz/

Pożegnanie Przyjaciela

Nie wiem, co się na świecie zrobiło! Zaczynają teraz umierać tacy ludzie, którzy dawniej nigdy nie umierali.
Julian Tuwim

Taka wiadomość uzmysławia nam, jak bliscy nam byli ci, którzy odchodzą, jak bardzo oczywistym i niezbędnym było ich istnienie w naszej codzienności, tej szarej i tej wzniosłej.

Adam Kubicki, który zmarł 20 lutego br. w wieku 75 lat, należał do takich osób, żył i pracował bez wielkiego szumu i zadęcia wokół własnej osoby. Trawestując jedną z zasad pozytywizmu, można powiedzieć, że był zajęty wyłącznie pracą u podstaw, a dosłownie od podstaw – pracą dla tworzenia i utrzymywania miejsc pracy dla osób niepełnosprawnych, by wyrównać ich szanse funkcjonowania w społeczeństwie.

Szkolę pracy z inwalidami i na ich rzecz przeszedł, pracując w Usługowej Spółdzielni Inwalidów w Poznaniu jako kierownik oddziału terenowego w Czarnkowie. Na bazie tego oddziału, 17 listopada 1976 roku, wraz z 53 współzałożycielami powołał Spółdzielnię Inwalidów Usług Różnych i Handlu w Trzcińcu. Od początku jej funkcjonowania (1 stycznia 1977 r.) wchodził w skład zarządu jako zastępca prezesa ds. technicznych. 5 stycznia 1981 roku Rada Nadzorcza powołała go na stanowisko prezesa Zarządu Wojewódzkiej Usługowej Spółdzielni Inwalidów (po zmianie nazwy), którą to funkcję pełnił przez ponad 30 lat, do przejścia na emeryturę 31 marca 2011 roku.

Adam nigdy nie poddawał się przeciwnościom losu, dlatego potrafił dostosować spółdzielnię do ciągle zmieniających się, częstokroć na gorsze, warunków funkcjonowania, aby zapewnić godziwe warunki pracy i rehabilitacji osobom niepełnosprawnym.

Uczestniczył aktywnie w pracach Porozumienia Branżowego, jeszcze w latach, gdy ceny zatwierdzała Państwowa Komisja Cen, co siłą rzeczy ograniczało rentowność. Członkiem Porozumienia Branżowego w Usługach Ochrony Mienia i Usług Różnych, a także Porozumienia Branżowego w Usługach Archiwizacji, został w czasach, kiedy porozumienia te były agendami Centralnego Związku Spółdzielni Inwalidów. Jako spółdzielca z krwi i kości związany całe zawodowe życie z inwalidami uczestniczył w pracach wszystkich gremiów zajmujących się sprawami osób niepełnosprawnych. Przez dwie kadencje był członkiem Rady Regionalnego Związku Spółdzielni Inwalidów w Koszalinie, także przez dwie kadencje był członkiem Rady Naczelnej Centralnego Związku Spółdzielni Inwalidów w Warszawie.

Po zmianie struktury administracyjnej kraju także dwie kadencje, do emerytury, pracował w Komisji Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Trzcińcu przy Starostwie Powiatowym w Czarnkowie. Podobnie udział w pracach Porozumienia Branżowego



Związku Pracodawców skończył się w związku z emeryturą. Ostatnie lata pracy w Porozumieniu Branżowym to piastowanie nieformalnej funkcji Dziekana Prezesów Członków Porozumienia.

Nie możemy zapomnieć, że **Adam** jako człowiek pozytywizmu prowadził swe małe wielkie prace u podstaw dla dobra osób niepełnosprawnych, dla dobra swej ukochanej spółdzielni, dla dobra społeczności, w której dane mu było funkcjonować. Wybudował nowy obiekt spółdzielni w Trzcińcu. Ciągłe poszukiwał możliwości jej działania w coraz to nowych branżach, aby zapewnić niepełnosprawnym pracę i rehabilitację. Począwszy od usług ochrony, poprzez sprzątanie, usługi archiwizacji, introligatorskie, szybie konfekcji na rynek krajowy i europejski. WUSI zajmowała się również produkcją mebli tapicerowanych dla hoteli i ośrodków wypoczynkowych, a także montowaniem wiązek elektrycznych do samochodów osobowych. Produkcja opakowań kartonowych to również dziecko **Adama Kubickiego**. Dostrzegali to wszyscy, dając mu równocześnie sygnały, że jego działanie idzie we właściwym kierunku, że jest doceniane i zasługuje na uznanie. Wymiernymi dowodami tego uznania były nagrody i wyróżnienia, które licznie i zasłużenie na niego spłynęły, zarówno lokalne, jak i ogólnopolskie i państwowe. Lokalne to prestiżowa Trzcińska Sarenka, którą otrzymał z okazji 35. jubileuszu Spółdzielni WUSI, za wielki wkład w budowę potencjału gospodarczego miasta i gminy. Odznaczony Honorowymi Odznakami Zasłużony dla Województwa Poznańskiego, a następnie Zasłużony dla Województwa Piłskiego. W roku 1987 odznaczony Odznaką Zasłużony dla Spółdzielczości Inwalidów w Polsce.

Zwieńczeniem uznania jego zasług były odznaczenia państwowe: Srebrny Krzyż Zasługi, Medal 40-lecia PRL i wreszcie Złoty Krzyż Zasługi. Lubiany, szanowany i doceniany za życia **Przyjaciel Adam Kubicki** zasługuje na zachowanie go w naszej pamięci na najdłuższy, ba, na wieczny czas. Jak pisze bowiem Wisława Szymborska, której twórczość cenił Adam: *Umarłych wieczność dotąd trwa, dokąd pamięcią im się płaci.*

Przyjaciele z Porozumienia Branżowego Związku Pracodawców

Spotkania

Tekst i fot. Ilona Raczyńska

Może to i dobrze, że coraz częściej zaproszenia na różnego rodzaju imprezy związane z niepełnosprawnością można znaleźć na stronach instytucji... kultury, gdzie zazwyczaj nikt się ich nie spodziewa.

Tak, to na pewno dobrze, bo trafiają do osób, które nigdy nie dotarłyby na spotkanie z osobami z niepełnosprawnością – ba! – nawet przez te osoby brawurowo prowadzone. Kinoman przegląda repertuar kina, bywalec teatru sprawdza, co tam w jego ulubionym teatrze, a tu woła do niego:

Przyjdź i poznaj nowych, ciekawych ludzi, zobacz, jak można się realizować – kreatywnie, ekscytująco, na przekór przeciwnościom!

No to przychodzi. I wychodzi pod wielkim wrażeniem. Tak było również 19 lutego w katowickim Teatrze Korez, gdzie miała miejsce pierwsza edycja „**Spotkań z Adrenaliną**”, wydarzenia zorganizowanego z inicjatywy studentów Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, we współpracy z kabaretem „Drzewo a gada”.

Spotkanie miało w założeniu charakter motywujący – do działania, do realizowania swoich pasji, podejmowania odważnych decyzji, realizowania swoich marzeń – poprzez pokazanie historii osób ze znaczną niepełnosprawnością, ale mimo tego żyjących intensywnie, publicznie i inspirująco.

– Będziemy łamać różne stereotypy i pokazywać, że można – zachęcał **Patryk Laksa**, gwiazda kabaretu „Drzewo a gada”.

Poruszeni widzowie wysłuchali historii opowiedzianych osobiście przez ich bohaterów. Często, ku własnemu zaskoczeniu, wybuchiali śmiechem. To dzięki dystansowi, jaki ma do siebie na przykład Patryk, poruszający się z wielkim trudem o kulach, który na pytanie o ulubioną postawę życiową odpowiada: siedząca.

Widzowie wyszli ze świętym postanowieniem, że koniec ze zniechęcaniem się przy czasem naprawdę niewielkich trudnościach czy problemach.

z Adrenaliną, czyli najwyższa forma dostępności

Byłbym dzisiaj jednym ze strajkujących górników

Wystąpili studenci z niepełnosprawnością, między innymi **Janusz Świtaj**: – Gdyby nie wypadek, byłbym dzisiaj prawdopodobnie jednym ze strajkujących górników, bo byłem uczniem Zasadniczej Szkoły Górniczej – mówił.

Na dwa tygodnie przed osiemnastymi urodzinami uległ wypadkowi motocyklowemu. Kilka lat temu jego nazwisko poznała cała Polska, kiedy jako pierwszy w kraju złożył do sądu wniosek z prośbą o eutanazję. Z pomocą przyszła Anna Dymna, której Fundacja „Mimo Wszystko” podarowała Januszowi specjalistyczny wózek i zaoferowała pracę w tejże fundacji. Teraz jest bardzo zajęty człowiekiem – spotkania, wyjazdy.

– 15 lat leżałem – najpierw siedem lat na OIOMie i potem u siebie, na ósmym piętrze. Teraz energia się skumulowała i z niej korzystam.

Przyszedł czas, że postanowił rozpocząć studia – wybrał psychologię, aby jeszcze lepiej móc pomagać podopiecznym Fundacji. Ale... najpierw... – Do matury podchodziłem trzy razy – powiedział. – Najgorzej było z językiem angielskim i matematyką, bo z moją niepełnosprawnością trudno się do tego przygotować. Trzeba być odważnym człowiekiem i marzyć. Ja jestem żywym przykładem na to, że zawsze trzeba sobie stawiać cele i dążyć do ich realizacji – podkreślił.

Aktualnie jest studentem drugiego roku psychologii Uniwersytetu Śląskiego. W nauce pomaga mu asystentka Jadwiga, nagrywając dla niego wykłady, pomagając w załatwianiu formalności, obecna również na spotkaniu w Korezie. Pan Janusz zaapelował, aby myśleć o asystentach osób z niepełnosprawnością, apel skierował nie tylko do ustawodawców i samorządowców, ale do wszystkich. Abyśmy mieli świadomość, jak ważnym jest, aby osoby niepełnosprawne, które chcą coś zrobić, mogły skorzystać ze wsparcia asystenta.

Życie twórcze w działaniu na rzecz innych

Kolejnym gościem Spotkania z Adrenaliną była **Agnieszka Filipkowska**, już nie studentka, lecz absolwentka Uniwersytetu Śląskiego. Przedstawiła siebie, mówiła krótko, dostała długie brawa. Przyjechała z Gliwic.

Choruje na rdzeniowy zanik mięśni, którego skutkiem jest niedowład nóg i znaczny rąk, porusza się na wózku inwalidzkim. Nigdy nie korzystała z nauczania indywidualnego – to zasługa rodziców, którzy uważali, że żadne bariery nie mogą stać na drodze do normalności.

Ukończyła germanistykę na Uniwersytecie Opolskim i studia podyplomowe z translatyki. Niedawno na Uniwersytecie Śląskim zdobyła tytuł doktora nauk humanistycznych z językoznawstwa.

Działa na rzecz integracji, dla niepełnosprawnych osób przygotowuje pokazy, lekcje, warsztaty prezentujące codzienność osoby z niepełnosprawnością. Swoją postawą demonstruje, że nawet z bardzo poważną chorobą można żyć twórczo i ciekawie, osiągać coraz to nowe cele i jeszcze działając na rzecz innych. Może być wzorem dla bardzo wielu ludzi.

Mimo że nie ma władzy nad ciałem, sama wyszkoliła psa asystującego! Kocha podróże i zwiedzać. Za realizację i prowadzenie warsztatów „Sprawna szkoła” – według swojego autorskiego pomysłu została uhonorowana tytułem Diana 2014 – Kobieta Roku Gliwic.

Nie bój się mówić do osoby niewidomej „do zobaczenia”

Paweł Masarczyk, niewidomy. Autor specjalnej wersji programu „Miranda”, bardzo wszechstronnego komunikatora. Paweł stworzył wersję dostępną dla niewidomych, doskonałą alternatywę takich komunikatorów jak gadu-gadu czy tlen.

Opowiadał o podejściu do niewidomych: – Pytają mnie czasami, czy można do nas mówić „do widzenia”. Nie trzeba się tego bać, można spokojnie do nas mówić do zobaczenia, bez obawy, że sprawia się przykrość osobom niewidomym. My też tak mówimy. Ja sam mówię, że uwielbiam oglądać filmy, chociaż przecież tylko słucham.

Najdłużej wychodzący na scenę kabaret w Polsce

Z historiami bohaterów wieczoru bardzo dobrze współgrał występ kabaretu „Drzewo a gada”. Kabaretowi artyści to osoby pełno- i niepełnosprawne, a prezentowany przez nich program, skecze, monolog, piosenki zapraszają do niestereotypowego spojrzenia na osoby z niepełnosprawnością, błyskotliwymi, do bólu prawdziwymi i wypowiedzianymi tak po prostu zdaniami: „Kto choć raz nie podjął się takiego zadania, jak usadzenie osoby niepełnosprawnej na ubikacji, nie ma pojęcia o logistyce”, „Reżyser nie poświęcił mojej choreografii zbyt wiele uwagi”.

Już przy samym wejściu Patryka Laksa na scenę ks. **Marek Wójcicki**, założyciel kabaretu i autor błyskotliwych tekstów, komentuje: – Szczycimy się tym, że jesteśmy najdłużej wychodzącym na scenę kabaretem w Polsce. Publiczność, początkowo zakłopotana, za chwilę wybucha śmiechem.



Podobnie jak pozostali goście, swoją działalnością artystyczną „Drzewo a gada” pokazuje, że niepełnosprawność nie musi wiązać się z biernością.

Kabaretowi towarzyszył Mariusz Kalamaga (kabaret „Lowcy.B”).

Na Spotkaniu z Adrenaliną obecni byli m.in. Marcin Krupa – prezydent Katowic, Anna Wandzel – dyrektor Śląskiego Oddziału PFRON, Edyta Świątczak-Gurzęda – pełnomocniczka prezydenta Siemianowic Śląskich i asystentka posła do Parlamentu Europejskiego Marka Plury.

Wieczór zakończył występ śląskiego folk-rockowego zespołu „032”.

Organizatorzy zapowiadali: **Jesteśmy przekonani, że organizacja tego typu eventów przyczyni się do zwiększenia otwartości na osoby z niepełnosprawnością. Takie spotkania pozwolą na likwidację największej bariery – bariery związanej ze sposobem myślenia, której brak stanowi najwyższą formę dostępności otoczenia do potrzeb osób z niepełnosprawnością.**

Na potwierdzenie tych słów, oto co usłyszeliśmy w foyer od jednej z uczestniczek: – Dla mnie to jest w ogóle nowość. Byłam pierwszy raz na spotkaniu z niepełnosprawnymi. Super! Jestem pod wielkim wrażeniem. Dowiedziałam się, że można wiele zrobić, będąc nawet tak niepełnosprawnym jak pan Janusz Świtaj czy będąc niewidomym. I chociaż znam chłopaka niewidomego, ale to nie jest to samo, co tu zaprezentowali. No i mam taką chęć na więcej, dowiedzieć się więcej, chodzić na takie spotkania. Dla mnie samej to też jest ważne, jestem osobą niepełnosprawną w stopniu umiarkowanym i zobaczyłam, że można wiele, jak się chce.

Muzeum – atrakcyjne i dostępne dla wszystkich

Jak prezentować zasoby muzealne ciekawie, nowoczesnie i w sposób dostępny również dla osób z niepełnosprawnością? Nudne strony internetowe, papierowe ulotki, a w najlepszym wypadku audioprzewodniki, których i tak jest za mało lub są nieciekawe – to powszechny, lecz nieprawdziwy i krzywdzący stereotyp dotyczący stosowanych przez muzea narzędzi promocji i informowania o zgromadzonych zbiorach.

Nowości technologiczne w służbie kultury

Postęp technologiczny, zwłaszcza upowszechnienie technologii mobilnych i technik multimedialnych, nie ominął także i tej sfery kultury. Placówki muzealne coraz chętniej i powszechniej stosują zatem rozwiązania pozwalające zwiedzającym wykorzystywać do zdobycia wiedzy o odwiedzanej ekspozycji czy dziełach wystawianych artystów smartfony czy tablety oraz bezprzewodowy dostęp do Internetu. Wystarczy być posiadaczem urządzenia mobilnego z dostępem do globalnej sieci (wedle szacunków smartfonów używa już 6-8 mln Polaków), by korzystać z udostępnianych przez muzea interaktywnych przewodników czy dających błyskawiczny dostęp do informacji kodów QR (Quick Response).

Już przed kilku laty część krajowych placówek muzealnych zaczęło wprowadzać nowatorskie wówczas techniki i narzędzia: audioprzewodniki, interaktywne strony internetowe dające możliwość odbywania wirtualnych wycieczek, specjalne aplikacje-przewodniki dla urządzeń z systemami Android i IOS, kody QR. Dziś nowatorskie stają się rozwiązania z zakresu rzeczywistości rozszerzonej, a więc łączącej świat rzeczywisty z tym generowanym komputerowo.

Dostępność dla niepełnosprawnych

– Ze względów finansowych złożone rozwiązania nie są jednak dostępne dla małych, lokalnych muzeów czy dysponujących jeszcze mniejszymi środkami izb pamięci – ocenia Adam Piasecki, kierownik Zakładu Naukowo-Badawczego Instytutu Technik Innowacyjnych EMAG w Katowicach i menedżer projektów informatycznych. – Z kolei narzędzia proste, choć tanie, są mało atrakcyjne. Nie można ich samodzielnie zasilać treściami i modyfikować w miarę potrzeb, mają też ograniczenia dotyczące wersji językowych. Co najważniejsze, żadne ze stosowanych rozwiązań nie uwzględnia potrzeb wszystkich zwiedzających, w tym osób niepełnosprawnych, których w Polsce jest ok. 6 mln. Oprócz barier natury urbanistycznej, architektonicznej i technicznej osoby takie spotykają się z wieloma innymi przeszkodami, które niejednokrotnie wykluczają je z życia społecznego, w tym z uczestnictwa w kulturze. Problemy osób głuchych są bardzo często bagatelizowane, gdyż na ogół sądzi się, że mogą one swobodnie posługiwać się słowem pisanym. Tymczasem bardzo często ludzie głusi od urodzenia nie potrafią pisać ani czytać lub mają z tym poważne problemy. Dlatego zastosowanie ich podstawowego i naturalnego środka komunikacji, jakim jest język migowy, jest tak ważne.

Podobnie przedstawia się problem osób niewidomych lub słabowidzących, jednak tutaj podstawowym środ-

kiem komunikacji jest głos oraz alfabet Braille'a. Obie grupy – zarówno osób z dysfunkcjami narządu słuchu, jak i wzroku – borykają się z problemami komunikacyjnymi przy okazji załatwiania spraw życiowych w instytucjach publicznych takich jak urzędy czy banki czy też podczas korzystania z oferty kulturalnej.

Infomat-e rozwiązaniem uniwersalnym

Rozwiązaniem uwzględniającym wszystkie te uwarunkowania jest opracowany w Instytucie Technik Innowacyjnych EMAG system informacji publicznej dla osób z dysfunkcjami narządów wzroku i słuchu **infomat-e**, którego funkcje i możliwości zastosowań wielokrotnie przedstawialiśmy na łamach „Naszych Spraw”. System dedykowany jest instytucjom pełniącym zadania publiczne oraz organizacjom pragnącym dotrzeć z informacją do szerokiego grona odbiorców. Może być stosowany w sklepach, galeriach handlowych, muzeach, bibliotekach, domach kultury, placówkach pocztowych i bankowych, na lotniskach, dworcach, w szkołach wyższych, urzędach i instytucjach administracji publicznej.

Dostęp do informacji możliwy jest przez kiosk informacyjny z ekranem dotykowym i panelem sterowania. Użytkownik, aby uzyskać niezbędne mu informacje, komunikuje się z urządzeniem za pomocą interaktywnego menu, uwzględniającego potrzeby osób niepełnosprawnych. Odpowiedzi, w języku naturalnym i migany (System Językowo-Migany), wyświetlane są na ekranie oraz głośno odczytywane przez syntezator mowy. W razie potrzeby infomat-e pozwoli na uzyskanie połączenia telefonicznego z osobą właściwą do załatwienia danej sprawy. Dodatkowo możliwe jest korzystanie z telefonu komórkowego. Dzięki dedykowanej dla muzeów aplikacji, działającej w sieci lokalnej muzeum oraz w sieci Internet, zwiedzającym dostarczane są informacje na temat zasobów konkretnej placówki w ramach wybranych ekspozycji.

– Infomat-e jest wyjątkowy, bo to pierwsze na świecie rozwiązanie zintegrowane i uniwersalne, które wspiera osoby z każdym rodzajem niepełnosprawności, a równocześnie jest dostępne dla użytkowników bez dysfunkcji – tłumaczy Adam Piasecki. – Nowatorstwo systemu wynika również z zastosowania rozwiązań z zakresu translacji języka polskiego na język migowy. Problem ten nie został kompleksowo rozwiązany w żadnym kraju na świecie.

Info: emag, oprac. **SzymSza**

Modelka z zespołem Downa na nowojorskim wybiegu



Świat mody przełamuje kolejne granice. Jamie to amerykańska aktorka, która wkroczyła na wybieg nowojorskiego tygodnia mody. Nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, że Jamie jest osobą z zespołem Downa.

Jamie Brewer zaprezentowała sukienkę zaprojektowaną przez Carrie Hammer. To właśnie ta projektantka w ubiegłym roku zapoczątkowała kampanię, w ramach której zaprosiła Jamie na wybieg. Inicjatywa „Role Models Not Runway Models” stara się przedstawić prawdziwe kobiety. Te, które faktycznie kupują ubrania. Na poprzednim pokazie mody stroje Carrie Hammer nosiła jej sparaliżowana koleżanka poruszająca się na wózku.

– Młode dziewczyny, a nawet młode kobiety, spójrzcie na mnie i powiedzcie sobie: jeśli ona może, to ja też! To prawdziwa inspiracja, że mogą być wzorem dla jakieś młodej kobiety. Mogę je zachęcić, aby były sobą i pokazywały swoje prawdziwe oblicze – powiedziała Brewer.

Jamie jest przykładem prawdziwej aktywistki wśród osób z zespołem Downa. Już w wieku 19 lat zasiadła w zarządzie organizacji Texas ARC, która walczy o prawa wszystkich z niepełnosprawnością intelektualną lub rozwojową. W Stanach Zjednoczonych znana również z roli w serialu „American Horror Story”. (PAP Life)

nic/ zig/
(NBC, USA Today)

„Chodź mi o to, aby język giętki powiedział wszystko, co pomyśli głowa”

(J. Słowacki, Beniowski)



Święta Wielkanocne przynoszą nam przesłanie wiary i miłości. Budząc się do nowego życia przyroda rodzi nadzieję na kolejne odrodzenie człowieka i dobre dni.

pełzła noc długa
drogi ślepych kamieni
stopy ból popielit

sercem myśl zagrzmiała
nie umiera ciało
świt życie płomieni

Świąt nadzieja
burzy próg śmierci

/dzień się staje nowy
z nocy przebudzenia

uśność// rozdarła //ciemność//

i śmierć stała się chwilą
co życie zaczyna/

Ireneusz Bellewicz



Poszukiwanie

wśród poplątanych ścieżek
linii papilarnych lasu
rozkwitają dzwoneczki
rozstrzępionych chmur
konwalie kwitną wiosną
Delikatne.

Przekwitają jak sny
rozwiązanych młodzieńczych szaleństw.
Są przeciwieństwem
kwiatu paproci
o którym każdy słyszał
ale nikt nie widział.
Upajamy się doznaniem
zapachu, ulotnym jak wiatr
zanurzamy twarz
w nieuchwytnym

Krystyna Łagowska

Jeśli chesz narodzić się na nowo
zaczni od założenia ogrodu
nie musi być prawdziwy
może trwać najpierw
kilka sekund przed snem.

Alicja Zemanek

Za darmo

Lato?
Tutaj u nas własne mamy lato.
Ono ogrzewa nasze serca.
Miłość?
Jak najbardziej troskliwa i doskonała.
Odbierzmy się nią każdego dnia.
Przyjacieł?
Każdego przyjmimy z otwartym sercem.
Bóg?
Jemu zawdzięczamy życie nasze.
Nadzieja?
Oczywiście... zawsze bowiem może być lepiej.
Słowo?
Stworzyło światło dla nadziei.
Ciemność?
My jej nie posiadamy.
Wiara?
Jest wiecznie żywa.
Będąc najlepszym przykładem życia wiecznego.

Michał Pomianek

Na parapecie

Na parapecie stoją doniczki
W doniczkach rosną myśli
W myślach rodzą się marzenia
I tak przez cały rok

Za oknem aura
Bawi się kolorami
Dni i noce niezapomniane
Spotykają się dzisiaj i jutro

Powstrzymaj się więc
Przed tym co teraz chcesz
Mówię sobie teraz
Bo jeszcze raz to wiem

Jesteś tym co jest
Dobre, czasem złe
W Tobie widzę, że
Jeszcze wiele wiedzieć chcę

Krzysztof Paul

W niebezpiecznej porze,
kamienistą ścieżką
zbliżanie się do szczytu
z radosnym niepokojem
zakończone Wielkim Piątkiem
bez
Niedzieli Triumfującej –
oto
życie moje.

Ścieto łąkę w czas kwitnienia –
leży w rosie swoich łez
ogłuszona
ale czuje, ale wierzy,
że powstanie,
że odrósł od korzeni
trawą swoją z mnóstwem kwiatów
i ziół wiernych,
że powrócą do niej świerszcze,
pszczoły, skowronki i wszelkie
łąkowe stworzenie,
by razem z nią śpiewać Miłość
Panu Najwyższemu...
i oto na ściętą łąkę –
po przerażeniu,
po bólu szarpnięciach –
Sen spływa błogi,
Sen o jej własnym, od nowa
Rośnięciu
o Przemienieniu
w Bezkres Zielony
wiecznie kwitnący...

Staję przed Tobą
jak najbliżej –
abym, na do widzenia,
mogła ujrzeć
Twoje oczy –
co są
jak woda źródłana,
gdy na nią wiosną,
w słoneczne rano
Niebo
patrzy...

Przypomnienie

Pięć śliw, trzy krzaki
i wisienka młoda:
Ogródek nasz –
dzieciństwa pierwszy zachwyt
i uroda...

Najbardziej bzy kochałam,
przed rozkwitłymi
długo stałam –
a one pachniały, pachniały...

Znosisz mi co roku
bzu naręcza całe;
patrzę w nie a widzę
pięć śliw, wisienkę małą,
tamte dwa bzy liliowe
i jeden biały –
ogródek nasz widzę kwitnący wiosną:
ośnienie oczu, serca,
dzieciństwa jasność.

Zofia Książek-Bregułowa

Oprac. **IKa**

Inauguracja obchodów 30-lecia Olimpiad Specjalnych w Pałacu Prezydenckim

– Sportowcy niepełnosprawni intelektualnie nie tylko zdobywają medale. Oni zmieniają świadomość społeczeństwa – podkreśliła Anna Komorowska podczas inauguracji roku jubileuszu 30-lecia Olimpiad Specjalnych w Polsce, która odbyła się w Pałacu Prezydenckim.

Pierwsza Dama RP, jako honorowy patron organizacji, złożyła podpis pod deklaracją poparcia dla idei Olimpiad Specjalnych. Wsparcie dla działań założonego w 1985 roku stowarzyszenia zapowiedział również minister pracy i polityki społecznej Władysław Kosiniak-Kamysz. – Sport to nie tylko rywalizacja, wygrywanie czy przegrywanie. To przede wszystkim integracja z innym człowiekiem. Grajmy razem w drużynie Olimpiad Specjalnych, walcząc o jeszcze więcej integracji i codziennej sympatii – powiedział.

Jak poinformowała prezes Olimpiad Specjalnych Polska Katarzyna Frank-Niemczycka, hasło jubileuszu to „30 lat razem”, bowiem w minionych latach najważniejsi byli ludzie. Dyrektor generalna organizacji Joanna Styczeń-Lasocka dodała, że osoby związane z ruchem specjal olympics tworzą jedną wielką rodzinę. – Każdego dnia olimpijskie przyrzeczenie „Pragnę zwyciężyć, lecz jeśli nie będę mógł zwyciężyć, niech będę dzielny w swym wysiłku” motywuje nas do działania. Codziennie robimy wszystko, by zmieniać jakość życia osób niepełnosprawnych intelektualnie i tworzyć lepszy świat dla każdego z nas – zaznaczyła.

Do najważniejszych wydarzeń roku jubileuszowego zaliczyła Europejski Tydzień Piłki Nożnej, który odbędzie się w Polsce na przełomie maja i czerwca, a następnie wrześniowy Tydzień Sportu. Jubileusz zakończy Europejski Tydzień Koszykówki. W kraju w 11 turniejach zagra prawie 800 osób. Najistotniejszymi zawodami, w których w tym roku wystąpią polscy sportowcy, będą XIV Igrzyska Olimpiad Specjalnych w Los Angeles. – Weźmie w nich udział 60 naszych zawodników, rywalizując pod okiem 27 trenerów w 15 dyscyplinach – poinformowała Styczeń-Lasocka.

Jak zaznaczyła zawodniczka i równocześnie ambasadorka organizacji Halina Andrzejak, wyjazd na imprezę tej rangi dostarcza niezapomnianych wrażeń i mnóstwa przyjaźni. – Sama wciąż wspominam mój udział w igrzyskach w Nagano w 2005 roku. To była przygoda życia, której towarzyszyła super atmosfera. Do dzisiaj mam kontakt z wieloma osobami, które tam poznałam – powiedziała 40-latką, która na co dzień pracuje w Stowarzyszeniu „Na Tak” jako goniec.

– Roznoszę ulotki i inne materiały do placówek. A po pracy wciąż znajduję czas na sport, bo jak się chce, to wszystko można ze sobą pogodzić i dobrze zorganizować. Na ten sezon planuję starty w zawodach pływackich, kajakowych i żeglarskich” – dodała.

W uroczystości w Pałacu Prezydenckim uczestniczyli ambasadorzy Olimpiad Specjalnych Polska – aktorzy Piotr Adamczyk i Cezary Pazura oraz himalaistka Kinga Baranowska. Jak oceniła zdobywczyni ośmiu ośmiotysięczników, powoli zmienia się świadomość społeczeństwa i temat niepełnosprawności intelektualnej staje się coraz bardziej akceptowalny. Pochodząca z Wejherowa alpinistka zwróciła uwagę na radość, jaka towarzyszy zawodom Olimpiad Specjalnych. – Tam nie widać zawziętej rywalizacji – ważniejsze jest bowiem bycie razem i cieszenie się nawet z odległego miejsca. Tej radości wszyscy możemy się uczyć. Bez uśmiechu i motywacji żadne podium nie ma sensu – powiedziała pierwsza Polka, która stanęła na szczycie Dhaulagiri, Manaslu i Kanczendzongi.

Ruch Olimpiad Specjalnych powstał w 1968 roku w USA, w przekonaniu, iż osoby z niepełnosprawnością intelektualną potrafią – przy odpowiedniej zachęcie oraz instrukcji – trenować, cieszyć się i czerpać korzyści z uczestnictwa w sportowej imprezie. Obecnie zrzesza niemal 5 milionów sportowców trenujących 30 dyscyplin sportowych w 170 krajach świata. Olimpiady Specjalne są oficjalnie uznane przez Międzynarodowy Komitet Olimpijski.

Polska była pierwszym krajem Europy Środkowo-Wschodniej, w którym ruch Olimpiad Specjalnych rozpoczął oficjalną działalność, jeszcze na początku lat osiemdziesiątych. W Olimpiadach Specjalnych w Polsce trenuje obecnie ponad 17 tysięcy zawodników, zrzeszonych w 507 klubach, w 18 oddziałach regionalnych. Do wyboru mają 24 dyscypliny, letnie i zimowe. Rocznie, prócz regularnego cyklu treningowego, organizowanych jest ponad 260 imprez sportowych i zawodów. W ruchu Olimpiad Specjalnych uczestniczy blisko półtora tysiąca trenerów, ponad 600 członków rodzin i siedem tysięcy wolontariuszy. (PAP)

anka/ co/

Trzy medale polskich wioślarzy z niepełnosprawnością na MŚ

XXXIV Halowe Mistrzostwa Świata na Ergometrze Wioślarskim odbyły się w Bostonie (USA) w hali sportowej Agganis Arena, na której ustawiono 200 ergometrów wioślarskich.

Srebrny krążek zdobyła Jolanta Pawlak (kategoria open kobiety ręce z tułowiem), brązowy medal – Michał Gadowski (kategoria open mężczyźni ręce z tułowiem), brązowy medal Leszek Niewiarowski (kategoria open mężczyźni same ręce). W zawodach wzięło udział łącznie 2500 zawodników z 34 państw. Współzawodnictwo trwające siedem godzin miało miejsce w różnych kategoriach: od juniora do weterana, uwzględniających podział zawodników według stopnia ich sprawności. W kategorii wioślarzy z niepełnosprawnością wystartowało 89 zawodników.

Jolanta Pawlak zakończyła rywalizację ze srebrnym medalem z czasem 4:15,6. Wyrzuciła ją tylko Brazylijka Josiane Dias de Lima, która uzyskała czas 4:11,8. Na trzecim miejscu znalazła się Jackie Colby (USA). W 2013 i 2014 roku Jolanta przegrała również z Brazylijką Josiane, z którą rywalizuje także na wodzie od 2007 roku. M. Gadowski rok temu był czwarty, tym razem – z czasem 03:44,9 – zdobył brązowy medal. Wygrał Cameron Sinclair z Kanady przed Michele Pessanhą z Brazylii.

W znakomitym stylu na podium stanął Leszek Niewiarowski, kategoria AS. Rok temu był piąty, tym razem – z czasem 04:47,2 – zdobył brązowy medal. Złoto wywalczył Igor Bondar z Ukrainy, srebro Pereira z Brazylii.

Byli to jedyni reprezentanci Polski na amerykańskich zawodach. Ich udział w imprezie możliwy był dzięki wsparciu firmy Concept2 CTS, która zaprosiła naszych sportowców na mistrzostwa oraz pokryła koszty transportu i hotelu. Sportowe środowisko osób z niepełnosprawnością dziękuje za pomoc polskim firmom, które wspierają w przygotowaniach najlepszych zawodników kadry narodowej niepełnosprawnych: BRENDA, 4F OTCF Sp. z o.o., FUTREX Sp. z o.o. Bez ich wsparcia ten wyjazd nie byłby możliwy.

Wszyscy polscy reprezentanci są zrzeszeni w KSI Start Szczecin. To także uczestnicy Igrzysk Paraolimpijskich Londyn 2012 (Jolanta i Michał) i medaliści Mistrzostw Europy na Ergometrze Wioślarskim, które odbyły się 31 stycznia br. w Szczecinie (Jolanta złoty medal, Michał srebrny medal, Leszek brązowy medal). Trenerem koordynatorem naszej kadry jest Tomasz Kaźmierczak.

Info i fot. PZSN Start, oprac. MaC

Gala Mistrzów Sportu Nieśłyszących

Polski Związek Sportu Nieśłyszących zorganizował już po raz siódmy Plebiscyt na 10 Najlepszych Sportowców Nieśłyszących Polski. W tym roku współorganizatorem plebiscytu był Wrocławski Klub Sportowy Nieśłyszących ŚWIT. Gala Mistrzostw Sportu Nieśłyszących odbyła się w dniu 28 lutego we Wrocławiu.

Uświetniła ją swoją obecnością Danuta Redel – dyrektor Departamentu Sportu Wyczynowego MSiP.

W części artystycznej wystąpił Teatr Artystyczny Deaf Poland – Arkadiusza Bazaka.

W VII Plebiscycie na 10 Najlepszych Sportowców Nieśłyszących Polski zwyciężył Artur Pióro. Nasz najlepszy pływak już po raz czwarty został nagrodzony tym wyróżnieniem. Drugie miejsce zajął również pływak Konrad Powroźnik, a trzecie miejsce lekkoatletka Edyta Zaręba.

Podziękowanie od Polskiego Związku Sportu Nieśłyszących na Gali Mistrzów Sportu Nieśłyszących 2014 we Wrocławiu otrzymali:

WKSŃ ŚWIT Wrocław – za świetną współpracę w upowszechnianiu kultury fizycznej wśród dzieci i młodzieży nieśłyszącej dla prezesa Mariusza Zająca Maciej Jacyna – działacz klubu.

Na Gali Mistrzów Sportu Nieśłyszących przyznano także wyróżnienia w 14 innych kategoriach.

Info. PZSN, oprac. MaC

Puchar Davisa – tenis na wózkach w Płocku: sprawni z niepełnosprawnymi

Teniściści reprezentacji Polski i Stowarzyszenia Integracyjny Klub Tenisa rozegrali mecz pokazowy przed pojedynkiem deblowym I rundy grupy pierwszej strefy euro-afrykańskiej Pucharu Davisa, rozgrywanego w Orlen Arenie w Płocku.

Hubert Hurkacz i Piotr Jaroszewski pokonali 12:10 Kamila Majchrzaka i Jerzego Kulika.

Stowarzyszenie Integracyjny Klub Tenisa działa w Płocku od 1994 roku i jest najstarszym polskim klubem skupiającym osoby niepełnosprawne. Sztandarową imprezą jest Orlen Polish Open, którego 21. edycja zostanie rozegrana w czerwcu. Dotychczas w zawodach tych wystartowali wszyscy najlepsi tenisiści na wózkach ze światowych list rankingowych.

– W płockim klubie trenuje 12 zawodników na wózkach, mamy także młodego zdolnego tenisistę Michała Mikulę i szkołę dla dzieci. Nasi zawodnicy startują we wszystkich najważniejszych światowych imprezach, najbardziej utytułowany jest Piotr Jaroszewski, pięciokrotny uczestnik Igrzysk Paraolimpijskich, oraz Jerzy Kulik i Kamil Fabisiak, którzy także startowali w Paraolimpiadzie – powiedział PAP prezes Wiesław Chrobot.

Tenis ziemny i tenis na wózkach podlegają takim samym przepisom. – Jest tylko jedna różnica: żeby spowolnić grę, piłeczka może się odbić drugi raz, także poza kortem, pierwsza musi uderzyć w kort. Poza tym zawodnicy grają takim samym sprzętem, na takich samych rozmiarów boisku. Mecze par mieszanych, zawodnika sprawnego i niepełnosprawnego, rozgrywane są tylko towarzysko – wyjaśnił prezes.

W Polsce jest teraz 11 liczących się klubów, których zawodnicy startują w imprezach krajowych i zagranicznych, zdobywając medale i puchary. Najprężniejsze obok Płocka mają swoją siedzibę w Szczecinie, Koźminie Wielkopolskim, Poznaniu, Wrocławiu i Łomży.

marc/cegl

Tokio 2020: paraolimpijczycy powalczą w 22 dyscyplinach sportu

Rywalizacja o medale igrzysk paraolimpijskich w Tokio w 2020 roku odbywać się będzie w 22 dyscyplinach sportu – zdecydował w sobotę 31 stycznia w Abu Zabi Międzynarodowy Komitet Paraolimpijski (IPC).

Wcześniej, na początku października ubiegłego roku, IPC ustalił program zawodów w Japonii, składający się z szesnastu dyscyplin. Teraz doszło sześć kolejnych. Sportowcy niepełnosprawni w dniach 25 sierpnia – 6 września 2020 roku walczyć będą o medale w badmintonie, taekwondo, goalballu (gra dla osób niewidomych i niedowidzących), lekkoatletyce, łucznictwie, bocci, kajakarstwie, kolarstwie, jeździectwie, futbolu pięcioosobowym, judo, podnoszeniu ciężarów, wioślarstwie, strzelectwie, siatkówce na siedząco, pływanii, tenisie stołowym, triathlonie oraz w koszykówce, rugby, szermierce i tenisie na wózkach.

Nie udało się próba działaczy, aby w programie pozostawić żeglarsstwo i futbol siedmioosobowy.

W Rio de Janeiro w dniach 7–18 września 2016 roku rozdane zostaną 22 komplety medali, o dwa więcej niż w Londynie. W Brazylii zadebiutują w programie triathlon i kajakarstwo.

W pierwszych igrzyskach paraolimpijskich w Rzymie w 1956 roku rywalizowano w ośmiu dyscyplinach. (PAP)

jeji/ cegl/

Pozorna integracja

Sport niepełnosprawnych jest w Polsce nie tylko niedoceniany, ale też nieuregulowany prawnie – mówi w wywiadzie dla „Rzeczpospolitej” Łukasz Szeliga, prezes Polskiego Związku Sportu Niepełnosprawnych „Start”. Jak wskazuje, wprawdzie istnieje ustawa o sporcie i powszechna intencja integracji, ale jest oderwana od rzeczywistości, a integracja – jedynie pozorna. – Obserwuję zainteresowanie sportem paraolimpijskim tylko wtedy, gdy wracamy do kraju z sukcesami. Po powrocie z Londynu media dostrzegły istnienie naszych sportowców, ale gdy w Soczi wróciliśmy bez medali, nikt nas nie witał – zauważa Szeliga.

A przecież nie chodzi jedynie o pokazywanie superbohaterów, którzy stają na podium, istotne jest pokazanie paraolimpijczyków jako zwykłych sportowców – przekonuje.

Jak wyjaśnia, integracja polega na tym, że w klubach dla pełnosprawnych trenują też niepełnosprawni, że pracują tam trenerzy, którzy znają specyfikę tego sportu. Bo nawet najwyższej klasy szkoleniowiec musi się nauczyć pracy z niepełnosprawnymi: inaczej pracuje się z niewidomymi, inaczej z siedzącymi na wózku – mówi.

To wszystko się jeszcze nie zaczęło – podkreśla prezes PZSN „Start”. (PAP)

rda/

Dostępne stadiony – podręcznik

„Dostęp dla wszystkich” – Podręcznik dobrych praktyk UEFA i CAFE (Centre for Access to Football in Europe – Centrum Dostępu do Piłki Nożnej w Europie) dla tworzenia dostępnych stadionów i pozytywnego doświadczenia meczowego – jest teraz dostępny na stronie internetowej CAFE (<http://www.cafefootball.eu/pl>) w 13 europejskich językach, w tym w języku polskim. Jego twórcy postawili sobie za cel zapewnienie odniesienia dla dobrych praktyk zarówno w przypadku nowych, jak i już istniejących stadionów, oferując praktyczne, jasne rozwiązania, które pomogą klubom piłki nożnej, federacjom narodowym i zarządom stadionów zaoferować boiska wysokiej jakości, z odpowiednią infrastrukturą i usługami, które są dostępne, włączające i przyjazne dla wszystkich, w szczególności dla osób z niepełnosprawnością.

MaC

MISTYFIKACJE I PRAWDY

Epifan Drowniak zwany Nikiforem

Seweryn A. Wisłocki, fot. Edward Koprowski

Wobec sporego zainteresowania naszym ubiegłorocznym cyklem publikacji najciekawszych artykułów, które ukazały się na łamach „Naszych Spraw” na przestrzeni 25 lat, zdecydowaliśmy się go kontynuować.

Pierwszą z tych „historycznych” publikacji będzie esej pióra Seweryna Aleksandra Wisłockiego, przedstawiający sylwetkę Nikifora Krynickiego, narosłe wokół niego mity, przywracający tożsamość tej niejednoznacznej postaci. Został on po raz pierwszy opublikowany w wakacyjnym numerze „NS” z 2002 roku.

Autor, który zmarł w 2013 roku, był wybitnym znawcą tzw. sztuki naiwnej, współpracownikiem wiodących instytucji kultury (Instytut Sztuki PAN, Państwowe Muzeum Etnograficzne, Muzeum Niepodległości, Muzeum Śląskie), był też autorem ok. 450 publikacji naukowych i esejów. Przez wiele lat był również twórcą materiałów prasowych dla „Naszych Spraw”.

W niedzielę wieczorem 28 kwietnia br. (2002 roku – przyp. red.), w drugim programie TV, mieliśmy szansę obejrzeć film dokumentalny „Człowiek zwany Nikiforem” autorstwa (scenariusz, reżyseria) Grzegorza Siedleckiego. W „Gazecie Telewizyjnej” zapowiedziano go pod znamennym nadtytułem „Prawdy, bujdy, czarne dziury...”.



No cóż. Nic dodać, nic ująć. Wiedza, jaką na temat Nikifora, jednego z najślawniejszych w świecie malarzy tzw. naiwnych, posiada przeciętny Polak jest – delikatnie mówiąc – daleka od prawdy... Począwszy od niby-nazwiska, przez zmyśloną biografię, po próby przypisywania mu narodowości polskiej czy ukraińskiej. Głównym autorem tej mistyfikacji był Andrzej Banach, uchodzący ciągle za wiarygodny autorytet.

Grzegorzowi Siedleckiemu udało się zrealizować dobry, bardzo interesujący film, posiadający wewnętrzną dramaturgię, co w przypadku dokumentu do łatwych nie należy. Widoczna jest pasja twórcy w dochodzeniu prawdy w materii nader pogmatwanej. Mam pewną satysfakcję, że moje publikacje, w tym w „Polskiej Sztuce Ludowej” z 1985 r., stały się m.in. inspiracją do tej żmudnej i bardzo potrzebnej pracy. Brak środków finansowych nie pozwolił Siedleckiemu na wykorzystanie wszystkich nakręconych materiałów (do pełnej, założonej autorsko wersji zabrakło 35 minut projekcji), ale mam nadzieję, że w bliżej nieokreślonej przyszłości to się stanie.

Spróbujmy się przyjrzeć matactwom i bujdom rozpowszechnionym wokół Nikifora. Zaczniemy od sprawy jego kondycji fizycznej i psychicznej. Był człowiekiem niewątpliwie ułomnym – słabo słyszał i miał bełkotliwą wymowę na skutek częścicowego przyrośnięcia języka do podniebienia. Miał słuch przytępiony w stopniu uniemożliwiający mu wyraźne rozróżnianie zgłoszek. Słyszał dobrze samogłoski, słabiej spółgłoski dźwięczne, a nie rozróżniał bezdźwięcznych. Jak słyszał, tak pisał.

Aleksander Jackowski poddał go w Warszawie badaniu i wtedy stwierdzono, że przyczyną bełkotiwej wymowy jest wspomniany wyżej drobny defekt, który usunięty operacyjnie w dzieciństwie nie zostawiłby po sobie śladu. Mówiono o Nikiforze, że jest debilom, jednostką anormalną, w wysokim stopniu zdziwaczalą. I znów Jackowski poddał go badaniom w Instytucie Higieny Psychiczej w Warszawie. Efekt? Żadnej choroby psychicznej, osobowość o wybitnie rozwiniętym talencie wybiórczym.

Sprawa nazwiska. W lutym 1963 r. Nikifor urzędowo został nazwany Krynickim. Wszyscy znają tę bujdę o rzekomym braku dokumentów, metryki itp., tymczasem jej autor A. Banach,

w dwadzieścia lat później w albumie „Nikifor” wydanym przez Arkady przyznaje, że jego ówczesny podopieczny miał swoje nazwisko, bowiem był nieślubnym dzieckiem Rusinki, Łemkiny – Marii Derewniak. Zgodnie ze stosowaną od wieków praktyką musiał nosić nazwisko panieńskie matki. Ta informacja także nie jest całkiem zgodna z prawdą.

Paweł Stefanowski odnalazł i opublikował, jeszcze przed nadaniem nazwiska Krynicki, metrykę Nikifora. Nazywał się Epifan Drowniak, urodził się 21 maja 1895 roku w Krynicy Wsi, obecnie Krynica Dolna. Matką była Jewdokia Drowniak, córka Hryhoria i Tatiany z domu Krynicka ze wsi Poworoznyk. Ojciec nieznan. Epifan został ochrzczony 22 maja 1895 r. w grekokatolickiej cerkwi w Krynicy Wsi.

W „Historii o Nikiforze” wydanej w Krakowie w 1963 r. Banach napisał: „...chodził do cerkwi, był więc prawosławnym, nazywał się Netyfor”. Na zachodniej Łemkowszczyźnie od wieków nie było prawosławia. Miejscowa ludność autochtoniczna należała do kościoła grekokatolickiego, zwanego inaczej unickim.

Ten fałsz, w zestawieniu z podanym w albumie rzekomym brzmieniem nazwiska „Derewniak”, sugeruje przewrotnie ukraiński rodowód Nikifora. Zachodzi w tym przypadku subtelność brzmieniowa: mówiąc „Drewniak” – spolonizujemy, zaś „Derewniak” – zruszczymy to brzmienie, podczas gdy, zgodnie z językiem łemkowskim, nazwisko to brzmi DROWNIK i tak należy je poprawnie wymawiać. Imię Nikifor uartało się wśród Łemków zastępczo, bowiem Epifan jest imieniem od dawien dawna archaicznym i niespotykanym.

Matka jego była niemową, z dziecieniem tuliła się po służbie wśród obcych. Kto miałby zapamiętać Epifana? Nazwano go więc powtórnie, nieco podobnie i nie mniej niezwykle – Nicefor. Nie jest prawdziwe wyrażone w filmie domniemanie, iż to matka zmieniła imię na Nikifor. Ona była po prostu niemową i z tego powodu chłopiec dość późno nauczył się mówić.

A perypetie Epifana Drowniaka vel Nikifora związane z ciągłym wysiedlaniem z Krynicy? Ocierało się to stale o tragifarsę. Początek miał miejsce w 1947 r. i był sensacyjny! Malującego na „swoim” murku, na krynickim deptaku, fantastyczne wizje architektoniczne naiwnego malarza aresztują milicjanci pod zarzutem przygotowywania szkiców umożliwiających inwazję UPA na Krynicę!



Postawiono go w stan oskarżenia jako szpiega ukraińskiego, nacjonalistę. Za jeden z „dowodów” uznano bełkotliwą i niezrozumiałą wymowę zatrzymanego. W oczach służby bezpieczeństwa było to nic innego, jak chytry, ukraiński sposób maskowania. Byli to ludzie spoza Krynicy. Kontaktów z banderowcami nie udowodniono, ale strzeżono go bardzo.

– Jażem był wysiedlany 17 lipca 1947 roku – wspominał nieżyjący już Bazyli Sowa, Łemko – i wtedy przywieźli do Łabowej tego Nikifora. Strasznie go obstawiali, bo szpiega przywieźli! On w naszym transporcie jechał do Krzyża i Piły, biedaczysko.

W tym czasie odbywała się głośna wystawa obrazów Nikifora w Londynie. Zorganizował ją Aleksander Jackowski. To był powrót na drogę światowej kariery, przerwaną przez wojnę. Do tego tematu wrócę później.

Kiedy Nikifor, idąc i podwożąc się, przebył całą prawie Polskę, kiedy wreszcie znalazł się w swojej ukochanej Krynicy, znów go złapali i wywieźli, tym razem jako Łemka. Znowu „per pedes apostolorum” wrócił. Zamierzano wywieźć go po raz trzeci, jako żebraka.

Ujął się w końcu za nim Juliusz Zawadowski, lekarz naczelny uzdrowiska. Znał dobrze Drowniaka sprzed wojny. Wykorzystał fakt, że był w tym czasie burmistrzem Krynicy. To właśnie Zawadowski uchronił Epifana Drowniaka przed ostateczną deportacją. Dopomógł mu w tym doktor Sawczak. Banach pojawił się później i na innej zasadzie, a w swoich książkach swoją rolę zmistyfikował. Sedno sprawy tkwi w akcji „Wisła”.

Banachowi powierzono rolę zatarcia tożsamości wybitnego, samorodnego artysty, o którym robiło się

coraz głośniejsze w świecie. To Banach miał stworzyć Nikiforowi nową biografię, jako człowiekowi znikąd, bez miejsca i daty urodzenia, bez rodowodu, tulacza i włóczęgi.

Próby wysiedlania Nikifora nie skończyły się na wyżej opisanych. W archiwum Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu jest pismo Komendy Miejskiej MO w Krynicy, wystosowane do władz powiatowych, domagające się w tonie agresywnym oczyszczenia kurortu z tego „śmiecia”. Zbiegło się to akurat w czasie z artystycznym triumfem jego wystawy w Paryżu.

Epifan Drowniak jest bowiem jedynym artystą pochodzącym z Polski, uznanym na całym świecie – miał ponad trzysta wystaw w wielkich galeriach! Ani Matejko, ani Chelmoński, ani Rodakowski, Fałat czy inni wybitni twórcy nie mieli części tej sławy.

Kiedy zmarł – okazało się, że nie ma dla niego miejsca na pochówek w rodzinnej Krynicy. Złotki Nikifora przez kilka miesięcy były przechowywane w prywatnym grobowcu, za miesięczną cenę wynajmu 200 zł (ówczesnej wartości złotych). Należność ta była płacona z masy spadkowej po Drowniaku. Dopiero pod naciskiem wybitnych osobistości polskiego życia kulturalnego, monetów w KC PZPR, w obawie przed głośnym skandalem międzynarodowym, władze ustąpiły. Pomnik, który stanął na jego grobie, Epifan też „sam sobie zapłacił”.

Przez długie lata sprawą bardzo wstydliwą było Muzeum Nikifora, które przez ponad trzydzieści lat nie mogło powstać w Krynicy. Należy mniemać, że gdyby nie upadek komunizmu, muzeum tego daleko by nie było. Zasłaniano się brakiem pieniędzy, a przecież skarb państwa po jego śmierci, przejął książeczki oszczędnościowe Drowniaka

na których znajdowała się zawrotna kwota kilkuset tysięcy złotych!

Epifan Drowniak, wbrew temu co o nim napisał A. Banach, znany i ceniony był przed wojną. I nie jest prawdą, iż to on go „odkrył”. Pierwsi zainteresowali się nim malarze z kręgu zbliżonego do kapistów, w tym Seweryn Turyn, malarz ukraiński. Za jego namową Jerzy Wolf opublikował artykuł o Nikiforze w pięknie wydawanym piśmie „Arkady”.

Turyn kupił wówczas – jak pisze Aleksander Jackowski – wiele prac Nikifora z najlepszego okresu jego twórczości (1935-1939), które znalazły się w zbiorach muzealnych Kijowa. Tenże zorganizował również w 1938 r. Nikiforowi wystawę w Paryżu. Cenili i interesowali się krynickim malarzem tak wybitni polscy artyści jak Zygmunt Waliszewski, Tytus Czyżewski, Jan Cybis, a po wojnie Jan Karny i Tadeusz Kulisiewicz.

Po wojnie pierwsze znaczące wystawy zagraniczne (w Londynie i w Rzymie) – jak wspominałem wcześniej – organizował Nikiforowi Jackowski. Potem zajął się nim Banach i wypromował go skutecznie.

We wszystkich publikacjach, w rozmowach o Nikiforze przejawia się wątek jego żebraczych upodobań. Po co? Dlaczego? W końcu nie musiał. Otoczony opieką zarabiał, miał mieszkanie, miał auto („Warszawę”), swojego kierowcę, spędzał wakacje nad Morzem Czarnym. W powszechnym rozumieniu nie powinien parać się żebractwem. Ten maniackalny nawyk utrudniał jego opiekunom wywindowanie go w świadomości ogółu na piedestał Wielkiego Artysty. Gdzie była przyczyna takiego zachowania?



Epifan Drowniak zwany Nikiforem

To historia stara i barwna. W Krynicy Wsi stała cerkiew unicka pod wezwaniem Piotra i Pawła, zamieniona po wojnie na kościół rzymskokatolicki, obecnie służąca wiernym obu obrządków. Było to miejsce kultu sławne na całą Łemkowszczyznę. Na początku lipca, co roku, odbywał się tutaj wielki odpust. Ciągnęli ludzie w pielgrzymkach, pieszo i wozami, nieraz spod Koszyc, z Huculszczyzny. Rozkładały się gęstym szpalerem kramy z jarmarczno-odpustowymi wspaniałościami. Dewocjonalia, zabawki, napoje, krzyk, wrzask, rwetes, stroje odświętne pańników, bogate i barwne ludowe, ale i skromne chudzin różnorakich.

Polakce ognia, zjadacze szklanek, siłacze rozrywający łańcuchy bawili pobożnych pielgrzymów. Zjawiali się także żebracy. To było ich święto. Karni, zdyscyplinowani, zajmowali wedle hierarchii lepsze bądź gorsze miejsca. Elita zawsze przy cerkwi.

Przed wojną stała nieopodal karczma. Na kilka dni przed odpustem „król” żebraków osobiście ustalał, jakie delicje dla nich mają być ekstra sprowadzone. Na liście znajdowały się najlepsze wina węgierskie, hiszpańskie, wódki od Baczewskiego itp.

Odpust trwał dwa dni. Po zamknięciu karczmy o dziesiątej wieczorem przychodzili żebracy. Zasilano starannie okna, przynoszono balie z gorącą wodą, a oni zrzucali z siebie łachy, odwiązywali ropiejące rany, zdejmowali strupieszale peruki, w „cudowny” sposób odzyskiwali nogi i ręce. Myli się i stroili w cudaczne stroje – ich

wyobrażenia o wspaniałości. Kapele gudałów – łemkowskich Cyganów – przygrywały, a z kuchni przynoszono mięsiwa, zupy, wyszukane potrawy i trunki.

O tym, co się tam działo, nikt nie śmiał się dowiedzieć pod groźbą utraty życia, a że normalna obsługa karczmy nie wystarczała, za zgodą „króla” i rady starszych żebraczej konfraterni brano do pomocy kilka osób spokrewnionych z karczmarzami i Nikifora. Jako prawie niemowa – był pewny. Szczególnie fascynująca była druga noc. Strojono się jeszcze efektowniej.

Epifan patrzył rozszerzonymi ze zdumienia oczyma, jak ci nędzni, skręcenii w dziesięcioro, jęczący, ropiejący, skamlący ludzkiej łaski jako te strzępy rodzaju ludzkiego, nagle przechodzą zdumiewającą metamorfozę. Prostują się, trefiają loki, na stołach liczą bajorńskie – choć w groszakach – kwoty, gudałki im grają, a karczmarze kłaniają się w pas. Zebraki, ale pany!

Nie jeden z nich nóż ostry jak brzytwa przykładł mu do gardła i śmiejąc się z przerażenia niezguły, groził śmiercią, jeśli piśnie choć słowem o tym, co widział.

Nikifor padał na kolana, ręce błagalnie wznosił i bełkocząc zapewniał, że on – nigdy! Patrzył na ich tańce, swawolne hulanki i orgie, patrzył, jak szef miejscowej policji, już „po cywilu” bierze dołę od żebraków i jaki jest grzeczny dla ich „króla”. Słyszał, że takich specjalów, takich win i wódek nie pije i nie je wielu z tych bogatych polskich panów, co tam wyżej, do zdroju przyjeżdżali.



Takim chciał zostać. Raz, przełamawszy nieśmiałość, podjął próbę dostania się do żebraczego klanu. Nie przyjęli, wysmiali go, kazali „trenoować”, a wtedy być może, być może... Przyszła wojna i zmiotła żebraków, ale takim chciał być zawsze: żebrak – ale PAN!

Nikifor był ewidentną ofiarą perfidnych działań i matactw politycznych, jakie dotknęły Łemków po II wojnie światowej. Siła i wielkość jego talentu spowodowały, iż wszystkie nieczne matactwa dotyczące bezpośrednio jego osoby – wyszły mu na korzyść!

Pozostaje jeszcze jedna ważna kwestia do skomentowania. Epifan Drowniak wywodził się i został ukształtowany w odmiennej od polskiej – łemkowskiej formacji kulturowej, ale jednocześnie pozostawał przez całe życie pod wpływem kultury polskiej. Nigdy nie był on „malarzem polskim” – jak usiłował, w sposób żenująco niewiarygodny, przedstawiać go Banach, ani ukraińskim, choćby dlatego, że Łemkowie nie uważają się za Ukraińców. Wątek ten, sięgając początkiem końcowych lat międzywojnia, ostatnio znów się nieco nasilił.

Epifan Drowniak zwany Nikiforem był i pozostał w swoich dziełach wielkim, samodzielnym artystą pogranicza kultur. Sam to mimowolnie określił, podpisując się pieczęcią na obrazkach: „Nikifor – Matejko”.

Seweryn A. Wislocki



Reprodukcje prac pochodzą ze zbiorów Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie, autorem zdjęć jest Edward Koprowski

Małgorzata Hałas przywiozła z Dubaju złoto!

Grzegorz Leski, fot. Małgorzata Hałas

Prawie 100 zawodników z 24 krajów wzięło udział w Pucharze Świata w wyciskaniu sztangi leżąc zawodników z niepełnosprawnością w Dubaju (Zjednoczone Emiraty Arabskie), które odbyły się w terminie 12-19 marca br.



Zawody te zostały zdominowane przez zawodniczkę i zawodników egipskich, którzy na dwadzieścia rozegranych kategorii wagowych wygrali aż trzynaście. Gwiazdą Pucharu Świata był 32-letni Egipcjanin Sherif Othman, dwukrotny mistrz paraolimpijski, jeden z najlepszych zawodników na świecie w ciągu ostatnich kilku lat. Wystąpił on w wyższej kategorii wagowej – 59 kg – i trzykrotnie poprawiał rekord świata Brytyjczyka Alego Jawada. W pierwszym podejściu zaliczył 195 kg, w drugim 200 kg. W trzecim Othman dołożył kolejne 10 kg, uzyskując ostatecznie 210 kg, tj. o 16 kg więcej od poprzedniego rekordu świata! Jest to wynik trzy i pół razy przewyższający wagę jego ciała. W czwartym podejściu próbował jeszcze podnieść sztangę ważącą 215 kg, ale próba nie była udana.

Nie zabrakło na tych zawodach także reprezentacji Polski, która po wodzą trenera Mariusza Oliwy wystartowała w 3-osobowym składzie, spisując się bardzo dobrze. Polskę reprezentowali Małgorzata Hałas i Bartosz Kuriata, oboje Start Wrocław, oraz Marek Trykacz, reprezentant Startu Zielona Góra.

Małgosia wystartowała w kategorii wagowej 61 kg, odnosząc wspaniałe zwycięstwo z wynikiem 103 kg. Jej kolega klubowy Bartosz Kuriata uplasował się na ósmym miejscu z wynikiem 130 kg, zaliczonym w drugim podejściu w kategorii wagowej do 65 kg. Trzecia próba naszego reprezentanta do 135 kg była już nieudana.

Natomiast Marek Trykacz w tej samej kategorii wagowej zajął czwarte miejsce, zaliczając w pierwszym podejściu 175 kg, wyrównując tym samym swój rekord życiowy. Drugie podejście do 180 i trzecie do 182 kg, co mogłoby dać naszemu reprezentantowi trzecie miejsce, niestety nie zostało zaliczone, a żal, bo niewiele zabrakło do zaliczenia tego podejścia. Wyniki uzyskane przez naszych reprezentantów to punkty kwalifikacyjne do udziału w Igrzyskach Paraolimpijskich w Rio de Janeiro w 2016 r.

Polak na czele European Amputee Football Federation!



Podczas odbywającego się w Dublinie kongresu założycielskiego European Amputee Football Federation na prezydenta tej wspieranej przez UEFA organizacji wybrany został prezes Stowarzyszenia „Amp Futbol” Mateusz Widłak. Powstanie Europejskiej Federacji oraz nawiązanie oficjalnej współpracy z UEFA to bardzo ważny krok w historii rozwoju tej niesamowitej dyscypliny na świecie.

— Ampfutbol to fantastyczny sport, który w ostatnich latach niezwykle dynamicznie się rozwija – mówi Mateusz Widłak, nowo wybrany prezydent EAFF. – Cieszę się, że nasza trzyletnia praca w Polsce została doceniona. Wierzę, że dzięki wsparciu UEFA już niedługo dołączą do nas nowe kraje i nowi zawodnicy z całej Europy. Liczymy również na wsparcie federacji piłkarskich z poszczególnych krajów, dla których wzorem do naśladowania mogą być irlandzki FAI czy turecki TFF. Naszym celem jest szerzenie idei ampfutbolu i wprowadzenie tej dyscypliny na Paraolimpiadę.

Ampfutbol to piłka nożna dla osób po amputacjach i osób z wadami kończyn. Gra jest niezwykle dynamiczna i widowiskowa. W każdym meczu nie brakuje pięknych strzałów, dryblingów i niesamowitych akcji. 13 z 40 istniejących reprezentacji to właśnie reprezentacje krajów europejskich, które należą do światowej czołówki. W ostatnich, rozgrywanych w Meksyku mistrzostwach świata, w pierwszej czwórce znaleźli się trzej przedstawiciele starego kontynentu – Rosja (1.), Turcja (3.) i Polska (4.). Obecni na kongresie w Dublinie prezes Football Association of Ireland John Delaney oraz Patrick Gasser z UEFA zadeklarowali pełne wsparcie dla ampfutbolu w Europie. UEFA oficjalnie uznała ampfutbol za jedną z odmian piłki nożnej oraz została partnerem EAFF. Partnerstwo nie będzie się opierało jedynie na wsparciu promocyjnym, ale również na finansowaniu projektów EAFF, służących rozwojowi dyscypliny, np. organizacji obozów piłkarskich dla dzieci po amputacjach i dzieci z wadami kończyn w całej Europie. W planach jest również organizacja konferencji trenerskich i sędziowskich oraz regularnych Mistrzostw Europy. Zawodnicy i działacze ampfutbolu liczą również na ścisłą integrację ze środowiskiem piłkarskim i promocję ampfutbolu podczas największych wydarzeń piłkarskich w Europie. Taka integracja przyniosła dobre rezultaty między innymi w Turcji, gdzie w ampfutbol, w 24 klubach, gra już ponad 550 zawodników. Mecze ligi tureckiej transmitowane są w ogólnodostępnej telewizji, a kluby sprowadzają do siebie najlepszych piłkarzy z Afryki i Azji.

— Czekamy nas bardzo dużo pracy, ale wsparcie, jakie otrzymaliśmy, dało nam nową energię do działania – podsumowuje Mateusz Widłak. – Każdy nowy zawodnik, który rozpocznie ampfutbolowe treningi w Europie, może się od teraz oficjalnie czuć częścią piłkarskiego świata.

Info: Amp Futbol, fot. AFF, Grzegorz Press



Prezydent Mateusz Widłak (z lewej) i wiceprezydent Tufan Oktüren – EAFF Congress



Najważniejsze było dojechać

W dniach 15-18 marca odbyły się XII Mistrzostwa Polski w Narciarstwie Alpejskim Niepełnosprawnych EDF CUP Jurgów 2015. Zawody zostały przeprowadzone w trzech grupach: niewidomi i niedowidzący (grupy B1 – B3), stojący (grupy LW1 – LW9), jeżdżący na siedząco (grupy LW10 – LW12) oraz w kategorii Open. Rozegrano trzy konkurencje: slalom, slalom gigant i super gigant.

W niedzielę przybyłych zakwaterowano i przekazano im informacje o programie Mistrzostw, odbyły się także kwalifikacje medyczne. W następnym dniu, po śniadaniu, przewieziono zawodników do Jurgowa, gdzie czekała doskonale przygotowana trasa i wspaniała pogoda. – Nastroje świetne, kondycja w porządku – są to ostatecznie zawody w tym sezonie i myślę, że będzie bardzo dobrze – nie krył optymizmu trener kadry narodowej, Peter Matyasko.

Spiker, Krzysztof Glombowicz, przywitał przybyłych zawodników, ich rodziny, a także organizatora – prezesa Beskidzkiego Zrzeszenia „Start” Monikę Sordyl, oraz podziękował sponsorom, dzięki którym te zawody mogły dojść do skutku.

Trasa była na tyle trudna, że nie wszyscy ukończyli przejazd.

Kaja Dobranowska: – No, nie udało mi się ten przejazd, wypadłam z trasy. Nie mam swoich nart, jeździłam na wypożyczonych, a to trudno tak od razu się przyzwyczaić. Śnieg jest bardzo twardy, jest ślisko – ale będę próbować dalej i ćwiczyć, bo to kocham.



Najlepsi byli niewątpliwie nasi paraolimpijczycy, ale wszyscy starali się pokonać własną słabość i trasę przejazdu.

Reprezentant Polski Igor Sikorski przed startem powiedział „Naszemu Sprawom”: – Mamy piękną pogodę, nastrój jest idealny. Ja wstałem już dużo wcześniej, zrobiłem rozgrzewkę, porzuciłem się i będę walczył o wygraną.

W przerwie między przejazdami oraz w trakcie zawodów spiker opowiadał o dorobku poszczególnych zawodników, o ich losach i wynikach oraz ogromnej pracy treningowej, którą muszą włożyć, aby móc stanąć na stoku i po prostu zjechać ze zbrocza, którego sam widok przyprawiał o zawrót głowy.

Po drugim przejeździe znaleźliśmy już zwycięzców tego dnia, ale sędziowie potrzebowali trochę czasu na dokładne wyliczenie wyników, więc wszyscy wrócili do hotelu. Po kolacji odbyło się uroczyste otwarcie Mistrzostw Polski i dekoracja zwycięzców slalomu.

Startujący w kategorii niedowidzących Maciek Krężel: – Piękne warunki, pogoda – to bardzo udane Mistrzostwa Polski. Są to już dziewiąte z kolei mistrzostwa Polski, na których jestem pierwszy. Mam nadzieję, że do dziesiątki spokojnie dociągnę. Później miesiąc odpoczynku i rozpocynam przygotowania do kolejnego sezonu zimowego. To są treningi na rowerze i bieganie, i dużo innych ćwiczeń kondycyjnych. We wrześniu i październiku już wyjazdy na treningi za granicę, na śniegu.

Następnego dnia zawody rozpoczęły się bardzo wcześnie, żeby śnieg nie był zbyt miękki. Znowu wszystkich na zboczach zachwyliła wspaniała pogoda, a zawodnicy pełni dobrej energii przygotowali się do slalomu giganta. Profesjonalnie przygotowana trasa dla wielu z nich okazała się zbyt trudna, szczególnie dla zawodników

jeżdżących na siedząco, na mono ski. Wywrotki widoczne z dołu wydawały się bardzo groźne, ale wszyscy zjechali o własnych siłach, choć już poza klasyfikacją.

Anna Wandzel, dyrektor Śląskiego Oddziału PFRON: – Te mistrzostwa są super, pogoda niezwykła, wspaniała organizacja. Pojawili się młodzi zawodnicy, powoli następuje zmiana pokoleniowa – ale oni muszą



jeszcze sporo ćwiczyć i wszystko jest przed nimi. Jest to sport bardzo dynamiczny, widowiskowy, pełno nieoczekiwanych zwrotów akcji – świetnie się to ogląda. Chociaż byłam przerażona gdy zawodnicy wypadali z trasy, i trzymałam kciuki, żeby nic złego nikomu się nie stało.

Spiker zawodów, Krzysztof Glombowicz: – Tu naprawdę nie było lipy, trasa była bardzo wymagająca, profesjonalnie przygotowana – zawody na najwyższym poziomie. Najważniejsze było głównie przejechanie całej trasy. Najlepsi mieli okazję sprawdzić swoje umiejętności, a początkującym gratuluję odwagi i wytrwałości.



Po zawodach znowu wszyscy udali się do hotelu, na kolację i dekorację zwycięzców kolejnej konkurencji.

Rafał Szumiec, reprezentant Polski na mono ski: – Taka impreza kilkudniowa to fajna rzecz, bo można spotkać się z ludźmi, porównać swoje wyniki, pogadać o treningach i w ogóle o życiu. Lubimy się spotykać ze sobą, przyjeżdżamy czasem z rodzinami, z osobami towarzyszącymi. Na co dzień jesteśmy tu wszyscy kumplami, podpowiadamy sobie, jak jeździć, żeby lepiej poszło – konkurujemy ze sobą tylko na zawodach, ale też tak bardzo po koleżeńsku.

W większości konkurencji zwyciężali faworyci: w kategorii mężczyzn niedowidzących i niewi-

domych Maciej Krężel z przewodniczką Anną Ogarzyńską, w kategorii kobiet Kaja Dobranowska z Dariuszem Jaskółką. Jeżdżący na stojąco: kobiety – Zuzanna Karpel i Olga Górnaś-Grudzień, mężczyźni – Andrzej Szczęśny i Piotr Marek. Jeżdżący na siedząco, mężczyźni – Igor Sikorski.

Monika Sordyl, dyrektor mistrzostw: – Od dwunastu lat udaje się organizować te Mistrzostwa Polski bez przerw i przyjeżdżają tutaj najlepsi. Zorganizowanie tych zawodów było możliwe także dzięki ogromnemu zaangażowaniu młodych wolontariuszy, którzy zdobywają cenne doświadczenia w organizacji takich imprez, co im się na pewno przyda w życiu. Jesteśmy bardzo zadowoleni z miejsca, gdzie odbywają się te zawody,

bo jak odbywały się w Beskidach, to często musieliśmy je odwoływać z powodu pogody, a tutaj mamy ją jak na zamówienie. Poza tym znamy już tutaj ludzi, są nam przychylni i świetnie się tu czujemy. Myślę, że za rok znowu tu przyjeździemy.

Ewa Maj
fot. Life Image





Spotkanie siłaczy w Żywcu

Grzegorz Leski, fot. Dawid Tyc i Patrycja Tać

21 marca już po raz dwunasty spotkali się w Żywcu podczas Ogólnopolskich Integracyjnych Zawodów w Wyciskaniu Sztangi Leżąc pasjonaci tej dyscypliny. Zawody odbyły się w hali Zespołu Szkół Mechaniczno-Elektrycznych, a wystartowało w nich blisko 60 zawodników, w tym 10 zawodniczek.



Rywalizacja wśród kobiet odbywała się w kategorii open według punktacji Wilksa, natomiast wśród mężczyzn zawodnicy z niepełnosprawnością i pełnosprawni rywalizowali w dwóch grupach: pierwsza obejmowała kategorie wagowe 49 kg, 54 kg, 59 kg, 65 kg oraz 72 kg, natomiast druga – kategorie 80 kg, 88 kg, 97 kg, 107 kg oraz powyżej 107 kg. O zwycięstwie w każdej kategorii wagowej mężczyzną decydował wynik w kg, a w grupach kategorii wagowych I i II wynik według punktacji Wilksa. Uroczystego otwarcia i powitania przybyłych gości i sportowców dokonał przedstawiciel organizatora, prezes Stowarzyszenia Integracyjnego Eurobeskidy z Łodygowic, Stanisław Hańderek. Uczestniczyli w nim między innymi wójt Gminy Łodygowice Andrzej Pitera wraz z małżonką, przewodniczący Rady Powiatu Roman Rokita oraz wiceprezes Stowarzyszenia Aleksander Gluza.

Rywalizację na pomoście rozpoczęły kobiety w kategorii open. Najlepsza okazała się zawodniczka gospodarzy – Magdalena Konior. Wynik – jaki uzyskała – 106 kg / 112,5 pkt. – jest wyższy o 9 kg od jej rekordu Polski w kategorii wagowej 63 kg. Drugie miejsce przypadło Agnieszce Tuczykont z Ornontowic, 100 kg / 104,9 pkt. Na najniższym stopniu podium stanęła Marzena Łazarz / Start Tarnów, 123 kg / 99,6 pkt. Natomiast wśród mężczyzn I grupy (49-72 kg) najlepszym zawodnikiem okazał się zwycięzca kategorii wagowej 54 kg Sławomir Szymański / Start Wrocław, który przy wadze ciała 52 kg wycisnął sztangę ważącą 128 kg / 125,6 pkt. Drugie miejsce dla Konrada Adamaszka, zwycięzcy kategorii wagowej 72 kg, który osiągnął bardzo dobry wynik 150 kg / 112,4 pkt., przy wadze ciała 72 kg. Trzecie miejsce przypadło zawodnikowi Startu Tarnów Arturowi Lisowi, który uzyskał analogiczny rezultat jak Konrad, ale był cięższy o 40 dkg. Wynik 150 kg dał Arturowi 111,9 pkt. Drugą grupę mężczyzn obejmującą kategorie wagowe 80 kg do plus 107 kg wygrał Mariusz Knap z Czechowic-Dziedzic z bardzo dobrym wynikiem 213 kg/127,5 pkt. Drugie miejsce dla

Krzysztofa Banasia (Power Fit Sosnowiec) – 210 kg / 122,58 pkt. Trzecie podejście tego zawodnika do ciężaru 219 kg, co mogło mu dać zwycięstwo, było nieudane. Brąz zawiśł na szyi Piotrką Ślapy reprezentującego KS Team Wrocław za wycisnięcie sztangi o wadze 195 kg / 113,9 pkt. Najlepszą zawodniczką z niepełnosprawnością XII Zawodów Integracyjnych została Magdalena Konior (Stowarzyszenie Eurobeskidy Łodygowice), a wśród zawodniczek pełnosprawnych Agnieszka Tuczykont (Ornontowice). Najlepszy zawodnik z niepełnosprawnością to Sławomir Szymański (Start Wrocław), a wśród pełnosprawnych Mariusz Knap (Czechowice-Dziedzice). Natomiast najlepszym juniorem został Rafał Wit (Start Katowice) – 127 kg / 102,9 pkt. Była także nagroda dla najlepszego zawodnika Stowarzyszenia Eurobeskidy Łodygowice, a został nim Dariusz Wandzel – 150 kg / 92,7 pkt. Natomiast najlepszym zawodnikiem powiatu żywieckiego został Marcin Biegun (Stowarzyszenie Eurobeskidy Łodygowice) – 72 kg / 63,4 pkt.

Zwycięzcy zawodów zostali uhonorowani pamiątkowymi dyplomami oraz medalami i pucharami. Natomiast zwycięzcy poszczególnych kategorii otrzymali nagrody pieniężne i rzeczowe na kwotę pięciu tysięcy złotych. Zawody stały na wysokim poziomie zarówno organizacyjnym, jak i sportowym. W uroczystym nagradzaniu zawodników uczestniczyli poseł na Sejm RP Stanisław Szwed, dyrektor Śląskiego Oddziału PFRON Anna Wandzel, asystent posłanki na Sejm RP Mirosławy Nykiel – Adam Fabia oraz przedstawiciele Zarządu Stowarzyszenia Eurobeskidy. Serdeczne podziękowania dla wolontariuszy, obsługi technicznej, sędziowskiej i medycznej oraz wszystkim sponsorom zawodów, bez których nie byłoby tak wspaniałej imprezy z wartościowymi nagrodami. Zawody zostały dofinansowane ze środków Ministerstwa Sportu i Turystyki, Starostwa Powiatowego w Żywcu, Urzędu Gminy Łodygowice, a głównym sponsorem zawodów był operator gazociągów przesyłowych – GAZ SYSTEM SA.



Bojerowe Mistrzostwa Polski i Puchar Żeglarzy z Niepełnosprawnością

Tekst i fot. Marek Winiarczyk



W dniu 28 lutego 2015 r. w Międzynarodowym Centrum Żeglarstwa i Turystyki Wodnej w Giżycku już po raz ósmy rozegrano Otwarte Bojerowe Mistrzostwa Polski Żeglarzy z Niepełnosprawnością w klasie Monotyp XV.

Ten sezon bojerowy nie należy do udanych. Przez większość zimy nie było odpowiednich warunków lodowych i dopiero teraz można było rozegrać zawody. Regaty – jak zwykle – nie zostały dofinansowane przez żaden podmiot zewnętrzny. Gościny i sprzętu udzieliło tradycyjnie Międzynarodowe Centrum Żeglarstwa i Turystyki Wodnej. Pogoda nie była sprzyjająca. Poranna mgła wprawdzie ustąpiła, ale lód był miękki, z „kaszą”,

Pomorskiego Stowarzyszenia Żeglarzy Niepełnosprawnych z Kwidzyna, który wygrał dwa z trzech wyścigów i raz był czwarty. Pomimo że jest to doświadczony żeglarz i instruktor, jego wynik był niespodzianką, gdyż startował razem z nową, niedoświadczoną załogantką – Aleksandrą Kemską.

Regaty sędziowali Andrzej Szocik (sędzia główny) i Iza Godlewska. Zwycięzcy otrzymali puchary. Organizatorzy pierwotnie planowali, że mistrzostwa będą rozgrywane przez dwa dni, a w następny weekend zostanie rozegrany IX Puchar Mazurskiej Szkoły Żeglarstwa w klasie Monotyp XV. Jednakże z uwagi na fakt, że miękki lód ma tylko 15-20 cm, a prognoza pogody na następny tydzień jest fatalna (mają być plusowe temperatury w dzień i w nocy oraz deszcze), organizatorzy skrócili rozgrywanie wyścigów do jednego dnia, a w niedzielę planują rozegrać Puchar MSZ. Niestety w regatach bojerowych nic się nie da zaplanować w dłuższym terminie i taka sytuacja często się powtarza.

a do tego był słaby wiatr. Z wielkim trudem rozegrano trzy wyścigi. Trasy były krótkie, a warunki spowodowały, że szybkości nie mogły być imponujące. Pewne zwycięstwo odniósł Wiesław Nowakowski, prezes

Wyniki:

1. Wiesław Nowakowski, Aleksandra Kemska
2. Zbysław Zieliński, Stanisław Górniak
3. Jan Gotto, Jerzy Miłosz



Tak też się stało i 1 marca 2015 r. w Międzynarodowym Centrum Żeglarstwa i Turystyki Wodnej w Giżycku rozegrano kolejne integracyjne regaty bojerowe – IX Puchar Mazurskiej Szkoły Żeglarstwa.

Warunki lodowe były jeszcze gorsze niż w dniu poprzednim, gdyż lodu systematycznie ubywało, a dodatkowo jest coraz więcej tzw. kaszy lodowej. Pomiary grubości i konsystencji lodu na akwenie regat wykazały, że miał on średnio około 15 centymetrów i nawet płozy fosforobrazowe coraz bardziej wrzynały się w podłoże. Także wiatr był słaby.



Niestety wszystko wskazuje na to, że były to ostatnie regaty w tym sezonie. Z lodu zniknęli nawet wędkarze, po kilku wypadkach nagłośnionych przez



W tej sytuacji z olbrzymim trudem rozegrano tylko dwa wyścigi. Podobnie jak w dniu wczorajszym, regaty sędziowali Andrzej Szocik i Iza Godlewska. Zwycięzcy otrzymali puchary i albumy żeglarskie.

media. Na razie jeszcze nie ma „szpilek”, ale jeżeli się pojawią, lód nie będzie się nadawał nie tylko na regaty, ale nawet na przebywanie na nim. Mimo to wstępnie organizatorzy zaprosili zawodników na następne regaty za tydzień, oczywiście jeśli lód dotrwa.

Wyniki:

1. Jerzy Miłosz, Robert Nadziak
2. Jan Gotto, Stanisław Górniak
3. Wiesław Nowakowski, Aleksandra Kemska
4. Zbysław Zieliński, Emilia Szocik





Wdwa dni później, 27 marca, jeszcze większa liczba, bo około 40 wystawców z całego regionu śląskiego zaprezentowało swoje wyroby na przedświątecznym kiermaszu rękodzieła osób z niepełnosprawnością.

Odbywający się w westybule Gmachu Sejmu Śląskiego w Katowicach kiermasz zorganizowany został przez Urząd Marszałkowski Województwa Śląskiego już po raz piąty.

Swoje wyroby prezentowali pracownicy zakładów aktywności zawodowej, uczestnicy warsztatów terapii zajęciowej, mieszkańcy domów pomocy społecznej i członkowie stowarzyszeń i fundacji. Podobnie jak w latach ubiegłych, na stoiskach wśród prezentowanych wyrobów znaleźć można było stroiki, serwety, witraże, okolicznościowe kartki świąteczne, ozdobne świece nawiązujące do Świąt Wielkanocnych oraz produkty regionalne. Okres przygotowań do kiermaszu jest istotnym elementem terapii osób z niepełnosprawnością, a sam kiermasz i możliwość prezentacji produktów przyczynia się do integracji społecznej.

em / rhr

fot. Tomasz Żak (Urz. Marsz. Woj. Śląskiego), em



Feria barw i uśmiechnięte twarze uczestników zajęć artystycznych to pierwsze wrażenie po przybyciu na drugi już Wielkanocny Kiermasz Rękodzieła Artystycznego Osób Niepełnosprawnych, który odbył się w Bibliotece Śląskiej w Katowicach. Wykonawcy artystycznych cacek cieszyli się z możliwości pokazania swoich talentów. Prezentowano przedmioty wykonane przez uczestników warsztatów terapii zajęciowych oraz podopiecznych środowiskowych domów samopomocy z województwa śląskiego. Na dziewięciu barwnych stanowiskach znajdowały się rzeczy wykonane różnorodnymi technikami. Były podstawki ceramiczne, ozdoby wykonane z trawy, papieru, poduszki, pisanki, kurczaczki i króliki, palmy i wiele innych pięknych przedmiotów.

– W zeszłym roku było bardzo duże zainteresowanie, a w tym roku odbywają się w Bibliotece jednocześnie dwie inne imprezy, więc publiczności nie zabraknie i mamy nadzieję, że te piękne przedmioty będą się cieszyć powodzeniem i wiele z nich znajdzie nabywców – powiedziała Dagmara Bałycz, kierownik działu integracyjno-biblioterapeutycznego Biblioteki Śląskiej.

– Fajnie, że możemy sprzedawać nasze ozdoby, bo pieniądze są nam potrzebne na materiały do dalszych prac i może starczy na wycieczkę do jakiegoś ciekawego miejsca – powiedziała jedna z uczestniczek kiermaszu.

Wyroby były kupowane bardzo chętnie, bo każdy z nich był unikatowy, robiony ręcznie i w pięknych kolorach. Kupujących przybywało z każdą chwilą, a uśmiechy nie zniknęły z twarzy sprzedających. Piękne rzeczy ozdobią świąteczne stoły, ale zadowolenia i satysfakcji artystów nie da się wycenić. Kiermasz był okazją do zaprezentowania twórczości osób z niepełnosprawnością intelektualną i do spotkania w przyjaznej, przedświątecznej atmosferze.

